Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 274 (1336) ROK V — WARSZAWA — CZWARTEK 2 PAŹDZIERNIKA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna

Depesza towarzysza Stalina do towarzysza Mao Tse-tunga

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W związku z trzecią rocznicą proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej Józef Stalin wystosował do Mao Tse-tunga depeszę następującej treści:

Do
Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej
Towarzysza **Mao Tse-tunga**

Pekin

Z okazji trzeciej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, o przyjęcie moich serdecznych pozdrowień.

Życzę wielkiemu narodowi chińskiemu, rządowi Chińskiej Republiki Ludowej i Wam osobiście nowych sukcesów w budowie potężnego ludowo - demokratycznego państwa chińskiego.

Niechaj krzepnie i rozkwita wielka przyjaźń Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, trwała ostoja pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie!

J. STALIN

Depesza towarzysza Bieruta do towarzysza Mao Tse-tunga

Do
Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej
Towarzysza **Mao Tse-tunga**

Pekin

W trzecią rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam na Wasze ręce, Towarzyszu Przewodniczący, w imieniu narodu polskiego i moim własnym, najserdeczniejsze gratulacje bohaterskiemu narodowi chińskiemu, Centralnemu Rządowi Chińskiej Republiki Ludowej i Wam osobiście.

Imponujący rozwój Chińskiej Republiki Ludowej i nieugięta walka narodu chińskiego przeciwko imperialistycznym zakusom stanowią doniosły czynnik wzmocnienia światowego obozu postępu i pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

Naród polski gorąco życzy bratniemu narodowi chińskiemu dalszych zwycięstw w walce o postęp, rozwój i bezpieczeństwo swej Ojczyzny i utrwalenie pokoju światowego.

BOLESŁAW BIERUT

Depesza towarzysza Cyrankiewicza do towarzysza Czou En-laia

Do
Przewodniczącego Państwowej Rady Administracyjnej
Chińskiej Republiki Ludowej
Towarzysza **Czou En-laia**

Pekin

W trzecią rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, najlepsze gratulacje i życzenia jakie składam w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym.

Przegląd ubiegłych trzech lat wszechstronnego rozwoju stosunków współpracy między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową wskazuje, że stanowią one poważny czynnik postępu i rozkwitu naszych zaprzyjaźnionych krajów i służą wzmocnieniu światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

2 bm. rozpocznie się w Pekinie Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku

(f) PEKIN (PAP). W dniu 29 września odbyło się posiedzenie komitetu przygotowawczego Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Na posiedzeniu tym postanowiono, że obrady Kongresu rozpoczną się w dniu 2 października br.

Na posiedzeniu obecni byli członkowie delegacji 23 krajów Azji i strefy Pacyfiku oraz zaproszeni na Kongres przedstawiciele Światowej Rady Pokoju, Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów oraz Międzynarodowego Związku Studentów.

Sekretarz generalny komitetu przygotowawczego Liu Nin-i odczytał projekt porządku dziennego, który będzie przedstawiony Kongresowi do zatwierdzenia na jego pierwszym posiedzeniu plenarnym. Następnie Liu Nin-i powitał serdecznie delegatów japońskich, którzy mimo zakazu i szykan ze strony rządu Joszidy i po przezwyciężeniu olbrzymich trudności przybyli do Pekinu. Uczestnicy zebrania zgotowali delegatom japońskim serdeczną owację.

(Na stronie 2 drukujemy reportaż naszego specjalnego wysłannika z Pekinu).

Ministerstwo Rolnictwa apeluje do rolników o przyspieszenie prac siewnych

(f) Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do wszystkich rolników z apelem o przyśpieszenie tempa prac siewnych, które — jak dotychczas — jest zbyt powolne.

Apel ten głosi m. in.: „Obecny stan wilgotności gleby i przelotne opady stwarzają sprzyjające warunki do uzyskania równych i wcześniejszych wschodów ozimin, co jest bardzo ważne dla wegetacji i rozwoju roślin w okresie jesiennym. Przemawia to za szybkim wykonaniem siewów.

Szczególną uwagę należy zwrócić na zasiew nasionami zbóż kwalifikowanych. Ziarno kwalifikowane do siewu znajduje się w każdej gminnej spółdzielni. Można otrzymać je wymieniając na zwykłe ziarno konsumcyjne."

W dalszym ciągu apel głosi:

„Chłopi! W ramach wykonywania zobowiązań podjętych na zebraniach gromadzkich, dołóżcie wszelkich starań, aby siewy jesienne przeprowadzić sprawnie i na wysokim poziomie agrotechnicznym.

Stosując do siewu ziarno kwalifikowane zaprawione, stosując siew rzędowy i racjonalne nawożenie, zapewnicie zwiększenie plonów w roku przyszłym.

Wykorzystujcie sprzyjające warunki do siewu w obecnej chwili, dołóżcie wszelkich wysiłków, dla rychłego zakończenia siewów!" (PAP).

Radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki zwycięsko realizują zobowiązania

(f) Radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki zwycięsko realizują podjęte zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Z każdym dniem dalsze setki ton stali, betonu i innych materiałów budowlanych pochłania budowa fundamentów.

Obok końcowych prac przy budowie fundamentów pod wysokościową część Pałacu, które mają być zakończone zgodnie z zobowiązaniem 5 października br., kontynuowane są roboty ziemne i fundamentowe pod Pałacem Młodzieży i kompleksem teatralno-widowiskowym.

Na terenie przyszłego Muzeum Przemysłu i Techniki brygady monterów radzieckich pracują obecnie przy montażu dwóch dźwigów wieżowych typu BKSM-10 o nośności 3 ton. Każdy z nich pracować będzie na szynach, podobnie jak dźwigi portalowe (PAP).

Na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego, na cześć XIX Zjazdu WKP(b)

Dla umocnienia sił Ojczyzny i szczęścia dzieci kobiety pracujące przyśpieszają tempo realizacji zobowiązań

Upowszechnienie przodujących radzieckich metod pracy pomaga w walce o wykonanie planów

W wielu zakładach pracy oraz w gromadach kobiety, które podjęły zobowiązania dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), wzmagają szczególnie tempo ich realizacji przed Krajową Naradą Przodujących Kobiet Miast i Wsi, która rozpocznie się 4 bm. w Łodzi.

W Szczecińskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego najwyższe wykonywanie planów dziennych uzyskuje sekcja tow. Piechal, osiągająca ostatnio 126 procent normy. Sekcja tow. Piechal wykonała już zobowiązanie w 75 procentach. Sekcja tow. Gromek, wykonuje dzienne plany w 121 procentach. Robotnice tej sekcji przekroczyły już swoje zobowiązanie, wyprodukowały bowiem 66 ponadplanowych kombinezonów zamiast zadeklarowanych 52.

Sekcja tow. Marciniak, dzięki zobowiązaniom przełamała trwające od dłuższego czasu trudności i z jednego z ostatnich miejsc w Zakładzie wysunęła się na jedno z przodujących.

Członkowie kół gospodyń wiejskich realizują zobowiązania

BYDGOSZCZ. Wiele kół gospodyń wiejskich w woj. bydgoskim nadsyła meldunki o realizacji podjętych zobowiązań.

„Polska Ludowa dała nam pełne równouprawnienie i szacunek jako współtwórczyniom nowego życia, dała szczęście i wytyczyła jasną przyszłość dla naszych dzieci — mówi Anna Bajdowa z Sipior.—Dlatego my, członkinie koła gospodyń, dołożymy wszelkich starań, żeby wszystkie nasze kobiety doceniały zdobycze, które nam dała władza ludowa. Przyrzekamy walczyć o umocnienie sił naszej ojczyzny. W dniu wyborów żadnej kobiety z naszej gromady nie zabraknie wśród głosujących na najlepszych ludzi naszej Ojczyzny".

O wykonaniu podjętych zobowiązań zameldowały już członkinie Koła Gospodyń w Pęchowie w powiecie inowrocławskim, które postanowiły odstawić 15 tysięcy sztuk jaj.

Kobiety z Pęchowa postanowiły ponadto w bieżącym roku otworzyć w swej gromadzie świetlicę. Zobowiązanie to wykonały również przed terminem oddając świetlicę do użytku już w dniu 21 września br.

Kobiety z Kosowa postanowiły w bieżącym roku odstawić 70 sztuk tuczników ponad plan, a kobiety ze Świekatowa przekroczą roczny plan odstawy mleka o 10 proc. W trosce o terminowe ukończenie jesiennej akcji siewnej i wykopkowej gospodynie ze Świekatowa postanowiły udzielić pomocy sąsiedzkiej kobietom, których synowie odbywają służbę wojskową.

Warszawskie załogi budowlane meldują

WARSZAWA. Coraz liczniej napływają meldunki o pomyślnym przebiegu realizacji zobowiązań podjętych przez warszawskie załogi budowlane. W wyniku realizacji zobowiązań dwójka betoniarska z WPZB-1 — Władysław Kotulski i Marian Kur — pobiła osiągnięty przez siebie przedtem rekord i ustanowiła nowy rekord Polski — w ciągu 8 godzin ułożono 166,53 m sześciennych betonu. Dwójka betoniarzy wykonała 2406 procent normy.

Warszawskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa Przemysłowego melduje o wykonaniu zobowiązań w 82 procentach. Załoga ZIS-3 wywiązała się ze swych zobowiązań w 90 procentach.

Miejskie Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej w Warszawie, całkowicie wykonało już podjęte zobowiązania.

*

KATOWICE. Załoga kopalni „Szombierki" zameldowała w dniu 29 września o wykonaniu swego zobowiązania wydobycia 4.100 ton węgla ponad plan.

Radzieckie metody pracy pomagają w walce o plan

ŁÓDŹ. Realizacja zobowiązań, w coraz większej mierze wpływa na upowszechnienie przodujących radzieckich metod pracy w zakładach przemysłu metalowego w okręgu łódzkim. M. in. system Żandarowej i Agafonowej stosuje już na terenie okręgu łódzkiego 740 metalowców, przy czym w ostatnich dniach do pracy tym systemem przystąpiło na 66 stanowiskach roboczych 116 tokarzy i frezerów.

O korzyściach, jakie daje upowszechnienie systemu Żandarowej i Agafonowej, świadczą wyniki, uzyskiwane przez stosujących go robotników. Np. w Zakładach Wytwórczych M-3 tokarz Woźniak, wyrabiający dawniej 154 procent normy, wykonuje obecnie 175 procent, tokarz Skrobek z Łódzkiej Fabryki Maszyn podniósł wydajność pracy ze 140 procent normy do 202 procent, Zofia Szkudlarek, wiertacz z Zakładów T-4, wyrabiała dawniej 160 procent normy, obecnie osiąga 200 procent.

Coraz liczniejszych zwolenników znajduje także wśród metalowców łódzkich radziecka metoda kompleksowego oszczędzania Lidii Korabielnikowej. Przoduje w tej dziedzinie załoga Zakładów T-4, gdzie metodę tę stosuje ponad 420 robotników. M. in. brygady tłoczni w oddziale mechanicznym tych Zakładów zaoszczędziły 3,5 tony odpadowej blachy, która dotychczas była wywożona na złom. Inicjatorem wykorzystywania odpadów z blachy do produkcji jest brygadzista tow. Stefan Zimoch. Pracownicy oddziału nawijalni Zakładów T-4, którzy mieli trudności spowodowane brakiem dostatecznej ilości drutu do cewienia, z inicjatywy kierownika oddziału, Matuszkiewicza, przystąpili do przewijania cewek zakwalifikowanych jako braki i uzyskali w ten sposób znaczne ilości materiałów nadających się do dalszej produkcji. Pozwoliło to uratować zagrożony plan oddziałów montażowych.

Inicjatywa ta została z kolei podchwycona przez załogę oddziału kondensatorów, która przystąpiła do regeneracji wybrakowanych wyrobów, oszczędzając poważne ilości cennych materiałów.

W znacznym stopniu podnoszą wydajność pracy, a co za tym idzie również i swe zarobki, tokarze i frezerzy, stosujący szybkościową obróbkę metali. M. in. w Łódzkiej Fabryce Maszyn wydajność pracy na obrabiarkach wzrosła dzięki szybkościowemu skrawaniu o 30 procent.

W Zakładach im. W. Piecka w Żychlinie wielu tokarzy zwiększyło szybkość skrawania z 80 do 210 metrów na minutę, a zarobki ich wzrosły w wielu wypadkach o 400 złotych miesięcznie.

Upowszechnienie nowych metod pracy, zadecydowało o przedterminowym wykonaniu planów kwartalnych przez załogi — Łódzkiej Fabryki Maszyn, Wytwórni Sprzętu Mechanicznego i Zakładów A-13. Załogi te wykonały plany kwartalne do dnia 25 września br.

W walce o podniesienie zdrowotności na wsi

SZCZECIN. Ofiarnie realizują swoje zobowiązania pracownicy szczecińskiej służby zdrowia. Ogółem zobowiązania podjęły 4 tysiące pracowników z 46 placówek służby zdrowia.

Cenne zobowiązanie realizuje m in. trójka pracowników Zakładów Radiologii szpitala klinicznego Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie: inż. Mikosz i dwaj laboranci Leon Kaźmierczak i Zygfryd Modrzejewski. Podjęli się oni z różnych części aparatów nie nadających się już do użytku skompletować dobry aparat rentgenowski. Prace te są już poważnie zaawansowane.

Pracownicy klinik Pomorskiej Akademii Medycznej podjęli łącznie 220 zobowiązań indywidualnych i zespołowych, które zrealizowano już w ponad 40 procent. M. in. celem umożliwienia personelowi lekarskiemu i pomocniczemu korzystania z fachowej literatury radzieckiej, uruchomiono 3 kursy języka rosyjskiego. Kursy zorganizowano w Zakładach Anatomii Patologicznej i Radiologii oraz w Klinice Laryngologicznej.

Realizując swoje zobowiązania ekipa Miejskiej Przychodni nr 1 w Szczecinie bawiła w spółdzielni produkcyjnej Kłodzino i w PGR Kosino, pow. Pyrzyce, nad którymi przychodnia objęła stały patronat. Ekipa przebadała wiele osób i udzieliła porad i zabiegów. Zwizytowała też miejscową izbę porodową, mleczarnię i zapoznała się z warunkami mieszkalnymi chłopów.

Święto wielkiego narodu

Trzy lata temu, po rozgromieniu amerykańskich imperialistów i ich kuomintangowskich sługusów, naród chiński utworzył wolne, niezawisłe, demokratyczne państwo — Chińską Republikę Ludową. Naród chiński osiągnął swe wielkie, historyczne zwycięstwo po długotrwałej, uporczywej walce z feudalną reakcją, z japońskimi i amerykańskimi imperialistami, z kuomintangowskimi sługusami imperialistów. Zwycięstwo to osiągnął dzięki przewodnictwu Komunistycznej Partii i jej wodza Mao Tse-tunga, który twórczo zastosował w warunkach chińskich naukę marksistowsko-leninowską. Rewolucyjne siły narodu chińskiego powstały i rozwinęły się po Wielkiej Rewolucji Październikowej, która oświetliła narodom drogę do wolności. Warunki dla osiągnięcia i utrwalenia zwycięstwa narodu chińskiego powstały dzięki rozgromieniu hitleryzmu i japońskiego militaryzmu przez Armię Radziecką, dzięki Związkowi Radzieckiemu, który na czele zwartego frontu państw antyimperialistycznych prowadzi konsekwentną politykę obrony pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Dla imperialistów zwycięstwo ludu chińskiego było druzgocącym ciosem. Oznaczało ono zasadniczą zmianę w układzie sił w skali międzynarodowej na korzyść obozu pokoju i demokracji, dodało ono otuchy i wiary wszystkim narodom, znajdującym się pod jarzmem imperializmu, walczącym o wolność i niezależność. Imperialiści nie rezygnują z prób ponownego ujarzmienia Chin, ponowienia agresji i dywersji przeciw Chinom. Ale ubiegłe trzy lata przyniosły utrwalenie suwerenności i niezależności Chin Ludowych, umocnienie władzy ludowej oraz wszechstronny rozwój gospodarki chińskiej.

W ciągu trzech lat produkcja przemysłowa Chin Ludowych wzrosła przeszło dwukrotnie, przy czym udział przemysłu ciężkiego w ogólnej produkcji przemysłowej wzrósł z 32,5 procent w r. 1949 do 43,8 procent w r. 1952. Jednocześnie z zakładaniem podstaw industrializacji rośnie produkcja przedmiotów powszechnego użytku. Wzrasta stale udział przedsiębiorstw państwowych w produkcji przemysłowej.

W niedawnych jeszcze czasach całe okręgi w Chinach nękane były plagą głodu. Reforma rolna i wszechstronna pomoc rządu ludowego przyczyniły się do takiego wzrostu produkcji rolnej, że obecnie zaspokaja ona nie tylko potrzeby kraju, ale stwarza nawet nadwyżkę na eksport.

W ciągu trzech lat istnienia Chińskiej Republiki Ludowej została w zasadzie zakończona reforma rolna. Przeszło 300 milionów chłopów i członków ich rodzin nadzielonych zostało ziemią obszarniczą. Imponujące wyniki osiągnęły Ludowe Chiny w walce z powodziami. Roboty ziemne w dziedzinie regulacji rzek dziesięciokrotnie przewyższają odpowiednie roboty przy budowie Kanału Panamskiego. Obszar nawiedzany przez klęski żywiołowe zmniejszył się w latach 1949—1951 prawie sześciokrotnie.

Po raz pierwszy w historii Chin, do najbardziej zapadłych zakątków dociera ochrona zdrowia. Do szkół średnich i wyższych garnie się młodzież robotnicza i chłopska.

W Nowych Chinach rosną nowi ludzie. Robotnicy i chłopi, dawniej zahukani, utrzymywani w ciemnocie, stają się przodownikami pracy, racjonalizatorami, biorą coraz aktywniejszy udział w rządzeniu państwem.

Dzięki sukcesom osiągniętym w przemyśle, rolnictwie, we wszystkich gałęziach gospodarki zakończony został w ciągu trzech lat etap odbudowy kraju. Stworzone zostały warunki planowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego, który przyniesie potężną rozbudowę gospodarki chińskiej, podźwignięcie jej z wielowiekowego zacofania. Przed skolonizowanymi do niedawna Chinami wyłania się konkretna wizja potężnego uprzemysłowienia, oparcia rolnictwa o nowoczesną technikę, niebywałego rozkwitu kulturalnego. Wizja socjalizmu.

Olbrzymie swe sukcesy Chińska Republika Ludowa zawdzięcza kierownictwu partii komunistycznej pod wodzą Mao Tse-tunga, zawdzięcza wysiłkowi narodu, który powstał do nowego życia i wyzwolony spod jarzma imperializmu i własnej reakcji, ujawnił niespożyte zasoby sił twórczych.

Rozkwit gospodarki, zespolenie mas narodu wokół władzy ludowej i partii komunistycznej, zacieśnianie sojuszu robotniczo - chłopskiego pod wodzą klasy robotniczej — wszystko to zwiększyło siłę Chińskiej Republiki Ludowej. Siłę, zdolną pokrzyżować zakusy imperialistów amerykańskich odradzających japoński militaryzm i usiłujących rozszerzyć agresję na Chiny. Walka ochotników chińskich u boku bohaterskiej Koreańskiej Armii Ludowej stanowi wymowne ostrzeżenie pod adresem imperialistów.

Podstawą wielkich zwycięstw narodu chińskiego w walce o umocnienie suwerenności i niezawisłości państwowej, w walce o odbudowę i rozwój gospodarki, jest bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego, nierozerwalny sojusz z Krajem Socjalizmu, sojusz, który stanowi gwarancję zwycięstwa sił pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. W depeszy do Mao Tse-tunga w związku z 7 rocznicą zwycięstwa nad imperializmem japońskim, Józef Stalin pisał:

„Wielka przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową jest niezawodną gwarancją usunięcia groźby nowej agresji, jest potężną ostoją pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie".

Wyrazem pogłębienia się przyjaźni i współpracy obu krajów był komunikat z 15 września br. o rokowaniach między Rządem Radzieckim i Delegacją Rządową Chińskiej Republiki Ludowej w Moskwie. *„Rokowania, które przebiegały w atmosferze przyjaznego zrozumienia wzajemnego i serdeczności* — stwierdza komunikat — *potwierdziły zdecydowaną wolę obu stron skierowania swych wysiłków ku dalszemu umocnieniu i rozwojowi łączącej je przyjaźni i współpracy, przyczyniając się zarazem ze wszech miar do zachowania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego".*

Wielki naród chiński pod wodzą Mao Tse-tunga jest niewzruszonym ogniwem światowego niezwyciężonego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Stalin. W tych dniach stolica Chin Ludowych będzie siedzibą Konferencji Krajów Azji i strefy Pacyfiku, reprezentującej ponad 1,5 miliarda ludzi walczących o wolność i pokój, przeciw imperialistycznemu uciskowi.

Święto narodu chińskiego jest świętem każdego człowieka, który cieszył się zwycięstwem i wyzwoleniem, bohaterskiego narodu, któremu drogi jest pokój. Naród polski, który z radością witał i wita zwycięstwa wyzwolonych Chin, życzy wielkiemu narodowi chińskiemu w dniu jego święta dalszych sukcesów w jego pięknej walce o rozkwit ojczyzny, o utworzenie podstaw pod budowę socjalizmu, o umocnienie niezależności kraju, o pokój na całym świecie.

W 3 rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej

Mao Tse-tung, wódz narodu chińskiego

Spotkania wyborców z kandydatami na posłów

KATOWICE. W woj. katowickim odbywają się we wszystkich okręgach wyborczych spotkania wyborców z kandydatami na posłów.

W pięknie udekorowanej świetlicy huty „Wełnowiec" zebrało się przeszło tysiąc wyborców, którzy serdecznie oklaskiwali kandydata na posła, swego towarzysza pracy z huty „Kościuszko" — mistrza szybkościowych wytopów, **Henryka Kowola**, oraz kandydata na zastępcę posła — wicedyrektorkę szkoły TPD Nr. 1 w Katowicach **Marię Skarbek**.

W dyskusji zabrał m. in. głos J. Kryków, b. robotnik huty „Wełnowiec", który w tym zakładzie pracował 50 lat:

„Przeżyłem prawie trzy czwarte wieku — powiedział on — ale nigdy przed wojną nie widziałem posła na oczy. Chyba tylko w gazecie na fotografii. Bo to byli panowie posłowie, którzy i tak o nasze interesy nie dbali, więc po co im było nas poznawać, z nami rozmawiać. Dziś widzę tych, na których będę głosował i wiem, że są to ludzie pracy, tacy jak i my. Oni wraz z nami wspólną pracą zbudują nowe, szczęśliwe życie w naszej Ludowej Ojczyźnie".

GDAŃSK. Licznie przybyli młodzi stoczniowcy, robotnicy z fabryk gdańskich oraz studenci szkół wyższych na spotkanie z wysuniętym przez ludność woj. gdańskiego kandydatem na posła prof. inż. Romualdem Cebertowiczem. Burzliwymi oklaskami powitała młodzież wybitnego naukowca, laureata Państwowej Nagrody Naukowej i przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Prof. Cebertowicz mówi o swym życiu, o tym, że własnymi siłami zdobywał wykształcenie średnie i wyższe, że dopiero w Polsce Ludowej znalazł możliwości prowadzenia poważnych prac naukowych. Następnie, na prośbę zebranych kandydat na posła opowiedział zebranym o swym udziale w pracach naukowych, mających na celu rozbudowę Gdańska, portów Wybrzeża i regulację Wisły.

LUBLIN. W Lublinie odbyło się 30 września spotkanie kandydata na posła prof. UMCS, dra Trawińskiego i kandydatki na zastępcę posła, robotnicy Karoliny Burzak z wyborcami z Fabryki Obuwia im. Mariana Buczka.

Po zebraniu do późnego wieczora w niewielkim, przyległym do świetlicy pokoju rady zakładowej, kandydaci rozmawiali z robotnikami, którzy przychodzili tam do nich, by z pełnym zaufaniem, jak z kimś bardzo bliskim porozmawiać o swych sprawach i bolączkach, szukać rady i pomocy. *(gog)*

Agitatorzy Frontu Narodowego mówią z wyborcami

KRAKÓW. Obwodowe komitety Frontu Narodowego w Krakowie organizują codziennie w godzinach popołudniowych zebrania z wyborcami, na których prelegenci zapoznają mieszkańców z założeniami Programu Wyborczego Frontu Narodowego i z ordynacją wyborczą. Agitatorzy Frontu Narodowego odwiedzają dziesiątki domów, gdzie odbywają rozmowy z obywatelami na temat zbliżających się wyborów.

Gdy agitatorzy z obwodu Nr 154: Wiktoria Świerczek i Kazimierz Stankiewicz udali się do domu nr 22 przy ul. Syrokomli dozorca — Jan Adamczyk, dowiedziawszy się, w jakim celu przychodzą, poprosił ich uprzejmie do pokoju.

„Cieszymy się, żeście przyszli do nas — powiedziała żona Adamczyka. Sprawdziliśmy wprawdzie, że nazwiska nasze są wypisane na liście wyborców, ale nie bardzo wiemy, jak trzeba wypełniać kartkę wyborczą. Chcielibyśmy także czegoś więcej się dowiedzieć o naszych kandydatach na posłów". Z zainteresowaniem słuchali Adamczykowie agitatora Stankiewicza, który wyjaśnił im technikę głosowania oraz opowiedział o życiu, pracy i walce kandydatów na posłów, wysuniętych przez ludność krakowskiego okręgu.

Ekipy łączności miasta ze wsią w akcji wyborczej

SZCZECIN. Fabryczne i zakładowe ekipy ruchu łączności miasta ze wsią w woj. szczecińskim zwiększają swój udział w kampanii wyborczej.

Pracownicy Rejonowego Urzędu Pocztowego w Stargardzie wraz z członkami zakładowego komitetu Frontu Narodowego przyszli z pomocą komitetom Frontu Narodowego w gminach Sturze i Storkowo w pow. stargardzkim.

Członkowie ekipy oprócz pracy organizacyjnej dopomogli chłopom w dekoracji lokali komitetów Frontu Narodowego.

Ekipa ruchu łączności pracowników Przychodni Specjalistycznej w Szczecinie oprócz pracy agitacyjnej na terenie PGR-ów w pow. pyrzyckim pomaga chłopom w urządzaniu żłobków i przedszkoli niosąc im również doraźną pomoc lekarską.

W dniu 28 września odbyła się w Szczecinie narada wojewódzkiego aktywu związkowego ruchu łączności miasta ze wsią. Uczestnicy narady dokonali przeglądu osiągnięć i braków w pracy ekip, oraz omówili ich zadania w obecnej kampanii wyborczej.

(wit)

Plastycy w akcji wyborczej

(f) Na III Plenarnym Zebraniu Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków zebrani powitali z radością Program Frontu Narodowego i postanowili: 1. Zmobilizować wszystkich artystów plastyków do jak najczynniejszego udziału w pracach Frontu Narodowego 2. Wziąć udział w akcji propagandy wizualnej, w dekoracji ulic, gmachów i lokali wyborczych. (PAP).

DZIŚ W NUMERZE:

M. BOJANOWICZ: Łączyć agitację wyborczą z realizacją zobowiązań
Na progu nowego roku akademickiego
TSEN YUN-CZUAN Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce: Trzy lata pokojowych sukcesów narodu chińskiego
S. TITARENKO: Genialne dzieło nauki marksizmu - leninizmu
TADEUSZ KONWICKI: Siła marzeń
ALICJA SOLSKA: Rok temu szumiało tu zboże
J. A. SZCZEPAŃSKI: „Był przebłyskiem sumienia ludzkości" (w 50 rocznicę zgonu Emila Zoli)

Depesza ministra Wyszyńskiego do Czou En-laia

Minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Andrzej Wyszyński wystosował do premiera Czou En-laia następującą depeszę:

Do Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej towarzysza Czou En-laia.

Pekin

W dniu trzeciej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej proszę Was, towarzyszu Premierze i Ministrze, o przyjęcie moich szczerych pozdrowień i serdecznych życzeń dalszych sukcesów w budowie nowych, ludowo - demokratycznych Chin, w umacnianiu wielkiej przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej oraz w walce o utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

A. WYSZYŃSKI

Depesza ministra Skrzeszewskiego

Do Przewodniczącego Państwowej Rady Administracyjnej i Ministra Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Towarzysza **Czou En-laia**

Pekin

Z okazji 3-ej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w pracy dla dobra narodu chińskiego i sprawy pokoju na całym świecie.

ST. SKRZESZEWSKI

Mao Tse-tung przyjął premiera Cedenbala

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje:

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chin Mao Tse-tung przyjął 30 września premiera Mongolskiej Republiki Ludowej — Cedenbala.

Premierowi Cedenbalowi towarzyszyli: wicepremier i minister spraw zagranicznych Lhamsurun, minister oświaty Szirendyb i ambasador Mongolskiej Republiki Ludowej w Chinach — Jargalsaihan.

Na przyjęciu obecni byli również sekretarz generalny Centralnej Ludowej Rady Rządowej Lin Bo-cziui, premier i minister spraw zagranicznych Czou En-lai.

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że premier Czou En-lai wydał dnia 30 września przyjęcie na cześć bawiącej w Pekinie mongolskiej delegacji rządowej z premierem Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbalem na czele.

Ludność hinduska z wdzięcznością wita pomoc ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi:

W dniu 29 września w Hinduskim Towarzystwie Czerwonego Krzyża odbyło się przyjęcie na cześć delegacji Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych przybyłej do Indii w celu wręczenia daru żywności i pieniędzy dla głodującej ludności Indii od mas pracujących Związku Radzieckiego.

Wśród burzliwych oklasków członków Towarzystwa i przedstawicieli prasy szef delegacji Czeredniczenko wręczył ministrowi zdrowia i przewodniczącej Hinduskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Radżkumari Amrit Kapur czek na sumę 250 tysięcy rupii.

Samoloty jugosłowiańskie naruszyły granice Rumunii

(f) BUKARESZT (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej przekazało 30 września br. ambasadzie jugosłowiańskiej w Bukareszcie notę, która stwierdza, że rząd jugosłowiański dokonał 9 września br. nowej brutalnej prowokacji przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej. W dniu tym samoloty jugosłowiańskie naruszyły trzykrotnie obszar powietrzny Rumuńskiej Republiki Ludowej.

„Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej — stwierdza nota — zakłada energiczny protest przeciwko naruszaniu przez samoloty jugosłowiańskie obszaru powietrznego Rumunii".

Kronika dyplomatyczna

(f) Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 30 bm. Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Yun-czuana.

*

W dniu 30 bm. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Yun-czuan złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Stefanowi Wierbłowskiemu.

*

Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Yun-czuan złożył wizytę wiceministrom Handlu Zagranicznego Czesławowi Bajerowi i Tadeuszowi Kropczyńskiemu. (PAP)

Nasz specjalny korespondent telegrafuje z Pekinu

STOLICA CHIN LUDOWYCH WITA WYSŁANNIKÓW POKOJU

Marian L. Bielicki

Pekin, 30 września

Na centralnym placu stolicy Chińskiej Republiki Ludowej Tien An-men, 340 reflektorów i lampionów rozprasza wieczorny mrok. Wzdłuż ulic i zaułków tysiące mieszkańców miasta rozwieszają transparenty. Nad bramami domów czerwone flagi zwiastują święto radości narodu chińskiego. Ulicami miasta jeżdżą samochody i autobusy, którymi delegaci, przybyli na Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego, wędrują zwiedzając Pekin.

W tym roku naród chiński ze szczególnym entuzjazmem przygotowuje się do swego wielkiego święta, do powitania trzeciej rocznicy utworzenia Ludowej Republiki. W tym roku przecież, nazajutrz po wielkiej manifestacji, rozpoczną się w stolicy Chin Ludowych obrady Parlamentu Pokoju Azji i narodów Pacyfiku. W stolicy narodu, który ofiarną wieloletnią walką ustalił swe prawo do niezależności, do budowania własnej przyszłości, zabrzmi głos pokoju miliarda sześciuset milionów ludzi.

Ze wszystkich krańców olbrzymiego kraju ściągają do stolicy najbardziej zasłużeni, najlepsi synowie i córki Chin, przybywają robotnicy z fabryk i kopalń, przybywa młodzież, przed którą rewolucja otworzyła wszystkie drogi, aby swym udziałem w świątecznej manifestacji dać wyraz niezłomnej decyzji narodu chińskiego w walce o pokój.

Huta Szi Czyn-han

Pięknie uczcili chińscy robotnicy swe narodowe święto: ich czyn produkcyjny dał olbrzymie oszczędności gospodarce narodowej, współzawodnictwo i zobowiązania podjęte jeszcze w lipcu dla uczczenia narodowego święta Republiki i Kongresu Obrońców Pokoju zmobilizowały dziesiątki milionów ludzi pracy w miastach i wsiach. W jednej tylko hucie Szi Czyn-han w pobliżu Pekinu w ciągu ostatnich dwóch i pół miesiąca zgłoszono ponad tysiąc czterysta pomysłów racjonalizatorskich. Tylko w koksowni tej huty robotnicy zobowiązali się wykonać do końca br. ponadplanową produkcję wartości dziewięciu miliardów juanów. I można wierzyć, iż zobowiązania swego dotrzymają, bo przecież to oni właśnie już 3 września zameldowali o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego. Czen Sien, robotnik jednego z wielkich zakładów przemysłowych w Pekinie wykonywał w ciągu ostatnich trzech miesięcy systematycznie dwieście pięćdziesiąt procent normy.

Rozmawiałem z Czen Sienem późnym wieczorem na jednej z centralnych ulic Pekinu po całodziennej pracy. Kiedy się patrzy na tego prostego chińskiego robotnika, którego ojciec i matka umarli w 1932 r. w okresie głodu, którego rodzeństwo zostało za długi zabrane przez obszarnika na dożywotni odrobek, kiedy się słucha z jaką radością i dumą opowiadał on o swej córeczce, którą czeka zupełnie inna przyszłość od tej, jaka była udziałem setek pokoleń chińskich dzieci, łatwiej zrozumieć ogrom rewolucyjnych przemian jakie zaszły w tym kraju w ciągu minionych trzech lat.

Walka trwa

Naród chiński wie dobrze, że dla rozkwitu ojczyzny potrzebny jest pokój, wie dobrze również, że rozkwit Chin Ludowych, pokój w Azji jest solą w oku imperialistów.

Naród chiński dobrze zna swoich wrogów, gromił ich przecież na wielu frontach walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, gromił imperializm amerykański, usiłujący rękami czangkaiszekowskiej bandy utrzymać władzę kapitalistycznych monopoli na chińskiej ziemi. Naród chiński wie, że walka przeciwko imperializmowi, nie jest jeszcze zakończona, że podły wróg nie szczędzi wysiłków i nie przebiera w najbrudniejszych, w najbardziej cynicznych środkach walki przeciwko wyzwoleniu narodów Azji. Naród chiński pamięta nieustannie o tym, że przeciwko imperializmowi, przeciwko podpalaczom świata trzeba walczyć na każdym kroku codziennie: na froncie, w fabryce i na roli, w kopalniach i na uniwersytetach, że tam gdzie chodzi o walkę przeciwko imperializmowi nie wolno szczędzić krwi ani życia. I oto w obliczu Kongresu pekińskiego z Korei, z ziemi północnej pod ogniem amerykańskich piratów nadchodzą do Pekinu depesze i listy od bohaterskich synów Chin, którzy z bronią w ręku gromią amerykańskich agresorów, przychodzą listy z rezolucjami podjętymi na wiecach i masówkach w oddziałach chińskich ochotników na Korei.

Bojowe rezolucje

„My tu, na froncie ramię przy ramieniu z braćmi Koreańczykami wznieśliśmy mur, przez który nie zdołają się przebić, o który rozbiją się plany imperializmu" — piszą ochotnicy jednej z jednostek artyleryjskich. *„Wy, w Pekinie musicie pracować tak, aby imperializm amerykański, aby siewcy dżumy zrozumieli, że niewzruszony front bojowników o pokój przebiega przez cały świat, że zjednoczy on setki i setki milionów ludzi zdecydowanych spętać ręce waszyngtońskich diabłów"*.

— Byłem świadkiem, jak w hotelu wybudowanym przez robotników pekińskich specjalnie dla delegatów w ciągu 75 dni, biuletyn, zawierający treść kilku rezolucji ochotników chińskich na Korei wędrował z rąk do rąk. Dookoła tych rezolucji toczą się ożywione dyskusje. Delegaci zastanawiają się jak realizować nakaz bohaterów chińskich i koreańskich. Jak dopomóc im swymi uchwałami do okiełznania imperialistycznych agresorów. Dziesiątki tłumaczy podchwytują każde słowo, aby nie było nikogo, kto by się nie dowiedział, o tym, jak wspaniale walczy przeciw agresorom naród koreański, kto by nie wiedział o bohaterskiej walce ludu vietnamskiego, o walce na Malajach, o tragicznej sytuacji robotników i chłopów w Ekwadorze, Hondurasie, w Burmie i Cejlonie.

Duma i przykład

Z dumą oprowadzają zagranicznych przyjaciół mieszkańcy Pekinu po swym rodzinnym mieście. Pokazują im piękne i nowe domy, które wyrosły w ciągu lat władzy ludowej, pokazują im piękne skwery przystrojone z okazji święta narodowego i Kongresu Pokoju. Mieszkańcy Pekinu są dumni, że przypadł im w udziale zaszczyt goszczenia wysłanników pokoju reprezentujących 1.600 tys. mieszkańców kuli ziemskiej. Szczęśliwi są również delegaci, że mogą zobaczyć na własne oczy, jak zmienia się z każdym dniem życie narodu chińskiego, jak rośnie i rozkwita ojczyzna, niemal 500 milionów ludzi.

— „Przykład Chin — mówił mi delegat z Ekwadoru Adoun — *promieniuje na wszystkie kraje zależne od imperializmu amerykańskiego, wskazuje, że droga, na którą dzięki zwycięskiej rewolucji październikowej, dzięki powstaniu pierwszego socjalistycznego mocarstwa — Związku Radzieckiego — mógł wkroczyć naród chiński, jest jedyną drogą dla wszystkich ludzi miłujących wolność i pokój. Przykład Chin, które dzięki rewolucji i władzy ludowej stały się z kraju zacofanego, krajem rosnącego przemysłu i wielką potęgą, działa na wszystkich, którym droga jest niepodległość i przyszłość ich ojczyzny"*.

Tak samo myślą i mówią delegaci ze wszystkich krajów. Ich wiarę w owocność obrad Kongresu potęguje fakt, że Kongres odbywa się właśnie w Pekinie, w mieście, które stało się stolicą narodu budującego potęgę Ludowej Republiki, zbratanej nierozerwalnymi więzami przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami obozu pokoju i socjalizmu.

Akademia w Warszawie z okazji święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej

(f) 30 września br. w przeddzień święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej w sali Rady Państwa odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na akademię przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji politycznych i społecznych oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Yun-czuan.

W akademii wzięli udział przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Nad stołem prezydialnym z obu stron popiersia Wielkiego Chorążego Pokoju — Józefa Stalina, widnieją na tle flag narodowych polskich i chińskich portrety Bolesława Bieruta i Mao Tse-tunga. „Niech żyje wieczysta przyjaźń narodu polskiego z narodem chińskim" — głosi umieszczony nad prezydium transparent.

Akademii przewodniczył — członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa Franciszek Jóźwiak. Miejsca w prezydium zajęli: Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Tsen Yun-czuan, członek Biura Politycznego KC PZPR min. Adam Rapacki, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, minister Przemysłu Maszynowego Julian Tokarski, minister Oświaty Witold Jarosiński, przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz, sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Jan Karol Wende, gen. dyw. Jan Rotkiewicz, wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski, I sekretarz KW PZPR Władysław Wicha, przewodnicząca ZG Ligi Kobiet Alicja Musiałowa oraz przodownicy pracy: Zygmunt Rutkowski i Henryk Mękarski.

Przemówienie tow. Jóźwiaka-Witolda

Po odegraniu hymnów państwowych polskiego i chińskiego, akademię zagaił tow. Franciszek Jóźwiak.

Mijają trzy lata — powiedział on m. in. — od chwili, gdy wyzwolona z wiekowej niewoli, wywalczona ofiarą wielu pokoleń rewolucjonistów chińskich, powstała do nowego, wolnego życia Chińska Republika Ludowa.

Dzięki temu zwycięstwu energia, pracowitość i bogactwo wielkiego, o prastarej kulturze narodu chińskiego — służą teraz sprawie budowy lepszego jutra, sprawie utrwalenia pokoju.

Gdy dziś uroczyście obchodzimy trzecią rocznicę utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, gdy cieszymy się sukcesami naszych braci chińskich — jednocześnie łączymy się z uczuciem głębokiej solidarności z bohaterskimi ochotnikami chińskimi, walczącymi na ziemi koreańskiej przeciwko amerykańskim ludobójcom.

Nie wątpimy ani przez chwilę, że bohaterscy żołnierze, pogromcy Czang Kai-szeka, nieustraszeni bojownicy koreańscy w swej walce o wielką, słuszną i sprawiedliwą sprawę wolności i pokoju zwyciężą.

W dniu trzeciej rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej przesyłamy bratniemu narodowi chińskiemu, bohaterskim ochotnikom chińskim, Komunistycznej Partii Chin i jej wodzowi Mao Tsetungowi — najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów i zwycięstw w walce o szczęście i rozkwit ich Ludowej Ojczyzny.

Referat tow. Rapackiego

Referat poświęcony trzeciej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR minister Adam Rapacki. Przedstawił on szeroko drogę walki narodu chińskiego o wyzwolenie z kajdan imperializmu oraz wielkie sukcesy Chin Ludowych. Mówca stwierdził m. in.:

„Pełne historycznej doniosłości jest zwycięstwo rewolucji chińskiej, która wyzwalając swój naród wstrząsnęła podstawami całego systemu kolonialnego i pchnęła naprzód na nowe drogi sprawę wyzwolenia dalszych setek milionów ludzi w krajach kolonialnych i na pół kolonialnych.

Zwycięstwo rewolucji chińskiej dokonało kolejnego wielkiego wyłomu w światowym froncie imperializmu i stało się potężnym zwycięstwem całego światowego obozu pokoju, ugruntowując przewagę sił pokoju i socjalizmu nad siłami imperializmu i wojny.

Od pierwszych chwil z partią, z walką robotników, chłopów i narodu, z armią — związane jest imię Mao Tse-tunga. Chłop — rewolucjonista, myśliciel i poeta, wódz partii i narodu, dowódca i wychowawca chińskiej armii ludowej, dzielił trudy żołnierskie przez lata marszów i walk, uczył jak kochać lud i jak zdobywać miłość ludu.

W wieloletnich walkach narodu chińskiego, w dobrej i złej doli towarzyszyła mu przyjaźń i braterska pomoc Związku Radzieckiego. Rewolucja Październikowa i budownictwo socjalistyczne w Związku Radzieckim — natchnienie mas pracujących i uciskanych narodów na całym świecie — były natchnieniem walki wyzwoleńczej narodu chińskiego.

Mówca omawia następnie wielkie sukcesy narodu chińskiego w rozwoju gospodarki i umocnieniu potęgi Chin Ludowych.

Następnie min. Rapacki stwierdza:

Imperialiści amerykańscy nie mogą przeboleć utraty bogactw i rynku ogromnego kraju i nie mogą darować narodowi chińskiemu jego wolności i rozwoju. Po sromotnej klęsce Czang Kai-szeka imperializm przeszedł do bezpośredniej agresji. Aby zaatakować Chiny — napadł na Koreę, dokonał też agresji przeciwko terytorium chińskiemu, okupując wyspę Taiwan.

Kiedy jednak w końcu 1950 r. zbrodniarz wojenny Mac Arthur rozpoczął poprzez gruzy miast i trupy kobiet i dzieci koreańskich swój marsz ku granicy Chin, naród chiński porwał się do obrony zagrożonej niepodległości. Ochotnicy chińscy stanęli u boku koreańskiej armii ludowej, broniąc swej ojczyzny, niosąc pomoc walczącym o byt narodu braciom koreańskim.

Pobici i odrzuceni, zmuszeni sytuacją na froncie i naciskiem narodu do rokowań — imperialiści poważyli się na zbrodnie, których nie zapomni im ludzkość: mordy na Kożedo, planowe systematyczne mordowanie ludności cywilnej bombami i napalmem, gazami trującymi, bronią bakteriologiczną.

Trwają dalej zbrojne prowokacje i przygotowania do agresji amerykańskiego imperializmu przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Trwają próby blokady i wytężone usiłowania odbudowy militaryzmu japońskiego przeciwko Chinom — na równi z odbudową imperializmu niemieckiego przeciwko nam.

Ale nie zastraszą imperialiści narodu chińskiego, tak jak nie zastraszą naszego narodu. Minęły te czasy kiedy bezkarnie mogli imperialiści rozpętywać wojny, grabić i ujarzmiać narody.

Za parę dni zbierze się XIX Zjazd WKP(b), aby nakreślić drogi dalszego wspaniałego rozwoju państwa socjalizmu, plany nowych budowli komunizmu, dalszego przeobrażania przyrody ogromnego Kraju Rad. Dziś święcimy historyczne dźwignięcie się blisko półmiliardowego narodu chińskiego. Niedługo w Wiedniu zbierze się Kongres nieznanego dotąd w historii ruchu wielomilionowych mas całego świata w obronie Pokoju. Za niecały miesiąc zjednoczony naród polski będzie głosował za Programem Frontu Narodowego, za wielkimi planami — dziesięciolecia, które w naszej historii — podobnie jak w historii innych krajów demokracji ludowej — staje się epoką.

Ruszyła z posad bryła świata, a miliony prostych ludzi, zjednoczonych świadomością wspólnoty najżywotniejszych celów ogarnęło tchnienie wielkości i bohaterstwa.

Gdy mówca wznosi okrzyki na cześć przyjaźni narodu polskiego z narodem chińskim, na cześć wielkiego narodu chińskiego i jego wodza, wielkiego budowniczego Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tunga, na cześć wielkiego budowniczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć przyjaźni wszystkich narodów walczących o pokój i niezawisłość narodową, na cześć Wielkiego Chorążego Pokoju — Józefa Stalina, na sali zrywa się długotrwała, gorąca owacja.

Przemówienie ambasadora Tsen Yun-czuana

Z kolei zabiera głos, witany burzliwymi, serdecznymi oklaskami, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Tsen Yun-czuan, który przekazuje — w imieniu rządu chińskiego i ludu chińskiego — serdeczne pozdrowienia dla rządu i narodu polskiego.

Obrazując licznymi przykładami rozwój Chin Ludowych ambasador stwierdza:

Podstawą naszych wielkich sukcesów, osiągniętych w nadzwyczaj trudnych warunkach i przy równoczesnym wzmacnianiu naszej obrony narodowej — jest fakt, żeśmy się oparli na zjednoczonych siłach postępowych kraju. Opieramy się na wszystkich patriotach demokratach, opieramy się przede wszystkim na bohaterskiej klasie robotniczej i wielkiej Chińskiej Partii Komunistycznej, której przewodzi towarzysz Mao Tsetung.

W polityce zagranicznej opieramy się na potężnej jedności i przyjaznej współpracy światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, na jedności i przyjaźni wszystkich naszych przyjaciół w świecie. Jedność i współpraca narodów chińskiego i polskiego jest tu poważnym czynnikiem.

Dążąc do rozbudowy gospodarki kraju ojczystego i budowy szczęśliwego życia, lud chiński pragnie pokoju i odważnie go broni. W 1950 r. oddziały chińskich ochotników stanęły — ramię przy ramieniu z koreańską armią ludową — przeciwko amerykańskim agresorom, aby pomóc zaprzyjaźnionemu narodowi koreańskiemu w obronie ojczyzny i zapewnić pokój na Dalekim Wschodzie, na całym świecie. Pojawienie się ochotników chińskich na koreańskich polach bitew spowodowało radykalną zmianę w sytuacji w Korei. Amerykańscy agresorzy zostali odrzuceni. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty i nie może posunąć się na północ.

Radziecko - chińskie rozmowy — podkreśla następnie ambasador — które odbyły się ostatnio w Moskwie i wyniki tych rozmów są poważnym wkładem w wysiłki zmierzające do zahamowania odradzania sił agresywnych Japonii. Konferencja obrońców pokoju krajów Azji i rejonu Pacyfiku, popierana przez pokój miłujące narody wszystkich krajów, symbolizuje wolę pokoju setek milionów ludzi Azji i rejonu Pacyfiku, ich zdecydowanie obrony pokoju. Konferencja ta przyczyni się do zmobilizowania i zjednoczenia narodów do walki o pokój, do wzmocnienia tej walki.

Fakty te dowodzą, że pokój miłujące narody świata, zgodnie ze wskazaniami Stalina — wielkiego Chorążego Pokoju, wzięły w swe ręce dzieło obrony pokoju i są zdecydowane doprowadzić to dzieło do końca. I dlatego plany wojenne zdegenerowanego i rozpadającego się imperializmu skazane są na klęskę.

Wzniesione przez ambasadora Tsen Yun-czuana okrzyki na cześć Chińskiej Republiki Ludowej, trwałej jedności miłujących pokój narodów świata, wiecznej przyjaźni między narodami chińskim i polskim, na cześć Mao Tse-tunga, Bolesława Bieruta, na cześć Chorążego światowego obozu pokoju, przyjaciela narodu chińskiego wielkiego Stalina — zostały entuzjastycznie przyjęte przez zgromadzonych.

Część oficjalną akademii kończą dźwięki „Międzynarodówki".

Na zakończenie akademii odbyła się bogata część artystyczna. (PAP).

Brutalna napaść na delegatów japońskich w Tokio

(a) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje, że sekretarz generalny Komitetu Przygotowawczego Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku Liu Nin-i opublikował oświadczenie, w którym wyraża kategoryczny protest przeciwko odmowie rządu japońskiego wydania paszportów delegatom japońskim na Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Oświadczenie stwierdza: Rząd japoński bez wszelkich podstaw odmówił wydania paszportów delegatom japońskim na Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, a na rozkaz tego rządu wyrostki faszystowskie pobiły tych delegatów. W rezultacie napaści 11 delegatów, w tej liczbie 2 kobiety, zostało brutalnie pobitych, a jeden z nich ciężko ranny. Napaść ta wywołała gniew i protest nie tylko ze strony narodu japońskiego, lecz ze strony wszystkich narodów krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Decyzja rządu japońskiego świadczy, że nie liczy się on z pragnieniami narodu japońskiego i narodów krajów Azji i strefy Pacyfiku, z ich wolą pokoju. Decyzja ta świadczy, że rząd japoński jest rządem militarystycznym, dla którego obce są idee pokoju.

Nowy manewr Amerykanów w Panmundżon

„Trzy warianty" - dalszą próbą zatrzymania przemocą jeńców ludowych

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 28 września odbyło się w Panmundżonie posiedzenie obu delegacji prowadzących rokowania w sprawie rozejmu w Korei.

Na posiedzeniu tym delegacja amerykańska oświadczyła, że „gotowa jest szukać takiego rozwiązania problemu repatriacji jeńców wojennych, które uwzględniałoby w rozsądnym stopniu propozycje obu stron".

Agencja Nowych Chin podkreśla, że mimo tej deklaracji delegacja amerykańska w trzech wariantach „nowych propozycji" upiera się nadal przy swych nieuzasadnionych żądaniach, których celem jest zatrzymanie przemocą w Korei południowej znacznej ilości koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Po złożeniu swych „nowych propozycji", delegacja amerykańska wystąpiła z wnioskiem odroczenia obrad do dnia 8 października.

Przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że strona koreańsko-chińska dąży wytrwale i konsekwentnie do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu w Korei. Delegacja koreańsko-chińska — powiedział gen. Nam Ir — nie widzi w trzech wariantach „nowych propozycji" amerykańskich żadnych nowych elementów, które mogłyby się przyczynić do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu. W istocie rzeczy delegacja amerykańska zmieniła tylko formę swych propozycji, chcąc w ten sposób zamaskować swe nieuzasadnione niczym żądanie zatrzymania znacznej ilości koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Protest gen. Nam Ira przeciw masakrze jeńców

(a) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 28 września generał Nam Ir zgłosił wobec strony amerykańskiej kategoryczny protest w związku z tym, że w dniu 26 września żołnierze amerykańscy w obozie jeńców wojennych na wyspie Czeczżudo zranili 4 jeńców.

W proteście, wystosowanym do szefa delegacji amerykańskiej generała Harrisona, generał Nam Ir pisze:

26 września strażnicy waszej strony znów pobili jeńców koreańskich i chińskich w obozie na wyspie Czeczżudo i zranili czterech jeńców. Niniejszym zgłaszam kategoryczny protest.

Aby zrealizować nikczemne plany zatrzymania jeńców wojennych, wasza strona niejednokrotnie organizowała masakry jeńców koreańskich i chińskich. W ciągu ostatniego tygodnia wasza strona zorganizowała cztery krwawe rozprawy z naszymi jeńcami, zabijając i raniąc 63 osoby.

Depesza chińskich ochotników ludowych do Mao Tse-tunga

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że z okazji trzeciej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej oficerowie i żołnierze oddziałów chińskich ochotników ludowych w Korei przesłali depeszę z pozdrowieniami do Mao Tse-tunga. Stwierdzają oni, że zwycięstwa ochotników chińskich na froncie koreańskim pozostają w ścisłym związku z wielkimi osiągnięciami Chin Ludowych w okresie minionych trzech lat. Jednocześnie chińscy ochotnicy ludowi podkreślają, że zwołanie do Pekinu Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku jest zaszczytem dla narodu chińskiego.

Na zakończenie ochotnicy chińscy zobowiązują się do dalszej obrony przed agresją amerykańską, przyrzekają pomagać Korei aż do końca, dążyć do zawarcia rozejmu i bronić niezłomnie pokoju.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 30 września w Phenjanie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że w dniu wczorajszym oddziały armii ludowej wespół z oddziałami ochotników chińskich prowadziły na poszczególnych odcinkach frontu walki o znaczeniu lokalnym.

Dnia 30 września strzelcy-niszczyciele samolotów zestrzelili lub uszkodzili 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Władze greckie zakazały publicznego pogrzebu Gavryilidisa

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje za prasą grecką, że władze postanowiły przewieźć zwłoki Gawryilidisa do Pireus i natychmiast je pochować na cmentarzu w Kokinie.

Władze greckie odrzuciły prośbę posła Zjednoczonej Demokratycznej Partii Lewicowej (EDA) Catrinisa o pozwolenie na publiczny pogrzeb Gawryilidisa. Dziennik „Wradzini" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych w odpowiedzi na prośbę Catirinisa zezwoliło na wzięcie udziału w pogrzebie Gawryilidisa tylko członkom jego rodziny i zakazało wygłaszania jakichkolwiek przemówień.

Proces bandy szpiegowskiej w Bułgarii

(f) SOFIA (PAP). W Sofii rozpoczął się proces szpiegowskiej organizacji, na której czele stali przedstawiciele wyższej hierarchii katolickiej. Przed Sądem Najwyższym Bułgarskiej Republiki Ludowej stanęło 40 osób, w tym 28 duchownych katolickich.

Wykonując instrukcje wywiadu francuskiego i Watykanu, oskarżeni uprawiali systematycznie szpiegostwo. Należący do organizacji księża katoliccy prowadzili wśród katolików oszczerczą agitację przeciwko państwu ludowemu i jego zarządzeniom. Nadużyli oni gmachów kościołów katolickich dla ukrywania osób winnych zbrodni przeciwko państwu ludowemu i poszukiwanych przez władze, jak również dla przechowywania radiostacji, środków opatrunkowych, broni i innych materiałów przeznaczonych do roboty szpiegowskiej i dywersyjnej.

Jeden z głównych oskarżonych Kamen Wiczew, b. wikariusz bractwa Augustynów i b. dyrektor wyższego seminarium duchownego kościoła wschodnio - katolickiego w Bułgarii, przyznał się całkowicie do popełnienia czynów, o których mówi akt oskarżenia. Oświadczył on na rozprawie:

Nasza organizacja spiskowa utrzymywała się z funduszów otrzymywanych od Watykanu. Ponadto otrzymaliśmy z Francji około 500.000 fr. i wiele paczek. Mieliśmy ścisły kontakt z poselstwem francuskim w Sofii.

Na pierwszym posiedzeniu sądu zeznawał również oskarżony Sarijski, który przytoczył szereg nowych faktów, ilustrujących działalność szpiegowsko-dywersyjną organizacji katolickiej w Bułgarii.

Szeregowi członkowie Labour Party przeciw polityce zbrojeń

Rozpoczęcie dorocznego kongresu Labour Party

(f) MORECAMBE (PAP). Dnia 29 września w Morecambe (Lancashire) rozpoczął się 51 doroczny kongres Labour Party. Na kongres przybyło 1224 delegatów.

Różne terenowe organizacje labourzystowskie wniosły o wpisanie na porządek dzienny przeszło 400 rezolucji, które zawierały przeważnie ostrą krytykę stanowiska kierownictwa partii labourzystowskiej w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej, zwłaszcza zaś w sprawie zbrojeń.

Kierownictwo partii, przy pomocy rozmaitych kruczków, postarało się jednak o radykalne zmniejszenie ilości rezolucji, usuwając rezolucje odbiegające zbyt jaskrawo od jego stanowiska. W szczególności skreślono rezolucje zawierające bezpośrednią krytykę Stanów Zjednoczonych, jak również bezpośrednie ataki na kierownictwo Labour Party. Wskutek tych machinacji na porządku dziennym pozostały łącznie zaledwie 24 rezolucje, bardzo silnie wyjałowione. Nawet jednak w tych warunkach niektóre rezolucje odzwierciedlają niepokój szerokich mas członkowskich z powodu obecnej polityki Wielkiej Brytanii oraz ich niezadowolenie ze stanowiska przywódców Labour Party.

W dyskusji zabrał m. in. głos Bevan. Przemówienie jego miało charakter demagogiczny i zmierzało do rozładowania nastrojów niezadowolenia wśród dołów partyjnych.

W dalszym ciągu kongresu ogłoszono wyniki wyborów do komitetu wykonawczego. Spośród 7 mandatów obsadzanych w drodze wyborów przez terenowe organizacje partii labourzystowskiej 6 przypadło zwolennikom Bevana, a tylko 1 zwolennikom Attlee. Dotychczas grupa Bevana posiadała w komitecie wykonawczym 4 członków wybieranych przez terenowe organizacje partyjne. Natomiast pozostali członkowie egzekutywy w liczbie 20 (przedstawiciele związków zawodowych, organizacji spółdzielczych itd.) należą do grupy Attlee.

Zwraca uwagę fakt, że w obecnych wyborach nie przeszedł Morrison, b. labourzystowski minister spraw zagranicznych. Obserwatorzy kongresu widzą w tym jawne potępienie polityki zagranicznej, którą uprawiała Labour Party, gdy sprawowała rządy.

Fakty i wnioski

Szydło z worka

Kandydat na prezydenta USA z ramienia partii republikańskiej, generał Eisenhower na kongresie faszystowskiego „Legionu Amerykańskiego" prowokacyjnie nawoływał do „wyzwalania krajów Europy wschodniej".

Cyniczne to oświadczenie wywołało oburzenie nie tylko na całym świecie, ale również i w USA. Konkurent do prezydenckiego stolca, „demokrata" Stevenson, usiłował zbić własny kapitał polityczny na gadatliwości niefortunnego generała, szafując demagogicznymi frazesami o „obronie pokoju".

Ale w gruncie rzeczy obaj kandydaci na prezydenta USA — jak powiada obecnie polityczny komentator amerykańskiego koncernu radiowego CBS, Bill Costello — „wypowiadają się za tą właśnie polityką, a różnice w wypowiedziach obu kandydatów polegały przede wszystkim na akcentach...".

Czym podyktowana jest myśl o „wyzwalaniu krajów wschodnich"? — zapytuje Costello.

Costello odpowiada na to pytanie w sposób nie nasuwający żadnych wątpliwości co do istotnych intencji amerykańskich imperialistów wobec krajów obozu pokoju:

„Przeobrażenia, odbywające się w tych krajach zaczynają wywierać niepokojący wpływ na cały świat i istnieje niebezpieczeństwo jeszcze większe, jeśli przeobrażenia te trwać będą nadal".

Przeobrażenia te są tym bardziej niebezpieczne, że „zgubny może być na zachodnią Europę przykład narodów obozu socjalistycznego, które zapomniały dawno o tym, co to jest bezrobocie i które w szybkim tempie rozwijają swą gospodarkę".

Oto są prawdziwe powody, które martwią tak bardzo pp. Eisenhowera i Stevensona oraz ich mocodawców z Wall Street i Pentagonu. Dlatego ogłaszają na wyrywki hitlerowski „Drang nach Osten" w amerykańskim wydaniu.

Podżegaczom wojennym zza Oceanu i ich satelitom znad Atlantyku nie daje spać po nocach wizja od — i rozbudowujących się krajów obozu pokoju. Denerwują ich tętniące pracą kraje demokracji ludowej, które w szybkim tempie budują podstawy socjalizmu.

Ale wszystkie pragnienia podpalaczy świata, którzy dla ratowania własnych interesów gotowi są raz jeszcze pogrążyć świat we krwi, skończą się tam gdzie skończyły się sny innych twórców teorii o „Lebensraumie".

Powinien o tym w każdym razie nie zapominać generał Eisenhower, który chyba dobrze pamięta koniec szaleńca w berlińskim bunkrze! (mp)

Budowa osiedla robotniczego w Gliniku Mariampolskim

W Gliniku Mariampolskim (woj. rzeszowskie) powstaje nowoczesne osiedle robotnicze. Na zdjęciu: nowowybudowane bloki osiedla Foto CAF — Targoński

Na progu nowego roku akademickiego

Po raz ósmy rozpoczynamy dziś w wolnej Polsce nowy rok akademicki. Po raz ósmy otwierają się dziś bramy naszych uniwersytetów i wyższych uczelni na przyjęcie nowych zastępów młodzieży, która zasili kadry polskiej inteligencji.

Wyższe szkolnictwo naszego kraju ma za sobą długą, bo aż 700-letnią historię, bogatą w cenne tradycje — tradycje wielkich osiągnięć nauki polskiej, łamiących przesądy i torujących drogę postępowi. Podejmując te tradycje, pleniąc jednocześnie wszelkie pozostałości wstecznictwa, jakie szczególnie w okresie faszystowskim zagnieździły się na polskich uniwersytetach — rozwijamy na naszych wyższych uczelniach postępową myśl naukową, kształcimy kadry ludowej inteligencji, która budować będzie socjalizm w jednym szeregu z robotnikiem i pracującym chłopem.

Zadanie mieliśmy niełatwe. W spadku po rządach sanacji otrzymaliśmy szkolnictwo wyższe źle rozmieszczone, oderwane od zadań produkcyjnych, w wielu gałęziach nauki kierowane wsteczną myślą idealistyczną, szkolnictwo nie będące w stanie zaspokoić rosnących wciąż potrzeb kraju budującego socjalizm. Hitlerowski okupant na długich sześć lat w ogóle zahamował nasz rozwój w tej dziedzinie, zamykając wszystkie wyższe szkoły, niszcząc biblioteki i budynki, tępiąc polską inteligencję.

Dziś, po ośmiu latach, możemy się już poszczycić pięknym bilansem osiągnięć. W ciągu ośmiu lat władza ludowa powołała do życia 55 nowych wyższych uczelni, czyli ponad dwa razy więcej, niż zdołały to uczynić rządy burżuazji w przeciągu dwudziestolecia! Dodajmy do tego, że podczas gdy 27 przedwojennych uczelni wypadało na 35 milionów ludności, my mamy dla 25 milionów — uczelni 82.

Tym zmianom ilościowym towarzyszą poważne zmiany jakościowe. Nasze szkolnictwo wyższe przestało być szkolnictwem elitarnym, zastrzeżonym dla „wyższych" sfer. Nie ma w nim miejsca dla posiewu wstecznictwa, dla panoszących się dziś na zachodzie, a zwłaszcza na uczelniach amerykańskich nauk ludobójstwa, szowinistycznej nienawiści i imperialistycznej buty. Stało się szkolnictwem dla mas ludowych, szkolnictwem włączonym w wielki plan rozwoju siły i potęgi naszej ojczyzny, szkolnictwem, które w coraz większej mierze nie tylko uczy, ale i wychowuje w duchu socjalizmu.

W okresie przedwojennym młodzież robotniczo-chłopska (nie wyłączając dzieci kułaków) stanowiła na wyższych uczelniach zaledwie 13 procent. Obecnie procent młodzieży robotniczo-chłopskiej wynosi około 64 procent na pierwszym roku studiów.

Zwiększyła się również w absolutnych cyfrach ilość uczącej się młodzieży ze środowiska inteligencji. Jest jej dziś na naszych uczelniach o około 3.000 więcej, niż w roku 1938. Podczas gdy przed wojną dostęp do wyższych uczelni miały niemal wyłącznie z tego środowiska dzieci lekarzy, adwokatów, inżynierów i ludzi innych tzw. wolnych zawodów — dziś szeroką falą napłynęła młodzież, rekrutująca się z rodzin nauczycieli, inteligencji technicznej itp.

Sieć domów akademickich i burs, szeroko rozbudowany system stypendiów — ułatwiają młodzieży materialne warunki nauki.

Na młodzież studiującą czekają u nas nie tylko sale wykładowe uniwersytetów. Ponure widmo bezrobocia, które zniknęło sprzed bram fabryk — nie straszy również więcej na korytarzach uniwersytetów. Praktyką naszego życia ukręciliśmy łeb teoryjkom o „nadprodukcji inteligencji", tak jak wymazaliśmy pojęcie „zbędnej ludności wiejskiej".

Na każdego studenta, wstępującego w mury uczelni czeka dziś warsztat pracy. Więcej. Doczekać się go nie może. Rozmach 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu żąda coraz większej ilości fachowców dla wszystkich dziedzin, coraz więcej inteligencji, przede wszystkim produkcyjno - technicznej.

Przed naszym szkolnictwem wyższym stoi nie tylko zadanie fachowego przygotowania młodzieży do pracy w przemyśle ale także wychowania jej na oddane ludowej władzy kierownicze siły naszej socjalistycznej gospodarki.

Stawia to przed wyższymi uczelniami obowiązek wzmocnienia w rozpoczynającym się roku akademickim pracy ideologicznej i wychowawczej, podniesienia na wyższy poziom i w szerszym zasięgu nauki marksizmu-leninizmu.

W rozpoczynającym się roku akademickim należy również zacieśnić nie zawsze jeszcze dostateczny związek nauki z praktyką. Pierwsze kroki energicznie podjęte w tej dziedzinie przez krakowską AGH, Politechnikę Gdańską, Wyższą Szkołę Ekonomiczną we Wrocławiu, warszawską SGPiS — powinny znaleźć licznych i gorliwych naśladowców we wszystkich wyższych uczelniach.

W ciągu lat 1950—1955 szkolnictwo wyższe dostarczyć ma gospodarce narodowej 146 tysięcy wysokokwalifikowanych kadr. Te zadania wymagają od szkół wyższych wysokiej sprawności. Mamy już w tej dziedzinie poważne osiągnięcia. Przedwojenną proporcję 9 absolwentów na 100 studentów przyjętych na pierwszy rok zastąpiliśmy przeciętną 60. Plan sześcioletni stawia przed szkołami wyższymi zadanie osiągnięcia 80 procent sprawności, przy jednoczesnym stałym podnoszeniu poziomu nauczania, przy coraz wyższych wymaganiach w stosunku do uczącej się młodzieży. Przedterminowe wykonanie tego planu — to jeszcze jedno z zadań, które należy sobie uświadomić w dniu rozpoczęcia nowego roku akademickiego.

Poważne zadania mają tu do spełnienia organizacje partyjne i ZMP-owskie na wyższych uczelniach, które przejawiać winny wzrastającą troskę o stałe podnoszenie poziomu nauczania, o coraz lepsze wyniki w nauce. Studenci-członkowie partii i studenci-ZMP-owcy świecić powinni przykładem najlepszych uczniów, przykładem pracy społecznej i socjalistycznej moralności. Szczególną uwagę powinny też zwrócić organizacje partyjne i ZMP-owskie wyższych uczelni na odcinek pracy ideologicznej. Winny one nieść pomoc katedrom marksizmu-leninizmu, wpajać uczącej się młodzieży świadomość wagi nauki marksizmu-leninizmu w ich pracy i życiu.

„Nowy system wychowawczy — mówił tow. Bierut — **winien wprowadzić do szkoły twórczą atmosferę budownictwa socjalistycznego, którą żyją polskie masy pracujące... Nasza metoda wychowawcza winna kształtować w młodzieży świadomość, że postępy w nauce, dyscyplina w pracy szkolnej i organizacji, poważny stosunek do obowiązku szkolnego, do nauczycieli i kolegów — stanowią doniosły i codzienny wkład tej młodzieży do osiągnięć narodu, pomnażają jego siły, utrwalają jego niepodległość, przyśpieszają jego rozwój twórczy".**

Przed szkolnictwem wyższym otworzyły się w Polsce Ludowej nowe, wspaniałe, nieznane u nas dotychczas perspektywy. Czerpiąc z bogatych doświadczeń szkolnictwa radzieckiego — iść będziemy coraz dalej naprzód i w tej dziedzinie naszego życia.

Program wyborczy Frontu Narodowego, rysując perspektywy naszej przyszłości — wyznacza tym samym linię rozwoju naszego szkolnictwa wyższego. Zapowiedziane na plan 5-letni: dalsza rozbudowa przemysłu, podjęcie nowych wspaniałych budowli socjalizmu, rozwój życia kulturalnego, szkolnictwa, służby zdrowia i innych dziedzin naszego życia — to jednocześnie zgłoszone przez naród zapotrzebowanie na wysokokwalifikowane kadry inteligencji — inżynierów, nauczycieli, lekarzy.

Młodzież nasza, wstępująca dziś w mury wyższych uczelni, po raz pierwszy weźmie udział w wyborach. Poparcie przez nią Programu Wyborczego Frontu Narodowego to nie tylko oddanie głosu wyborcy. To stała, systematyczna i wytężona praca nad realizacją tego Programu, to jak najlepsze wyniki w nauce.

W dniu rozpoczęcia nowego roku akademickiego do walki o te wyniki stają profesorowie i studenci, by dołożyć nowe cegiełki wiedzy do narodowej skarbnicy nauki, by na plany wojennych podżegaczy odpowiedzieć dalszą pokojową pracą na rozkwitem sił i potęgi ludowej ojczyzny.

Kwartalnik Instytutu Polsko - Radzieckiego

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazał się pierwszy numer „Kwartalnika Instytutu Polsko-Radzieckiego", pisma poświęconego polsko - radzieckiej współpracy kulturalnej i naukowej, rozwojowi kultury i nauki narodów Związku Radzieckiego, oraz zagadnieniom tradycji przyjaźni polsko - radzieckiej.

Pierwszy numer „Kwartalnika" zawiera między innymi artykuł prof. Mariana Jakóbca o stanie i potrzebach naukowych badań nad polsko - radzieckimi stosunkami literackimi, artykuł Samuela Fiszmana pt. „Mickiewicziana w Instytucie Literatury Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie", artykuł Marii Janion o polskim słowianofilstwie, oraz przedruk artykułu znanego muzykologa radzieckiego Igora Bełzy pt. „Moniuszko w Rosji", opublikowanego w czasopiśmie „Sowietskaja Muzyka". Ponadto numer zawiera bardzo ciekawe materiały źródłowe, dotyczące udziału konfederatów barskich w powstaniu Pugaczowa, przygotowane do druku przez prof. dr. Zygmunta Młynarskiego.

Na treść „Kwartalnika" składa się również obszerna kronika polsko - radzieckiej współpracy kulturalnej, przegląd prasy oraz bibliografia polskich publikacji poświęconych pracy J. W. Stalina pt. „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa". Numer zamyka kronika Instytutu.

„Kwartalnik" przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia więzów łączących nasze narody. Życzymy nowemu pismu pomyślnego rozwoju i jak najlepszych rezultatów dalszej pracy. *(rs)*

Surowe kary dla złodziei mienia publicznego

(a) Dnia 25.IX. Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego na sesji wyjazdowej w Sochaczewie rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę złodziei mienia społecznego: Henryka Kacperskiego, Kleofasa Wargockiego i Władysława Partyki, oskarżonych o kradzież eteru etylowego z Państwowych Zakładów Farmaceutycznych Nr 5 w Boryszewie.

Sąd skazał osk. Wargockiego na 7 lat więzienia i 1200 złotych grzywny, osk. Kacperskiego na 5 lat więzienia i osk. Partykę na karę 3 lat więzienia.

*

(a) Przed Sądem Wojewódzkim w Szczecinie odpowiadała szajka spekulantów — byłych kierowników sklepów spółdzielni rzeźnicko-wędliniarskiej „Zachód": Józefa Cabańska, Gabriela Fokt, Janina Niewęgłowska, Jan Doba i Zenon Libisz, którzy okradali ludzi pracy z należnych im przydziałów mięsa i tłuszczu. Oskarżeni skradli łącznie ponad 1.000 kg mięsa.

Sąd wymierzył oskarżonym surowy i sprawiedliwy wymiar kary, skazując Józefę Cabańską na 12 lat więzienia, Gabrielę Fokt — na 7 lat, Jana Dobę — na 6 lat, Zenona Libisza — na 4 lata i Janinę Niewęgłowską na 3 lata więzienia. (PAP)

Trzy lata pokojowych sukcesów narodu chińskiego

Tsen Yun-czuan

Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce

Trzy lata minęły od chwili powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

Pod przewodnictwem Chińskiej Partii Komunistycznej i Centralnego Rządu Ludowego, na czele których stoi wielki wódz narodu chińskiego, Mao Tse-tung, przy bezinteresownej pomocy wielkiego Narodu Radzieckiego i przyjaznej wzajemnej pomocy krajów demokracji ludowej, cały naród chiński zjednoczył się i przeprowadził głębokie reformy społeczne. Naród chiński wzmacnia obronność kraju, odbudowuje i przekształca gospodarkę i kulturę wnosząc równocześnie wkład w obronę pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

We wrześniu i październiku 1951 r. Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza wkroczyła do Lhassy w Tybecie i wielu ważnych punktów granicznych tego kraju. W ten sposób nastąpiło wyzwolenie i zjednoczenie całego terytorium Chin z wyjątkiem wyspy Taiwan. Zlikwidowane zostały wpływy imperialistów a ich przywileje wszelkiego rodzaju obalone, w wyniku czego osiągnęliśmy całkowitą niezależność naszego kraju.

W ciągu trzech lat wielkie postępy poczyniły wszystkie partie demokratyczne i organizacje ludowe. Demokratyczny Front Narodowy rozszerzył się i skonsolidował.

Wyniki reformy rolnej

Reforma rolna, rozpoczęta w okresie Wojny Wyzwoleńczej została zakończona na obszarze zamieszkałym przez 420 miln. mieszkańców, obejmując w ten sposób 90 procent ludności wiejskiej. Poza Tybetem i innymi obszarami zamieszkałymi przez mniejszości narodowe, gdzie reforma rolna nie będzie chwilowo przeprowadzona, pozostał obszar, zamieszkały przez 30 miln. ludności wiejskiej. Na obszarze tym, reforma rolna dokonana zostanie w czasie zbliżającej się zimy lub wiosny. Na terenach gdzie reforma rolna została już przeprowadzona, 300 milionów chłopów otrzymało 700 milionów mu (1 mu = około 0,07 ha) ziemi. Uciskani dawniej chłopi zostali wyzwoleni i stali się panami swego kraju.

Walka z kontrrewolucją i amerykańską agresją

W latach 1951/52 rozpoczęto ogólnokrajową kampanię, mającą na celu zlikwidowanie niedobitków kontrrewolucji, zaś Armia Ludowo - Wyzwoleńcza prowadziła w tym czasie zwycięską walkę z bandami. Dzięki temu ukryci szpiedzy i jawni bandyci zostali całkowicie wykorzenieni z naszego organizmu.

Od końca 1951 r. podjęto i z sukcesem przeprowadzono dalekosiężne akcje przeciwko korupcji, marnotrawstwu i biurokracji, przeciwko przekupstwu, przemytnictwu i uchylaniu się od płacenia podatków, przeciwko kradzieży mienia państwowego i brakoróbstwu.

W wielkim ruchu oporu przeciwko amerykańskiej agresji broniliśmy i bronimy skutecznie Korei Ludowej, bezpieczeństwa naszej ojczyzny i pokoju światowego. Ruch ten jest czynnikiem wychowania naszego narodu w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu. W wyniku tego ruchu podniosła się znacznie świadomość polityczna naszego narodu. W dążeniu do pokonania skutków wojny bakteriologicznej rozpoczętej przez amerykańskich najeźdźców, zainicjowaliśmy „patriotyczną akcję zdrowia", która nie tylko spełnia to podstawowe zadanie ale i prowadzi do polepszenia warunków sanitarnych w naszym kraju, a w konsekwencji do podniesienia poziomu zdrowotnego naszego narodu.

Poważną akcją w życiu narodu chińskiego jest wielka kampania ideologiczna prowadzona w całym narodzie, a przede wszystkim wśród intelektualistów. Rezultatem tej kampanii jest wyeliminowanie wpływów ideologii feudalnej, kompradorskiej i faszystowskiej oraz ogólne wykorzenienie pozostałości nastrojów zależności, pochlebstwa i strachu wobec imperialistów. Rozbudzona została duma narodowa i wiara w siebie. Studiowanie marksizmu - leninizmu szeroką falą objęło cały kraj.

Rozwój gospodarki

Równocześnie z oporem przeciwko amerykańskiej agresji, z udzielaniem pomocy Korei, z procesem zjednoczenia narodowego, politycznego i reformami państwowymi, chiński naród prowadzi odbudowę i rozbudowę gospodarki narodowej. Zlikwidowany został półkolonialny i feudalny charakter dawnej gospodarki chińskiej. Skonfiskowano kapitał kompradorski a przedsiębiorstwa należące do kompradorskiej burżuazji, przekształcono w przedsiębiorstwa państwowe.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe zostały poddane reorganizacji, a w fabrykach i kopalniach przeprowadzono reformy demokratyczne. Wzmocnił się dominujący charakter sektora socjalistycznego. Polepszyła się zasadniczo sytuacja finansowa i ekonomiczna naszego kraju.

Produkcja rolnicza osiągnęła i przekroczyła poziom przedwojenny. Oblicza się, że w 1952 r. produkcja zboża osiągnie 109 procent w porównaniu z produkcją najpomyślniejszych lat okresu przedwojennego, produkcja bawełny — 155 procent. Ogólna wartość produkcji rolniczej w 1952 r. przekroczy poziom 1949 r. o 50,5 procent. Wszystkie te osiągnięcia są wynikiem reformy rolnej, skutecznej pomocy rządowej, wzajemnej pomocy chłopów, rozwoju ruchu spółdzielczego i prac nad regulacją rzek. Obecnie 40 procent rolników wstąpiło do grup wzajemnej pomocy i spółdzielni w całym kraju, a w okręgach wyzwolonych wcześniej, procent ten wynosi 70 do 80.

Najważniejszą z prac regulacyjnych jest zakończenie pierwszego i drugiego etapu regulacji rzeki Huai oraz rzeki Czingkiang. Prace ziemne wykonane w całym kraju w czasie ubiegłych trzech lat obejmują 1.700 milionów metrów sześciennych i równają się budowie 23 kanałów sueskich.

Przemysł, komunikacja, handel

Produkcja przemysłowa nie tylko osiągnęła, ale i przekroczyła najwyższe rekordy lat przedwojennych. Oblicza się, że państwowa produkcja wyrobów przemysłowych, obejmująca 53 zasadnicze produkty, osiągnie w tym roku 126 proc. w porównaniu z najwyższym poziomem lat przedwojennych; w tym surówki — 104 proc., stali — 155 proc., przemysłu metalurgicznego — 167 proc., energii elektrycznej — 115 proc., tkanin bawełnianych — 161 proc. Chińska klasa robotnicza, rozwijając współzawodnictwo pracy, podnosząc wydajność i stosując akcję oszczędnościową dała dowody swych wspaniałych, twórczych zdolności. Pomoc Związku Radzieckiego i doświadczenia ekspertów radzieckich grają ważną rolę w rozwoju i odbudowie naszego przemysłu narodowego.

W dziedzinie komunikacji naprawiono w okresie trzech lat ponad 14.000 km linii kolejowych i ponad 32.000 km szos. Ponadto zbudowano 1.267 km nowych linii kolejowych i przeszło 1.000 km szos. Obsługa pocztowa w kraju wzrosła o 125 procent w porównaniu z okresem przedwojennym.

Rozwinął się również szybko handel wewnętrzny i zagraniczny. Stosunki handlowe Chin Ludowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej stanowią obecnie około 70 procent wartości chińskiego importu i eksportu. Nawiązano także stosunki handlowe z wieloma krajami kapitalistycznymi.

Wzrost stopy życiowej

Nastąpiła równowaga budżetowa. Ceny produktów stabilizują się. Narodowy budżet 1951 roku wykazuje poważną nadwyżkę. Inwestycje na budownictwo gospodarcze i kulturalne, pomimo wydatków na obronę narodową — osiągają 50 procent wydatków budżetowych, co stanowi największą procentowo pozycję.

W ten sposób naród chiński zrealizował w 2 lata zadanie przeprowadzenia radykalnej zmiany na lepsze w gospodarce i finansach państwowych, zadanie, o którym w czerwcu 1950 roku mówił Mao Tse-tung, że powinno być wykonane w ciągu lat trzech.

Wraz z odbudową i rozwojem gospodarki narodowej podniosła się stopa życiowa robotników, chłopów i funkcjonariuszy państwowych. Średni dochód pracownika fizycznego i umysłowego w różnych okręgach i w różnych zawodach wzrósł od 60 do 120 procent w porównaniu z r. 1949.

Dochód chłopów pomnożył się, wskutek czego jeszcze bardziej wzrosła ich siła nabywcza. Siła nabywcza narodu w 1951 r. wzrosła o około 25 procent w porównaniu z 1950 r.

Kultura i oświata

Na polu przebudowy i rozwoju kultury i nauki osiągnęliśmy w ostatnich trzech latach wielkie sukcesy. Dokonaliśmy reformy systemu nauczania mając na uwadze potrzeby rozwoju gospodarki narodowej i przygotowanie nowych kadr. W 1952 r. w porównaniu z najwyższymi osiągnięciami reżimu kuomintangowskiego, liczba studentów szkół wyższych wzrosła o 69 procent, uczniów szkół średnich o 63,9 procent, a szkół podstawowych o 107 procent.

Coraz więcej robotników i chłopów studiuje masowo w szkołach wieczorowych. Wg niekompletnych danych, w sierpniu ilość robotników w szkołach wieczorowych wynosiła 3.020.000, chłopów w szkołach zimowych 42 miliony, chłopów w szkołach wieczorowych 14.000.000. Rozwija się coraz bardziej sieć kin. W 1951 roku filmy oglądało w całym kraju przeszło 259 milionów widzów, podczas gdy tylko w pierwszej połowie tego roku liczba ich wyniosła 213 milionów.

Zadania narodu chińskiego

Tak więc, osiągnęliśmy wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach życia naszego kraju. Wszystkie fakty dowodzą, że nasz system dyktatury ludowo-demokratycznej jest wyższy od systemu krajów kapitalistycznych. Dopiero w tym ustroju naród nasz może w pełni wyzwolić swe niewyczerpane i nieograniczone siły, których nie jest w stanie pokonać żaden wróg.

Obecnie przed narodem chińskim stoją poważne zadania. Zadania te — to jeszcze poważniejsze wzmocnienie obrony narodowej w celu zagwarantowania pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie; to systematyczne przeprowadzenie na wielką skalę, rozwoju ekonomicznego i kulturalnego kraju.

Naród chiński postępuje w myśl wskazań Mao Tse-tunga, który uczy: *„umacniajmy jedność naszego narodu, łączmy się w mocny związek z naszym sprzymierzeńcem — Związkiem Radzieckim, łączmy się ze wszystkimi demokracjami ludowymi i wszystkimi narodami na całym świecie, które są z nami i idą naprzód do zwycięstwa w walce przeciw agresji. Łączmy się w budowie naszego kraju i w obronie trwałego pokoju na całym świecie".*

Genialne dzieło nauki marksizmu - leninizmu

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

S. Titarenko

Przed 14 laty, 1 października 1938 r. „Prawda" zaczęła publikować na swych łamach dzieło Józefa Stalina „Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs". Ukazanie się tej pracy Stalina było wielkim wydarzeniem w ideologicznym życiu partii komunistycznej narodu radzieckiego i całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. Ta książka o triumfie zwycięskich idei marksizmu-leninizmu jest najbardziej znaną, najpopularniejszą książką na świecie. Została ona wydana we wszystkich prawie językach świata. W Związku Radzieckim wyszła ona w łącznym nakładzie przeszło 40 milionów egzemplarzy.

Dzieło towarzysza Stalina to prawdziwa encyklopedia podstawowych wiadomości z dziedziny marksizmu - leninizmu. Dla ludzi radzieckich jest ona natchnieniem w ich pokojowej pracy nad budową społeczeństwa komunistycznego, uczy ich jak należy po leninowsku, po stalinowsku walczyć i zwyciężać. Ze stalinowskiego „Krótkiego kursu historii WKP(b)" czerpią wiedzę i siły przodujący bojownicy o sprawę klasy robotniczej we wszystkich krajach świata. „Krótki kurs" jest podstawą dla głębokich studiów nad materializmem dialektycznym i historycznym; w książce tej teoria marksistowsko-leninowska ujęta jest w nierozerwalnym związku z całokształtem rewolucyjnej działalności partii komunistycznej i klasy robotniczej. „Krótki kurs historii WKP(b)" ukazuje nierozerwalną jedność marksizmu-leninizmu, harmonijność i spoistość nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

W swej klasycznej pracy towarzysz Stalin wykazał, że Lenin rozwinął i podniósł na nowy, wyższy szczebel teorię marksizmu, stosując ją w nowych historycznych warunkach walki klasowej proletariatu — w epoce imperializmu i rewolucji proletariackich. Dzieło Stalina pokazuje wielką mobilizującą, organizującą i przeistaczającą rolę idei marksizmu-leninizmu, pokazuje marksizm-leninizm w działaniu. Uzbraja ono komunistów wszystkich krajów w historyczne doświadczenie partii bolszewickiej, doświadczenie, któremu równego nie ma i nie może mieć żadna partia na świecie. Cała historyczna droga partii bolszewików jest wspaniałym przykładem niestrudzonej konsekwentnej walki o wcielenie w życie idei marksistowsko-leninowskiej, o rewolucyjne przeobrażenie społeczeństwa.

Wielki wódz i nauczyciel proletariatu, Włodzimierz Lenin mówił w chwili narodzin bolszewizmu:

— ...Dajcie nam organizację rewolucjonistów — a ruszymy z posad Rosję!

Taką właśnie organizację stworzyli Lenin i Stalin. Przebyła ona trudną, lecz pełną chwały, drogę od małych grup i kółek marksistowskich do wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, kierującej dziś socjalistycznym państwem robotników i chłopów — potężną ostoją pokoju, demokracji i socjalizmu.

„Krótki kurs historii WKP(b)" ukazuje proces kształtowania się, wzrostu i umacniania partii **nowego typu,** partii rewolucji społecznej i dyktatury proletariatu, partii będącej głównym orężem, bez którego proletariat nie może skutecznie prowadzić walki o swe wyzwolenie, o socjalizm.

Lenin i Stalin od samego początku budowali partię marksistowską, zasadniczo odmienną od socjaldemokratycznych partii II Międzynarodówki — partii ugodowych i reformistycznych. Nowa epoka jawnych bitew klasowych, epoka rewolucji proletariackich wymagała bojowej partii proletariackiej, jednolitej i zwartej, nieprzejednanej wobec oportunistów i rewolucyjnej w stosunku do burżuazji i jej władzy państwowej. Taką właśnie partią była partia Lenina - Stalina, która stała się wzorem dla wszystkich partii proletariackich. Zahartowała się ona i okrzepła w nieprzejednanej, zasadniczej walce z partiami drobnomieszczańskimi w łonie ruchu robotniczego — narodnikami, eserowcami, mieńszewikami, anarchistami, nacjonalistami burżuazyjnymi. Partia Lenina - Stalina rosła i krzepła również w toku bezwzględnej walki z oportunistami w swych własnych szeregach — „ekonomistami", mieńszewikami, trockistami, bucharinowcami, odchyleńcami nacjonalistycznymi. W „Krótkim kursie" towarzysz Stalin wskazuje:

„Wydawać się może, że bolszewicy zbyt wiele czasu udzielali walce z żywiołami oportunistycznymi w partii, że przeceniali ich znaczenie. Ale jest to zupełnie niesłuszne. Nie wolno tolerować w swym środowisku oportunizmu, jak nie wolno tolerować wrzodu w zdrowym organizmie. Partia jest kierowniczym oddziałem klasy robotniczej, jego czołową twierdzą, jego sztabem bojowym. Nie można pozwolić, żeby w kierowniczym sztabie klasy robotniczej siedzieli ludzie małej wiary, oportuniści, kapitulanci, zdrajcy".

Partia bolszewików dzięki temu właśnie osiągnęła niezłomną jedność wewnętrzną, żelazną zwartość swych szeregów, że potrafiła w porę oczyścić się z plugastwa oportunizmu, z socjalzdrajców wszelkich maści.

Nauki wypływające z walki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przeciw oportunizmowi miały niezwykle doniosłe znaczenie dla całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. Wzbogacone w doświadczenia WKP(b) partie komunistyczne i robotnicze hartują się i umacniają, prowadzą z powodzeniem walkę przeciw plugastwu oportunistycznemu, przeciwko prawicowo - socjalistycznej i faszystowsko - titowskiej agenturze imperializmu.

Bolszewizm stanowi wzór taktyki dla wszystkich. Ta leninowska teza znalazła głębokie uzasadnienie w stalinowskim „Krótkim kursie historii WKP(b)". Ruch komunistyczny we wszystkich krajach świata opiera się na bojowym, rewolucyjnym doświadczeniu partii Lenina - Stalina, kieruje się jej zasadami ideologicznymi, organizacyjnymi, politycznymi i teoretycznymi.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest partią twórczego marksizmu. Nie uważa ona teorii marksistowsko - leninowskiej za zbiór dogmatów, lecz za wytyczne działania. Marksizm — wskazuje towarzysz Stalin — jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Marksizm jako nauka nie stał i nie mógł stać w jednym miejscu — rozwija się on i doskonali, wzbogaca nowym doświadczeniem, nową wiedzą. Poszczególne jego formuły i wnioski z biegiem czasu zastępowane są nowymi formułami i wnioskami. Dlatego też, opanowując teorię marksistowsko-leninowską, trzeba przyswajać sobie jej istotę, zdobyć umiejętność posługiwania się nią przy rozwiązywaniu praktycznych zagadnień walki rewolucyjnej. Należy następnie nauczyć się wzbogacać tę teorię o nowe doświadczenia, rozwijać i posuwać ją naprzód.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego odniosła wielkie, epokowe zwycięstwa w walce o socjalizm dzięki temu właśnie, że jej kierownicze kadry twórczo opanowały naukę marksizmu - leninizmu, nauczyły się uważać tę teorię za wytyczną działania. Wodzowie partii, Lenin i Stalin, nieustannie rozwijali teorię marksistowską, wzbogacając ją nowym doświadczeniem w nowych warunkach walki klasowej proletariatu, podczas gdy wodzowie i teoretycy II Międzynarodówki traktowali teorię marksizmu w sposób doktrynerski, dogmatyczny. **„Oportunizm** — uczy towarzysz Stalin — **nie zawsze oznacza bezpośrednie negowanie teorii marksistowskiej lub jej poszczególnych twierdzeń i wniosków. Oportunizm przejawia się niekiedy w próbach obstawania przy poszczególnych przestarzałych już twierdzeniach marksizmu i przekształcania ich w dogmaty, żeby powstrzymać w ten sposób dalszy rozwój marksizmu — a więc — powstrzymać również rozwój rewolucyjnego ruchu proletariatu".**

„Krótki kurs historii WKP(b)" ukazuje nierozerwalną więź Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z ludem, z masami. Bolszewicy zawsze zdecydowanie zwalczali sekciarstwo, próby przekształcania partii w zamkniętą kastę. Siła i żywotność partii Lenina - Stalina polegają na tym, że umie ona zbliżyć się, powiązać, stopić się z najszerszymi bezpartyjnymi masami ludu pracującego. Partia ginie, jeżeli zamyka się w swej ciasnej skorupie partyjnej, jeżeli odrywa się od mas i pokrywa naleciałością biurokratyzmu. Zawsze z masami i na czele mas — oto bojowa dewiza partii bolszewików. Siła Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego na tym również polega, że nigdy nie wpada ona w zarozumiałość, nie boi się poddawać krytyce swoje błędy i niedociągnięcia. Samokrytyka jest główną metodą wychowania partii, kadr i mas. Historia WKP(b) uczy, że partia jest niezwyciężona, jeżeli nie boi się krytyki i samokrytyki, jeżeli nie zatuszowuje błędów i niedociągnięć w swej pracy, jeżeli uczy i wychowuje kadry na błędach popełnionych w pracy partyjnej, jeżeli umie swe błędy naprawiać.

„Krótki kurs historii WKP(b)" uzbraja partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej w doświadczenia budownictwa socjalistycznego, pomaga im skutecznie walczyć o nowe, socjalistyczne życie.

Wódz Komunistycznej Partii Chin, Mao Tse-tung pisał: *„Historia WKP(b) jest najwyższą syntezą, najwyższym uogólnieniem ruchu komunistycznego na całym świecie w ciągu ostatnich stu lat, jedynym na świecie pełnowartościowym wzorem jedności teorii i praktyki. Na przykładzie tego, jak Lenin i Stalin powiązali ogólne prawdy teoretyczne marksizmu z konkretną praktyką Rewolucji Październikowej i na tej podstawie rozwinęli marksizm, możemy nauczyć się, jak powinniśmy pracować u nas, w Chinach".*

Genialne dzieło towarzysza Stalina pomaga masom pracującym uświadomić sobie głębokie procesy, zachodzące na arenie wydarzeń światowych, zorientować się w znaczeniu wielkiej walki, którą prowadzi cała postępowa ludzkość pod przewodem Związku Radzieckiego, znaczeniu walki o pokój, o demokrację i o socjalizm.

1—14 października — drugie losowanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Komunikat Ministerstwa Finansów

(a) Ministerstwo Finansów komunikuje: Dnia 1 października 1952 r. rozpocznie się drugie publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Odbywać się ono będzie od 1 października do 14 października 1952 r. codziennie od godziny 16.00 w gmachu Powszechnej Kasy Oszczędności w Warszawie, przy ul. Sienkiewicza Nr 12/14.

Stosownie do Uchwały Rady Ministrów z dnia 18 czerwca 1951 r. w sprawie rozpisania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski (Monitor Polski Nr A-52, poz. 687) w losowaniu tym wylosowanych będzie 425.000 obligacji, z których połowa, tj. 212.500 obligacji będzie premiowana na łączną sumę 40.885.000 zł, druga połowa na łączną sumę 21.250.000 zł będzie wykupiona według ich wartości imiennej.

Dla wszystkich 17 klas Pożyczki będzie wylosowane ogółem 212.500 premii, a mianowicie:

68 premii po zł		10.000
272 premie „ „		5.000
2.590 „	„ „	1.000
9.010 „	„ „	500
17.000 „	„ „	250
183.600 „	„ „	150

Losowanie numerów obligacji odbywać się będzie dla wszystkich klas Pożyczki jednocześnie.

W ten sposób obligacje oznaczone wylosowanymi numerami bez względu na klasę, podlegają premiowaniu lub wykupowi.

Wykup wylosowanych obligacji nastąpi w oddziałach i ekspozyturach Powszechnej Kasy Oszczędności i w Oddziałach Narodowego Banku Polskiego po ogłoszeniu wyników losowania w Tabeli Urzędowej Ministerstwa Finansów. (PAP)

KANDYDACI LUDU

Szczepan Błaut

„Z wielką radością melduję Ci, Towarzyszu Prezydencie, że w dniu 28 lutego 1952 r. wykonałem zadania produkcyjne przypadające na mnie w planie sześcioletnim.

Osiągnięcie moje jest wynikiem świadomego stosunku do potrzeb Ojczyzny, która otacza mnie troskliwą opieką i dała mi wszystkie prawa, o których mówi projekt Konstytucji".

Tak pisał rębacz przodowy kopalni „Niwka", Szczepan Błaut, pierwszy górnik, który wykonał swój plan sześcioletni.

Było to wielkie święto dla całej, zahartowanej w bojach o Polskę Ludową załogi kopalni „Niwka". Zebrali się w ten pamiętny dzień w świetlicy kopalni towarzysze pracy Szczępana Błauta. Przybyli jego uczniowie, rębacze ścianowi: Stanisław Pluta i Marian Malik, Antoni Giętkowski i Tadeusz Trucz, znani daleko poza swą kopalnią przodownicy pracy. Przybył przyjaciel i bliski towarzysz solenizanta Jan Ścigaj i inni wieloletni górnicy „Niwki".

Górnicy unikają na ogół wzniosłych słów. Najsilniejsze nawet wzruszenia maskują często żartem i kpiną. Ale w ten wieczór nikomu jakoś się nie chciało kpić. Potoczyły się wartko opowiadania starych górników o dawno już zapomnianych mrokach górniczego bytu, o „świętówkach", wieloletnim bezrobociu, biedaszybach, o szarżach policji, trujących gazach, o głodzie i bezdomności.

Szczepan Błaut mówił niedużo. Ale to, co powiedział, utkwiło głęboko w pamięci młodzieży górniczej, przybyłej do świetlicy, by uczcić dzień wielkiego zwycięstwa przodującego górnika Polski Ludowej.

Mówił o swym dzieciństwie, które nie było dzieciństwem, bo być nim nie mogło życie syna bezrolnego chłopa, mówił o harówce od świtu do nocy na kułackim gospodarstwie, gdzie pracował od ósmego roku życia, o matce, bezdomnej wdowie, wędrującej z czworgiem dzieci od wsi do wsi. Mówił o 1918 roku, o srogim rozczarowaniu biedoty wiejskiej, którą kułak gnębił tak samo jak pod zaborem carskim. Mówił o oddalonej o kilkanaście kilometrów od jego wsi, nigdy nieoglądanej — szkole powszechnej. Mówił o ciężkim trudzie samouka zdobywającego w walce ze snem i zmęczeniem literę za literą. O ponurych piętnastu latach kułackiej służby.

Młodzi absolwenci szkół górniczych, kształceni w Polsce Ludowej na koszt państwa, mieszkający w dobrze utrzymanym hotelu robotniczym kopalni, słuchali jak złej baśni wspomnień Szczepana Błauta o jego pierwszych krokach w kopalni „Niwka" w 1929 roku.

— Gdy już w końcu po długich poszukiwaniach dostałem pracę w kopalni — opowiadał Błaut — okazało się, że mieszkanie pochłonie większą część zarobków. Z trudem udało mi się wynająć norę, za którą kamienicznik zażądał 200 złotych, za rok z góry. Dotychczas moje „mieszkanie" służyło kamienicznikowi za chlew. Ale—obliczył sobie, że bardziej się opłaca — jak sam mi powiedział — „hodować górników niż świnie"...

3 lata mieszkał w tym „apartamencie" Szczepan Błaut z matką i dwojgiem rodzeństwa.

Turnusy, bezrobocie, głód, piętnastogodzinna praca na dobę w czasie okupacji, krwawy terror okupanta pogłębiły bunt w duszy Szczepana Błauta. Pod hasłem „nie damy węgla okupantowi" organizował akcje sabotażowe.

Jeden z pierwszych na swej kopalni wstępuje Szczepan Błaut po wyzwoleniu do Polskiej Partii Robotniczej, staje się aktywistą partyjnym i związkowym. Wybija się na czoło załogi. Słynie w kopalni jako ceniony wychowawca i przyjaciel młodzieży górniczej.

— Chcę pokazać, jak to się pracuje na swojej kopalni, gdzie górnik jest gospodarzem, jak się pracuje na swoim, dla siebie, dla swej Ludowej Ojczyzny — tłumaczy tow. Błaut młodym górnikom.

Do późnej nocy trwały górników rozmowy. Dumni są ze swojego Szczepana, ze swej klasy, która rodzi bohaterów. Dumni są, że czyn Szczepana Błauta, przodującego górnika Polski Ludowej, odznaczonego Sztandarem Pracy I klasy, pobudził do jeszcze ofiarniejszej pracy jego uczniów i następców. I mają zaufanie do swojego wieloletniego towarzysza pracy i walki. Zaufanie to okazali najwymowniej, wysuwając kandydaturę Szczepana Błauta na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Przyrzekłem nadal ofiarnie pracować dla wzmożenia sił naszej Ludowej Ojczyzny"—pisał w dzień swego wielkiego zwycięstwa Szczepan Błaut w liście do towarzysza Bieruta.

Wyborcy okręgu sosnowieckiego przekonani są, że ich kandydat, Szczepan Błaut, przodujący górnik Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, będzie godny zaufania, jakie w nim pokładają. *(hd)*

Rezolucja II Kongresu Inżynierów i Techników Polskich

(f) II Kongres Inżynierów i Techników Polskich obradujący w Warszawie w dniach 28 — 29 września 1952 r. po wysłuchaniu referatów min. Szyra i przewodniczącego CRZZ Kłosiewicza, po przeprowadzeniu dyskusji dokonał analizy wkładu inteligencji technicznej w dotychczasową realizację planu 6-letniego, przedyskutował metody i środki prowadzące do zwiększenia aktywności inżynierów i techników w walce o przedterminowe wykonanie całości planu 6-letniego i stworzenie warunków dla dalszego rozwoju sił wytwórczych Polski Ludowej w perspektywie następnych pięciu lat.

Kongres stwierdza co następuje:

1 W okresie od pierwszego Kongresu Polskich Inżynierów i Techników w 1946 r. w Katowicach do II Kongresu kraj nasz dzięki władzy ludowej i jej planowej gospodarce, dzięki coraz wydajniejszej pracy klasy robotniczej, inteligencji pracującej i całego narodu osiągnął wspaniałe wyniki we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego. W szczególności w coraz szybszym tempie rozwija się nasz przemysł. Powstają nowe nieznane dotychczas w Polsce gałęzie przemysłu, uruchamia się zakłady i agregaty, będące wyrazem najnowocześniejszych osiągnięć nauki i techniki. Wzrasta liczba kadr technicznych dzięki rozbudowanemu systemowi szkolenia na wszystkich szczeblach i w zakładach pracy. W roku 1951 ukończyło uczelnie techniczne 7000 inżynierów i techników, w 1952 r. 36 tys. Ustawa o stopniu inżyniera umożliwiła osiągnięcie awansu fachowego blisko 2 tys. najbardziej doświadczonym technikom-majstrom. Wzrosła ilość stowarzyszonych w NOT z 11 tys. w 1946 r. do 70 tys. obecnie. Wzrosła ilość wydawnictw technicznych. O ile w roku 1938 wydano 310 tytułów w nakładzie 235 tys. egzeplarzy, to w roku 1952 wydamy już 700 tytułów w nakładzie 3.700 tys. egzemplarzy.

2 W coraz szerszym zakresie polska nauka i technika korzysta ze zdobyczy przodującej w świecie nauki i techniki radzieckiej. Radzieckie urządzenia produkcyjne, projekty, radziecka pomoc naukowo-techniczna, radzieckie surowce umożliwiają nam szybkie uprzemysłowienie naszego kraju i osiągnięcie znacznego postępu technicznego.

Dzięki braterskiej pomocy Kraju Rad wprowadzamy do produkcji nowoczesne zakłady jak Nowa Huta, Dwory, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie i osobowych w Warszawie, Dychów, cementownia Wierzbica i wiele innych.

3 Zostały stworzone dla polskiego inżyniera i technika niespotykane dotąd w historii naszego narodu możliwości kształcenia się, zdobywania doświadczeń i praktyki, realizowania najbardziej śmiałych i szerokich koncepcji i idei technicznych, stosowania i rozpowszechniania najnowszych osiągnięć nauki i techniki.

W miarę wzrostu i rozwoju naszej gospodarki i kultury poprawiają się warunki pracy i bytu inżynierów i techników. Wyrazem tego jest szeroki udział inteligencji technicznej we wszystkich zdobyczach socjalnych polskiego ludu pracującego.

Wzrosła ilość instytucji obsługujących potrzeby szkoleniowo-techniczne i kulturalne inżynierów i techników. Ilość kursów dokształcających NOT wzrosła od 1949 roku dwukrotnie, a ilość słuchaczy trzykrotnie.

Inżynierowie i technicy mogą korzystać szeroko z pomocy instytutów naukowych, uczelni, laboratoriów, które w coraz większym stopniu wiążą swą pracę z potrzebami warsztatów produkcyjnych.

Coraz aktywniejszą rolę odgrywają inżynierowie i technicy w rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy. Inżynierowie i technicy stwarzają warunki techniczno-organizacyjne, ułatwiające realizację zobowiązań podejmowanych przez załogi, coraz szerzej podejmują i realizują własne zobowiązania.

Z dnia na dzień zacieśnia się więź inżynierów i techników z racjonalizatorami i przodownikami pracy spośród załóg robotniczych.

Rozwijają się inżyniersko-robotnicze brygady racjonalizatorskie, liczni inżynierowie i technicy są racjonalizatorami produkcji.

4 Państwo Ludowe otacza opieką inteligencję techniczną. Doceniając jej znaczenie i udział w realizacji planu 6-letniego, najwyżsi przedstawiciele Rządu i Partii znajdują dla niej wielokrotne słowa uznania. Wyrazem tego jest wzrastająca szybko ilość odznaczeń i nagród państwowych za osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego.

Najlepsi, najbardziej zasłużeni inżynierowie i technicy są otoczeni szacunkiem załóg robotniczych i całego narodu. Najdobitniejszym tego wyrazem jest wysunięcie przez masy pracujące licznych inżynierów i techników jako kandydatów na posłów do Sejmu Polski Rzeczypospolitej Ludowej.

Dotychczasowy dorobek polskiej inteligencji technicznej przynosi zaszczyt inżynierom i technikom. Niemniej jednak istnieje jeszcze wiele braków i niedociągnięć w naszej pracy.

VII Plenum KC PZPR naświetliło te braki, wskazało kierunek i środki przeciwdziałania im, wskazało na rolę inteligencji technicznej w walce o wykonanie planu i o podniesienie poziomu techniki i organizacji produkcji.

Kongres stawia więc przed inżynierami i technikami zadanie skoncentrowania wysiłków na następujących węzłowych problemach:

A) Śmielej i szerzej stosować nową technikę i organizację pracy. Szybciej mechanizować pracochłonne procesy produkcyjne. Włączać do aktywniejszego udziału w walce o postęp techniczny i mechanizację produkcji inżynierów i techników pracujących w biurach projektowych i konstrukcyjnych, w instytucjach naukowych i laboratoriach. Ściślej wiązać pracę instytutów, naukowych, laboratoriów badawczych i uczelni z potrzebami produkcji.

B) Rozszerzać i pogłębiać współpracę inżynierów i techników z przodownikami pracy i racjonalizatorami. Aktywnie pracować w zakładowych klubach racjonalizacji. Analizować i upowszechniać najlepsze metody pracy przodowników i nowatorów. Organizować brygady inżynierско - robotnicze. Nieustannie zwalczać istniejące jeszcze przejawy konserwatyzmu, rutyniarstwa, biurokratyzmu hamujące w wielu wypadkach postęp techniczny i nowe metody pracy.

C) Rozwijać powszechne szkolenie i doszkalanie zawodowe majstrów i robotników. Rozszerzać czytelnictwo literatury i prasy technicznej, podnosić jakość kursów i odczytów.

D) Organizować i aktywizować zakładowe koła stowarzyszeń inżynieryjno - technicznych. Pogłębiać i rozwijać współpracę organizacji NOT ze związkami zawodowymi, szczególnie kół NOT z radami zakładowymi na fabrykach i zakładach produkcyjnych. Ściśle powiązać program ich pracy z planem postępu technicznego zakładów. Przekazywać załodze nową myśl techniczną, reagując równocześnie na aktualne potrzeby produkcji i krytykę ze strony załóg robotniczych.

E) Systematycznie pracować nad wzbogaceniem swej wiedzy fachowej i społecznej. Nieustannie podnosić swój poziom ideologiczny. Zadania stojące przed nami są trudne i odpowiedzialne. W ofiarnej pracy ramię w ramię z klasą robotniczą, wspólnie z całym narodem pod przewodem organizatora naszych zwycięstw — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nieugięcie wcielać będziemy w życie wzniosłe idee Programu Frontu Narodowego.

Naszą odpowiedzią na wrogie Polsce zakusy imperialistów anglo-amerykańskich i ich hitlerowskich sojuszników, na usiłowanie szkodnictwa i dywersji niedobitków rodzimej reakcji, na plugawą i zatrutą jadem nienawiść do wszystkiego co polskie oszczerczą propagandę podżegaczy wojennych, zaklętych wrogów narodu polskiego — będzie rosnący entuzjazm i ofiarność inżynierów i techników w budownictwie Polski Ludowej, czujnie będziemy strzec dobra ogólnonarodowego przed najmitami imperialistów demaskując i unieszkodliwiając wszelkie próby dywersji i sabotażu.

Nie ma i nie może być inżyniera czy technika-patrioty, którego by nie napawały dumą wspaniałe osiągnięcia planu 6-letniego.

Nie ma i nie może być inżyniera czy technika-patrioty, którego nie porwałyby wspaniałe perspektywy planu 5-letniego zbudowania potężnych baz energetycznych, uregulowania rzek, wprzęgnięcia sił przyrody w służbę człowieka.

Tej wielkiej sprawie budowy Polski silnej i radosnej, Polski Socjalistycznej — my inżynierowie i technicy oddamy całą naszą wiedzę i naszą pracę, nasze myśli i nasze serca.

Naszym programem jest Program Frontu Narodowego, program zjednoczonego narodu polskiego budującego nowe, szczęśliwe jutro.

II Kongres Inżynierów i Techników Polskich wzywa wszystkich kolegów, by z całym uporem i w pełni realizowali wraz z klasą robotniczą podjęte zobowiązania dla uczczenia Programu Frontu Narodowego i XIX Zjazdu Wielkiej Partii Lenina-Stalina.

Niech żyje Front Narodowy w walce o pokój i plan 6-letni.

Niech żyje nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Niech żyje ukochany przywódca narodu polskiego, troskliwy opiekun inteligencji technicznej, Prezydent Bolesław Bierut.

Niech żyje wielki Chorąży pokoju i Wódz całej postępowej ludzkości — Józef Stalin.

Inteligencja techniczna wielką siłą w rozwoju naszej gospodarki narodowej

Referat przewodniczącego CRZZ tow. W. Kłosiewicza na II Kongresie Inżynierów i Techników

Związki zawodowe oceniają Wasz Kongres jako poważne wydarzenie i przywiązują wielką wagę do Waszych obrad.

Program Wyborczy Frontu Narodowego otwiera przed nami wspaniałe perspektywy wszechstronnego — gospodarczego, kulturalnego i materialnego rozwoju narodu polskiego.

Zrealizowanie tego programu stawia jednak przed nami ogromne zadania, którym podołać możemy tylko przy pełnym zjednoczeniu całego naszego narodu w walce o pokonanie i przełamanie przeszkód, jakie natrafiamy na drodze budownictwa socjalistycznego.

Każdy dzień przynosi wiele dowodów i przykładów bezgranicznej ofiarności klasy robotniczej, która nie szczędzi sił, aby nasze plany gospodarcze wykonać z nadwyżką i w jak najkrótszym czasie. Klasa robotnicza patrzy na Was jak na kierowników w dziele wykonywania planów produkcyjnych i widzi w Was wielką siłę w budowie socjalistycznej gospodarki i socjalistycznego społeczeństwa. Klasa robotnicza wierzy, że wszystkie swoje umiejętności i całą swą wiedzę oddacie bez reszty na rzecz budownictwa socjalizmu, że — pracując po nowemu — jeszcze bardziej powiążecie swe wysiłki z wysiłkami milionów budowniczych socjalizmu.

W każdym kraju kapitalistycznym inżynier i technik jest jedynie ślepym wykonawcą przekazywanych mu zleceń. Kapitalizm w sposób świadomy odgradza inżyniera i technika od klasy robotniczej, przeciwstawia go jej i jakby kupuje go za cenę pewnych przywilejów. Za cenę wyższych zarobków kapitalizm przekształca inżynierów i techników w ogniwo aparatu ucisku i wyzysku klasy robotniczej. W ten sposób inteligencja techniczna w ustroju kapitalistycznym zamiast służyć swojemu narodowi — służy pasożytom, służy jego wrogom.

O najściślejsze współdziałanie inteligencji technicznej z robotnikami

Dziś w naszym kraju inteligencja techniczna współpracuje z robotnikami w walce o rozwój sił wytwórczych kraju. Inteligencja techniczna wniosła swój wielki wkład w gigantyczną walkę naszego narodu ze zniszczeniami wojennymi, w walkę o odbudowę naszej gospodarki, o odrobienie wiekowego zacofania i ogromnych zaniedbań jakie w naszej ekonomice odziedziczyliśmy po rządach burżuazyjnych.

Z roku na rok pogłębia się zbliżenie inteligencji technicznej do załóg robotniczych i do związków zawodowych. Wskazują na to choćby cyfry statystyczne, ilustrujące aktywizację inżynierów i techników w pracy związków zawodowych.

Ogólna liczba aktywistów związkowych w zakładach pracy — spośród inżynierów i techników wzrosła z 9.116 w r. 1951 do 29.483 w roku 1952.

Klasa robotnicza, kierownicza siła naszego narodu, zdaje sobie sprawę z tego, że bez świadomego udziału inżyniera i technika nie może rozwiązać szeregu zagadnień produkcyjnych z jakimi robotnik styka się przy warsztacie pracy. Bez współdziałania inżyniera i technika nie może być mowy o jakimś zasadniczym postępie technicznym. Bez pomocy inżyniera i technika wreszcie nie można liczyć na podniesienie ogólnej wiedzy i kultury technicznej, na wzbogacenie wiedzy technicznej i podniesienie kwalifikacji zawodowych najszerszych mas.

Realizacja tych wielkich zadań wymaga najściślejszego współdziałania inteligencji technicznej z masami robotniczymi w obrębie organizacji zawodowych.

Jedność celów inteligencji technicznej i mas robotniczych decyduje równocześnie o współpracy między związkami zawodowymi i organizacjami technicznymi.

Centralna Rada Związków Zawodowych, jako powszechna organizacja świata pracy, poświęca dużo uwagi problemowi rozwoju technicznego, a ponadto żywo ją interesują zagadnienia bytu mas pracujących i ogólne warunki ich życia.

Dlatego też rzeczą konieczną jest ustalenie właściwego wzajemnego stosunku organizacyjnego CRZZ i NOT oraz ściślej współpracy związków zawodowych z poszczególnymi instancjami NOT.

Klasa robotnicza widzi w inżynierze współtowarzysza pracy

Będziemy dążyć do tego, ażeby rady zakładowe i oddziałowe systematycznie współdziałały z inżynierami i technikami. Jesteśmy świadomi tego, jak wielką rolę mogą w zakładach pracy odgrywać koła stowarzyszeń branżowych, które zachowując całkowicie swoją odrębność, wynikającą ze specyfiki zawodowej — w takim zakresie, jakiego wymagają szczególne zadania organizacji technicznej, mogą jeszcze ściślej współpracować z radami zakładowymi w rozwiązywaniu problemów, którymi żyje cała załoga.

Odpowiedzialność za rozwój współzawodnictwa spoczywa na związkach zawodowych. Współodpowiedzialnymi za rozwój współzawodnictwa są inżynierowie i technicy. Inżynierowie i technicy — to właśnie aktyw zakładu, aktyw, który kieruje produkcją. Być dobrym socjalistycznym kierownikiem produkcji, to znaczy ściśle związać się z robotnikami przy warsztacie, to znaczy zdobyć zaufanie i poparcie robotników.

Klasa robotnicza widzi w inżynierze, w techniku nie tylko tego, który ma teoretyczne i praktyczne przygotowanie techniczne, widzi w nim także współtowarzysza pracy, który dzieli się z robotnikami i przekazuje im swoją wiedzę, który pomaga im lepiej i sprawniej organizować ich pracę. W inżynierze i techniku klasa robotnicza widzi towarzysza, który wraz z przodującymi robotnikami dochodzi do nowych metod pracy, ucząc się na doświadczeniach przodowników i racjonalizatorów.

Osiągnięcia, jakie notujemy w rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, są niewątpliwie również rezultatem wkładu inżynierów i techników. Świadczy o tym liczny udział inżynierów i techników w podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja, jak również dla uczczenia 8 rocznicy PKWN i nowej Konstytucji, świadczą o tym obecnie podejmowane zobowiązania dla poparcia czynem produkcyjnym Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Wielkie nasze osiągnięcia w dziedzinie rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy nie mogą nam jednak zasłonić braków i niedomagań, jakie w tej dziedzinie jeszcze istnieją.

Robotnicy wykonają swoje plany i zobowiązania tym szybciej i lepiej, im szybciej i lepiej inżynierowie i technicy oraz pracownicy administracyjni przygotują potrzebną dokumentację techniczną, instruktaż technologiczny, normy techniczne i katalogi techniczne. Widzimy więc wielką rolę inteligencji technicznej w przełamywaniu istniejących trudności i przyśpieszeniu tempa wykonywania planów w zakładzie pracy, jak również w precyzowaniu zadań planowych, które powinny być pracownikom wskazane. W naszych zakładach pracy mamy już wielu inżynierów i techników, którzy ułatwiają robotnikom podejmowanie zobowiązań, uwzględniających najistotniejsze zadania planowe.

Udział inżynierów i techników, majstrów i brygadzistów w organizowaniu kontroli i pomocy — to oręż w likwidowaniu trudności wyłaniających się w produkcji. Realizujemy nasze plany produkcyjne szybciej i lepiej, jeżeli upowszechniamy nowe doświadczenia, a liczne przykłady wskazują, jak wielkie znaczenie ma udział inżynierów i techników w przygotowywaniu warunków dla wprowadzenia nowych metod pracy.

Mamy poważne osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia metody inż. Kowalowa. Obecnie ponad 500 zakładów pracy podstawowych branż, jak np. w przemyśle metalowym, chemicznym, włókienniczym, drzewnym i w budownictwie wprowadziło już tę metodę. Wprowadziło ją z powodzeniem dzięki temu, że inżynierowie, technicy i przodujący robotnicy na podstawie zespołowej analizy poszczególnych czynności wspólnie opracowali najlepsze metody pracy; dzięki temu, że przeszkolono zespół w stosowaniu najlepszych metod pracy. Nie wszystkie jednak zakłady, a przede wszystkim ich rady zakładowe — w równym stopniu doceniają i walczą o wprowadzenie i rozwój zespołowych metod pracy Kowalowa, Żandarowej, a tym samym nie widzą potrzeby sięgania do pomocy inżynierów-techników.

Szerzej czerpać z doświadczeń radzieckich inżynierów, techników i stachanowców

Związki zawodowe sięgnąć muszą szerzej i głębiej do doświadczeń Związku Radzieckiego, gdzie inżynierowie, technicy i majstrowie są w całym tego słowa znaczeniu szermierzami i pionierami nowych metod pracy.

Z kwestią upowszechniania nowych metod pracy ściśle wiąże się nasza działalność w kierunku podnoszenia fachowości słabiej albo niżej kwalifikowanych pracowników. Jest to zagadnienie centralne, na którego tle uwypukla się doniosła rola inteligencji technicznej. Stawia to przed związkami zawodowymi ważne zadania popularyzowania tych coraz liczniejszych przykładów pomocy inżynierów i techników oraz majstrów i brygadzistów w podnoszeniu kwalifikacji robotników niżej kwalifikowanych.

Z zagadnieniem tym łączy się również konieczność nieustannego podnoszenia wiedzy fachowej inżynierów i techników, którzy wciąż nadążać muszą za nowym postępem technicznym. Związki zawodowe są tym głęboko zainteresowane i przyczynić się powinny do tego, ażeby utrwalały się i rozwijały warunki, które umożliwiać będą naszej inteligencji technicznej podnoszenie jej kwalifikacji.

Związki zawodowe widzą wielką rolę inteligencji technicznej w rozwijaniu wynalazczości pracowniczej w udzielaniu pomocy licznej armii robotników, którzy swymi usprawnieniami pomagają usuwać wąskie gardła i obniżają koszty własne produkcji. W tych pracach racjonalizatorskich inżynierowie i technicy biorą poważny udział. Około 30 procent wszystkich zgłoszonych projektów stanowią projekty inżynierów i techników.

W roku bieżącym coraz szerzej rozwijają się brygady inżynieryjno-robotnicze. W przemyśle metalowym pracuje już 509 takich brygad, w górnictwie — 320, w przemyśle lekkim — 440. Brygady inżynieryjno-robotnicze stają się ważnym czynnikiem w usuwaniu wąskich gardeł produkcji. Przyczyniają się one do lepszej i szybszej realizacji planu oraz do wprowadzania usprawnień techniczno-organizacyjnych w zakładzie, gdyż pracują nad tematami wskazanymi przez narady techniczne i wytwórcze, jak również przez kierownictwo zakładu.

Związki zawodowe przywiązują wielką wagę do działalności inteligencji technicznej w klubach techniki i racjonalizacji, w udzielaniu pomocy racjonalizatorom, w popularyzowaniu wiedzy technicznej i w organizowaniu kursów dla racjonalizatorów. Związki zawodowe widzą wielkie możliwości współpracy z inteligencją techniczną w dziedzinie wymiany pomysłów racjonalizatorskich i doświadczeń przodujących robotników w zakładach pracy. Obowiązkiem związków zawodowych jest najszersze przyciągnięcie inżynierów i techników do żywego udziału w ocenianiu nowych pomysłów i nowych form współzawodnictwa, w ocenianiu zgłaszanych projektów racjonalizatorskich.

Związki zawodowe widzą poważną rolę inteligencji technicznej w zwalczaniu biurokratycznych przeszkód hamujących rozwój ruchu racjonalizatorskiego, w zwalczaniu zaniedbań administracyjnych, w załatwianiu wniosków racjonalizatorskich. Nie nadążamy za ruchem wynalazczości. Znacznej części projektów nie załatwia się z powodu trudności, jakie nasuwa dokonanie prób, przygotowanie przyrządów, modeli itp.

Przecięcie tej sytuacji zależeć będzie przede wszystkim od współdziałania związków zawodowych z inteligencją techniczną, od wspólnego wysiłku robotników, aktywu zakładowego, organizacji partyjnych, związkowych i stowarzyszeń technicznych.

Nasze obowiązki wobec klasy robotniczej, która codziennie ujawnia twórczą inicjatywę w dziedzinie wynalazczości — wykonywać będziemy z powodzeniem, jeżeli jeszcze szerzej oprzemy się na cennych doświadczeniach radzieckich zakładów pracy, jeżeli w pełni korzystać będziemy z doświadczeń radzieckich inżynierów, techników i stachanowców.

Rozważając nasze wielkie zadania w dziedzinie rozwoju sił wytwórczych naszego kraju, w dziedzinie realizowania i przekraczania planów produkcyjnych, nie zapominamy ani na chwilę, że do tych celów zdążamy w ogniu ostrej, zaciętej walki klasowej, walki z agenturami imperialistycznych podżegaczy wojennych, którym solą w oku jest nasze pokojowe budownictwo i którzy chcieliby je nam zdezorganizować w walce z wrogami ludu, ze szpiegami obcych wywiadów, z sabotażystami i z wszelkiego gatunku szkodnikami gospodarczymi.

Klasa robotnicza wierzy, że w tej walce znajdzie w inżynierach i technikach, jak dotąd znajdowała, aktywnych pomocników i współbojowników.

Jednym z podstawowych obowiązków, jakie spoczywają na związkach zawodowych, jest nieustanna walka i troska o poprawę ogólnych warunków życia świata pracy, jest nieustanna opieka nad ludźmi pracy. Tą naszą opieką obejmujemy, rzecz jasna, w całej pełni również i pracowników inżynieryjno - technicznych, jako współuczestników w naszej walce o produkcję.

Najbardziej bodaj zasadnicze znaczenie dla polskiego inżyniera i technika ma to, że Państwo Ludowe otworzyło przed inteligencją najpełniejsze możliwości twórczej pracy. Władza ludowa stara się kadrom naszej inteligencji technicznej zapewnić jak najbardziej sprzyjające warunki dla pogłębienia ich wiedzy, dla ugruntowania ich znajomości zagadnień produkcyjnych i rozszerzenia kwalifikacji fachowych. W tej sytuacji każdy inżynier, technik i majster ma wszelkie warunki dla stałego awansu.

Państwo Ludowe otacza troskliwą opieką Domy Technika. Dzięki dotacjom ze Skarbu Państwa odbudowano Domy w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu, opracowuje się dokumentację techniczną Domów w Katowicach i w Poznaniu. Domy Technika, zaopatrzone obficie w fachową literaturę, staną się poważnymi ośrodkami krzewienia i wzbogacania naszej myśli technicznej i niewątpliwie będą dla inżyniera i technika pomocne w doskonaleniu się w zawodzie.

Państwo Ludowe nie szczędzi subwencji na wydawnictwa czasopism Naczelnej Organizacji Technicznej. Mamy łącznie 52 takie czasopisma, a wychodzą one w nakładzie 5 razy większym od łącznego nakładu naszych czasopism technicznych w 1938 r. Podręczniki wszelkiego rodzaju ukazują się u nas w ilościach, o jakich przed wojną nie można było nawet marzyć. Jak wymownie świadczy to o nowych warunkach, jakie Państwo Ludowe stworzyło dla rozwoju inteligencji technicznej, o wzroście naukowo - technicznego poziomu naszej inteligencji twórczej.

Ustawa o stopniu inżyniera otworzyła przed zdolnymi i pracowitymi technikami i majstrami, przed wybijającymi się przodownikami pracy drogę do zawodu inżyniera, drogę do kierowniczych kadr naszej gospodarki narodowej. Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie utworzenia wieczorowych szkół inżynierskich w centrach przemysłowych naszego kraju wpłynie na wydatne wzmocnienie liczebne inteligencji technicznej, potrzebnej dla wykonania porywających zadań Narodowego Frontu walki o pokój i plan 6-letni.

Program Frontu Narodowego wskazuje drogę wzrostu dobrobytu narodu

Władza ludowa stworzyła warunki dla poprawy materialnego położenia świata pracy — dalszy wzrost dobrobytu robotników, inżynierów i techników zależy od wzrostu produkcji, od pomnożenia bogactwa naszej Ojczyzny. Realizacja zadań wytyczonych w Programie Frontu Narodowego stanowi niezawodną drogę kształtowania najkorzystniejszych warunków dla wzrostu dobrobytu całego narodu.

Kongres Inżynierów i Techników spełni swą doniosłą rolę właśnie przez to, że nie tylko zadeklaruje pełną solidarność inteligencji twórczej z Programem Frontu Narodowego, że nie tylko zamanifestuje gorące poparcie dla tego programu lecz także i przez to, że w sposób konkretny określi obowiązki i zadania inżyniera i technika w walce o zrealizowanie tego programu, że przyczyni się do ożywienia twórczej współpracy inżynierów i techników z robotnikami, że jeszcze bardziej zaktywizuje inżynierów i techników w pracy związków zawodowych nad rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy i nad stałym polepszaniem ogólnych warunków życia świata pracy.

Kongres Inżynierów i Techników spełni swą doniosłą rolę także i przez to, że wpłynie na wzrost zainteresowania centralnych i terenowych instancji związków zawodowych problemami i warunkami życia inteligencji technicznej i że wpłynie na zacieśnienie więzi między inżynierami, technikami a związkami zawodowymi.

Kongres Inżynierów i Techników spełni swą doniosłą rolę niewątpliwie przez to, że zmobilizuje najszersze masy inteligencji technicznej do patriotycznej pracy nad umacnianiem władzy ludowej, nad potężnym rozwijaniem sił naszej ojczyzny, nad zabezpieczeniem jej niepodległości, że zmobilizuje najszersze masy inteligencji technicznej do szlachetnej pracy dla obrony pokoju.

Kongres Wasz spełni swą doniosłą rolę i ziści nadzieje, jakie z nim wiąże polska klasa robotnicza jeżeli obrady Wasze w każdym naszym inżynierze i techniku rozpalą twórczy entuzjazm dla budownictwa socjalistycznego, tak aby cała inteligencja techniczna — wspólnie z milionowymi masami ludu pracującego — zwiększyła swój wysiłek i spotęgowała wkład w dzieło budowy Polski Socjalistycznej.

Niech żyje inteligencja pracująca w walce o pokój i plan 6-letni!

Niech żyje Front Narodowy!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Przewodniczący, Wódz i Nauczyciel Narodu — Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje Chorąży Pokoju, Wódz i Nauczyciel postępowej ludzkości — Wielki Stalin!

W walce z marnotrawstwem energii elektrycznej w okresie jesienno-zimowym

(f) W ubiegłym miesiącu Państwowa Inspekcja Energetyczna przeprowadziła w zakładach pracy i u drobnych odbiorców na terenie całego kraju ok. 40 tys. kontroli. Stwierdzono, że szereg zakładów dzięki reorganizacji pracy osiągnęło poważne oszczędności zużycia energii elektrycznej, natomiast drobni odbiorcy oraz pewien procent zakładów pracy nie stosują się do obowiązujących ograniczeń.

Największe trudności napotyka energetyka z odbiorcami drobnymi. W mieszkaniach prywatnych i sklepach, których udział w szczycie wieczornym jest b. znaczny w licznych wypadkach nie przestrzega się przepisów dotyczących ograniczenia zużycia prądu. O tym, jakie znaczenie ma przestrzeganie przepisów świadczy, że np. włączony piecyk elektryczny zużywa średnio ok. 1,5 KW, co pozwoliłoby na oświetlenie 10 mieszkań.

Za nieprzestrzeganie zakazu wyłączania grzejników w godzinach wieczornych nakładane są kary pieniężne i wyłączane jest światło. Kontrola Państwowej Inspekcji Energetycznej podkreśliła, że komitety blokowe powinny zaostrzyć troskę nad przestrzeganiem przepisów.

(PAP).

III Walny Zjazd Delegatów NOT obradował w Warszawie

(f) W dniu 30 bm. w Domu Technika w Warszawie obradował III Walny Zjazd Delegatów Naczelnej Organizacji Technicznej.

Celem Zjazdu było dokonanie bilansu 6-letniego dorobku NOT, dokonanie zmian statutowych oraz wybór nowych władz naczelnych.

Po zagajeniu prezesa NOT min. B. Rumińskiego, sprawozdanie z działalności NOT złożył sekretarz generalny inż. mgr J. Czarnowski. Zmiany statutowe referował wiceprezes NOT inż. B. Witwiński. Nad obu referatami wywiązała się ożywiona dyskusja.

Na zakończenie obrad dokonano wyboru nowych władz NOT. (PAP).

Powiat Gliwice zwolniony od miarek i odsypów

(f) W dniu 29 września br. pow. Gliwice, woj. katowickie, przekroczył 90 procent rocznego planu skupu zboża. Chłopi tego powiatu, którzy w pełni wywiązali się z obowiązku dostawy zboża, zwolnieni zostali od miarek i odsypów.

Jest to już 11 powiat w kraju, a trzeci w woj. katowickim, w którym chłopi mogą korzystać z tego przywileju. (PAP)

Kary na opornych kułaków

(f) Z powodu systematycznego, złośliwego uchylania się od obowiązku dostaw aresztowany ostatnio został 16-hektarowy kułak — Marcin Klawarys z gromady Romanów w pow. kaliskim. Kułak ten zamiast obowiązkowych 622 kg żywca dostarczył jedynie 21 kg żywca oraz zalega z odstawą ponad 28 q zboża i 1.170 litrów mleka.

Rozpoczęto również śledztwo przeciwko Stefanowi Wiertelakowi z gromady Iwanowice w tym samym powiecie, właścicielowi 17-hektarowego gospodarstwa rolnego.

W pow. Szamotuły aresztowano niedawno 22-hektarowego kułaka, Wincentego Napierałę. Mimo, że zalega on z odstawą 346 kg żywca, prowadził tajny ubój świń, pod pozorem, że bije je dla własnego użytku.

Sąd powiatowy w Kutnie rozpatrywał ostatnio sprawę bogaczy wiejskich Franciszka Chlebnego i Władysława Wójcika, oskarżonych o złośliwe uchylanie się od wypełniania obowiązków wobec państwa.

Sąd skazał Fr. Chlebnego na 16 miesięcy więzienia, zaś Wł. Wójcika na 1 rok więzienia.

(PAP)

Przed Krajową Naradą przodujących kobiet miast i wsi

46 delegatek reprezentować będzie Warszawę

(f) W dniach 4 i 5 października br. odbędzie się w Łodzi Krajowa Narada Przodujących Kobiet Miast i Wsi. Setki kobiet, najlepszych przedstawicielek robotnic, chłopek mało- i średniorolnych, gospodarujących indywidualnie i członkiń spółdzielni produkcyjnych, inteligencji technicznej i twórczej, pracownic na polu oświaty i kultury, pracownic handlu uspołecznionego, gospodyń domowych — zbierze się, aby wspólnie omówić dorobek kobiet w Polsce Ludowej, ich rolę i zadania we Froncie Narodowym walki o pokój i plan 6-letni, ich zadania w zbliżających się wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przygotowując się do Krajowej Narady kobiety pracujące zawodowo coraz szerzej wciągają się do współzawodnictwa socjalistycznego o pełne wykonanie zadań produkcyjnych trzeciego roku planu 6-letniego. Kobiety pracujące wskazują wielu tysiącom kobiet, które jeszcze zawodowo nie pracują — drogę do awansu, drogę do pełnego włączenia się do budownictwa siły i bogactwa Polski, mocnego ogniwa w obozie pokoju. Nasze chłopki mobilizują się do wydajniejszej pracy nad podniesieniem produkcji rolnej i terminowego wykonywania wszystkich obowiązków wobec państwa, do rozbudowy spółdzielń produkcyjnych. Kobiety wzmagają swój udział w pracy rad narodowych, kontroli społecznej żłobków, przedszkoli i innych placówek socjalnych i usługowych. Aktyw organizacji kobiecych uświadamia kobietom - matkom ich doniosłe zadania w wychowaniu dzieci i utrwalaniu podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina.

*

Na naradzie Warszawę reprezentować będą najlepsze przodownice pracy, gospodynie domowe, zasłużone pracownice służby zdrowia, nauczycielki oraz pracownice handlu uspołecznionego, wyróżniające się nie tylko w pracy zawodowej, ale również społecznej.

Wśród 46 delegatek stolicy znalazły się: Stanisława Rutkowska — kandydat na posła, dyrektor WZPO-1, Danuta Ellert — zawiadowca stacji Warszawa - Śródmieście, Henryka Wysocka — aktywistka Ligi Kobiet, wzorowa gospodyni i matka, dr Emilia Nierenska, Antonina Szymańska — racjonalizatorka z PZO, Krystyna Obrębalska — tokarz precyzyjny, która mimo swych 17 lat jest już wielokrotną odznaczoną przodownicą pracy. Pracuje ona w Zakładach im. J. Krasickiego i pełni jednocześnie funkcję przewodniczącej koła ZMP.

Obok nich delegatkami na naradę zostały m. in.: Jadwiga Gregoruk — pierwsza w Polsce monotypistka odznaczona przodownica pracy, słuchaczka III roku Technikum Graficznego, Antonina Dębowska — pielęgniarka z Instytutu Onkologii wyróżniająca się troskliwym stosunkiem do chorych i stale podnosząca kwalifikacje zawodowe swych młodszych koleżanek, Alicja Majchrzak — młoda nauczycielka wzorowo wywiązująca się ze swych obowiązków zawodowych i pracująca społecznie jako opiekunka kół harcerskich, Maria Brzozowska — sprzedawczyni z CDT oraz Alicja Straszakowa — gospodyni domowa, matka 3 dzieci.

Na odbywających się obecnie zebraniach delegatek z kobietami stolicy omawiane są sprawy, które delegatki przedstawią na Krajowej Naradzie. *(i)*

*

W ramach przygotowań do Krajowej Narady odbywają się wojewódzkie zebrania kobiet pracujących w różnych gałęziach naszej gospodarki narodowej.

We Wrocławiu odbyły się wojewódzkie narady czołowych robotnic zakładów przemysłu metalowego oraz kobiet pracujących na budowach Dolnego Śląska.

Pracownice przemysłu metalowego na Dolnym Śląsku, jak wykazała narada, mają poważne osiągnięcia zarówno w dziedzinie opanowania zawodu, jak wzrostu liczby kobiet zatrudnionych w tym przemyśle. Dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego robotnice zakładów metalowych podjęły szereg zobowiązań produkcyjnych.

W toku ożywionej dyskusji uczestniczki narady omawiały swoje sukcesy w pracy, mówiły o trudnościach i sposobach ich przezwyciężenia.

*

W naradzie przodujących pracownic PGR-ów woj. bydgoskiego wzięło udział ok. 600 kobiet. Przybyłe na naradę przodownice pracy fabryk bydgoskich podzieliły się z robotnicami rolnymi swoim doświadczeniem i metodami pracy zawodowej.

Robotnice rolne wskazywały na konieczność zaostrzenia czujności wobec wrogiej roboty kułaków.

„Musimy walczyć z plotkami na wsi — mówiła Władysława Kuczmaja z PGR Chodecze, pow. Włocławek — bo jeszcze są tacy, którzy słuchają wrogich podszeptów kułaków i spekulantów. Musimy wszystkich na wsi uświadamiać, że oddając głos w wyborach na kandydatów Frontu Narodowego wzmacniamy ten Front, budujemy w swej Ojczyźnie dobrobyt i walczymy o pokój".

Uczestniczki narady podjęły szereg zobowiązań produkcyjnych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Postanowiły one wzmóc pracę przy wykopkach ziemniaków i buraków oraz ożywić pracę agitacyjną, uświadamiając mieszkańcom wsi znaczenie wyborów i założenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego. M. in. 19-letnia ZMP-ówka, przodująca chlewmistrzyni zespołu Stablewice, pow. chełmiński, Irena Blumkówna postanowiła powiększyć stan pogłowia świń ze 180 sztuk do 220 sztuk.

(PAP)

W trosce o warunki bytowe załóg robotniczych

(f) W ub. m. przy większości Zarządów Okręgowych Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego powołane zostały społeczne komisje socjalno - ubezpieczeniowe, stanowiące poważny czynnik dalszego podnoszenia poziomu warunków bytowych załóg robotniczych.

Struktura organizacyjna oraz plany pracy oparte zostały na wzorach tego rodzaju komisji przy Zarządach Okręgowych Zw Zaw. Budowlanych, przodujących w opiece nad robotnikami oraz na doświadczeniach pracującej już od roku komisji przy Zarządzie Okręgowym Zw. Zaw Prac. Przemysłu Skórzanego i Odzieżowego we Wrocławiu.

W skład komisji wchodzi od 9 do 15 związkowych i administracyjnych aktywistów socjalno - ubezpieczeniowych. Każdy z członków komisji opiekuje się jednym zakładem pracy, gdzie czuwa nad usprawnieniem lecznictwa przyzakładowego, prawidłowością wypłat zasiłków chorobowych i rodzinnych, właściwym rozdziałem skierowań na wczasy, do uzdrowisk itd.

(PAP)

5 października wchodzi w życie zimowy rozkład jazdy PKP

(f) Dnia 5 października br. wchodzi w życie na PKP zimowy rozkład jazdy pociągów na okres do 16 maja 1953 r.

Szczegółowe dane o zimowym rozkładzie jazdy zawiera „Urzędowy rozkład jazdy pociągów", który już się ukazał w sprzedaży. (PAP)

Naukowcy zagraniczni zwiedzili Kraków

(f) Bawiąca w Polsce delegacja naukowców angielskich, francuskich, belgijskich i duńskich przybyła do Krakowa, gdzie w czasie dwudniowego pobytu zwiedziła zabytki miasta, Nową Hutę, instytuty naukowo-badawcze i Uniwersytet Jagielloński.

Zwiedzając instytuty naukowo-badawcze m. in. Instytut Biologii oraz Instytut Zootechniki, goście spotkali się z naukowcami krakowskimi, którzy zapoznali ich ze swymi osiągnięciami w pracy naukowej i pedagogicznej.

Z Krakowa naukowcy zagraniczni udali się na kilkudniowy pobyt do Zakopanego. (PAP).

Nowe wydawnictwa wyborcze

(f) Nakładem „Książki i Wiedzy" wyszło ostatnio z druku kilka nowych, cennych publikacji związanych z wyborami do Sejmu. Są to: broszura Aleksandra Juszkiewicza — pt. „Co dała wsi władza ludowa", Wacława Schayera — „Głosujemy za wolnością i niepodległością naszej Ludowej Ojczyzny", oraz broszura Stefana Arskiego — demaskująca grabieżczą imperialistyczną politykę Wall Street, nosząca tytuł „Ulica złoczyńców" i wydane w opracowaniu książkowym materiały oraz dokumenty z okresu rządów burżuazyjnych i obszarnictwa w Polsce przedwrześniowej — pt. „Pod rządami bezprawia i terroru". (PAP).

SIŁA MARZEŃ

Tadeusz Konwicki

Kiedy przeczytałem w gazetach wiadomość o projekcie regulacji Wisły w następnym planie pięcioletnim — nie zdziwiłem się wcale. Niedość, obserwowałem nawet wpływ tego, zdawałoby się — odległego projektu na bieg zwyczajnych, codziennych spraw i trosk ludzkich.

W początkach bieżącego roku zdarzyło mi się odwiedzić słynną elektrownię dychowską, o której niedawno wiele czytaliśmy w gazetach. Moje reporterskie odwiedziny przeciągnęły się do dwóch tygodni, zdołałem z grubsza poznać życie załogi, a nawet zaprzyjaźnić się z niektórymi ludźmi. Zaskoczyła mnie młodzieńczość tej załogi, oczywiście nie dosłowna. W Dychowie pracuje wielu młodych inżynierów i techników, jednakże i najstarszych pracowników ożywiała atmosfera dalekosiężnych zamiarów, marzeń.

Wyobraźmy sobie olbrzymią, białą halę, z której podłogi wyrastają ogromne generatory błyszczące świeżą farbą. Jest tu cicho, jasno, przestronnie, jak w laboratorium naukowym. Przy niewielkim stoliku pośrodku sali siedzi samotny człowiek, który nadzoruje pracę elektrowni, zespołu potężnych maszyn ukrytych na głębokości kilku pięter pod podłogą, systemu rurociągów i śluz. Rzecz jasna, taka praca, polegająca na kontroli wielkich i skomplikowanych procesów energii która gdzieś tam o kilkaset kilometrów od Dychowa porusza maszyny fabryk, tramwaje, oświetla i ogrzewa domy mieszkalne i szkoły, może skłaniać człowieka do marzeń, może budzić w nim pragnienie poznania tajemnic opornej natury.

Trzeba jeszcze dodać, że elektrownia dychowska posiada pełną automatyzację. Znaczy to, że skomplikowany system urządzeń, niby zespół znakomitych fachowców, kieruje sam pracą elektrowni. Elektrownia sama, bez ingerencji człowieka, uruchamia się, dysponuje celowo swoją energią, reguluje dopływ wody, oraz spełnia wiele jeszcze niełatwych czynności. Człowiek, jak kierownik laboratorium przyszłości, laboratorium wspaniałych czarów komunizmu, kontroluje przebieg uruchomionego przez siebie gigantycznego procesu naukowego.

W Dychowie żyje się na wyrost. Wiadomo ogólnie na przykład, że ten młodziutki technik, który dziś, rozpierany przez nadmierną energię, skoci jeszcze to i owo, poplącze przewody, czy zepsuje kilkadziesiąt litrów oliwy, już za trzy lata będzie znakomitym specjalistą od elektryczności — surowca nadchodzących czasów. Dlatego na zebraniu załogi zostanie odrzucony wniosek o usunięcie z elektrowni roztargnionego chłopca. „Jest bardzo zdolny — powiedzą o nim towarzysze — weźmiemy go **na Wisłę**, ale przedtem musi się ustatkować"...

Wiadomo też, że młody inżynier, który całymi dniami krąży koło zbiornika wodnego, kopie jakieś rowy, zakłada rury drenowe, bada spoistość gleby, a wieczorami wzdycha do pewnej młodej bardzo szczupłutkiej osoby z działu pracy i płacy, za trzy lata pojedzie **na Wisłę**, jako jeden z wybitnych specjalistów — hydrotechników.

A więc Wisła... Wisła.. Wisła... Tym słowem w Dychowie mierzy się dzień wczorajszy, dzisiejszy i jutrzejszy. Mój dobry znajomy, Bolesław Zapała, dość potężnych rozmiarów mężczyzna o nadzwyczaj delikatnym sercu, tytułowany „ojcem Zapałą", jest czarodziejem od automatyzacji. Jemu powierzono kierownictwo nad całą gałęzią wiedzy naukowej, która kryje się za tym słowem. „Ojciec Zapała", w berecie z zielonego sukna, stale zsuniętym na tył głowy, dłubie po nocach w plątowiskach przewodów szukając jakiegoś defektu. Bardzo jest przejęty tą automatyzacją. To jego elementarz nowoczesnej wiedzy elektrotechnicznej.

„Ojciec Zapała" przeszedł typową drogę awansu społecznego. Zaczął jako chłopak do pomocy w galwanizatorni którejś z kieleckich fabryczek. Potem podczas wojny został wywieziony do Niemiec, gdzie kilka lat bez specjalnej pilności pracował u „baorów" nad Jeziorem Bodeńskim. Wróciwszy do kraju uzyskał tytuł technika i pracował w elektrowni wrocławskiej. Potem przyszedł Dychów, ta nowa automatyzacja i te dalekosiężne „perspektywy wiślane", które spędzają sen z powiek. Mam pewne podstawy do przypuszczeń, że „Ojciec Zapała" pojedzie **na Wisłę** już jako inżynier Bolesław Zapała.

Ale właściwie chciałem opowiedzieć o fakcie może pozornie drobnym, lecz bardzo charakterystycznym. Do Dychowa został wydelegowany młody inżynier, który dopiero co ukończył studia. Młody inżynier dość niechętnie był usposobiony do swego nowego miejsca pracy. Że niby daleko od domu, że tak zwana głucha prowincja, że w Poznaniu została młoda żona, która kończy studia medyczne. Te wszystkie niewygody przyprawiały go o nastrój nader melancholijny i smutny. Młody inżynier liczył dni i tygodnie, które go oddzielały od upragnionego powrotu do Poznania. Ale jednocześnie, jako człowiek sumienny, nie stronił od pracy. Trzeba wyznać, że młody inżynier, mimo melancholijne usposobienie, bardzo przypadł do serca ludziom dychowskim, a szczególnie „ojcu Zapale".

Jednocześnie nie agitowano go wcale, przeciwnie, nawet z pewnym zrozumieniem wysłuchiwano jego utyskiwań. „Ojciec Zapała" czekał cierpliwie, aż się facet oswoi. Młodego inżyniera zainteresowała automatyzacja. „Ojciec Zapała" z chęcią wtajemniczał go w arkana radzieckich urządzeń. Potem wydarzyła się drobna awaria, ktoś wysunął podejrzenie, że może to być jakaś forma sabotażu wymierzona przeciwko nowatorskiej aparaturze radzieckiej, młody inżynier przejmował się coraz bardziej automatyzacją, od której powodzenia zależały losy przyszłych naszych elektrowni, pomału uwalniał się od melancholii, zdarzyło mu się kilka razy zabrać głos na zebraniach i po tej awarii razem z „ojcem Zapałą" został na całą noc w elektrowni, aby w gigantycznym labiryncie odnaleźć uszkodzenie, co równało się w dychowskich pionierskich warunkach, swego rodzaju odkryciu naukowemu.

Kiedy w początkach tego roku przyjechałem do Dychowa, walka o drogę życiową młodego inżyniera wchodziła w fazę końcową. „Ojciec Zapała" i przyjaciele zrzucili przyłbicę obojętności. Młody inżynier był już zarażony „bakcylem przyszłościowym". Coraz rzadziej wspominał o wielkim mieście i o niechęci do prowincji.

— To co? Zostaniesz? — spytał go wreszcie któregoś dnia „ojciec Zapała".

— Bo ja wiem... — marszczył brwi młody inżynier. — Żona kończy studia, ostatni rok... — mówił z wahaniem.

— Za trzy lata będziemy specjalistami, jakich drugich w Polsce nie znajdziesz.

— To prawda — mruczał młody inżynier. — Ale w Poznaniu masz teatr, operę, w ogóle miasto...

— Tak — westchnął odrobinę fałszywie „ojciec Zapała". — Może i masz rację. A my za trzy lata pojedziemy **na Wisłę** i machniemy tam taką elektrownię, że ludziom oko zbieleje...

— Zostań, bracie, zostań — nastawali przyjaciele. Machniemy **na Wiselce** zbiornik, co mówię, nie zbiornik, ale morze, wyregulujemy rzekę i — wielka elektrownia ... Rozumiesz ... Niech staruszka pokręci turbinami...

Młody inżynier wyraźnie zmieszany i wpędzony w rozterkę miętosił papieros w drżących rękach.

Po jakimś czasie przyszedł list od inżyniera - hydrotechnika, który wrócił już do Gdańska na politechnikę, gdzie był asystentem. Taki sam list, tylko o wiele bardziej obszerny, otrzymała pewna młodziutka i bardzo szczupła osoba z działu pracy i płacy. W tym liście krótszym i pozbawionym poezji, a skierowanym do nas, inżynier-hydrotechnik powiadamiał, że rozpoczęte zostały prace przy budowie dziesięciokilometrowej makiety Wisły, która posłuży do badań nad regulacją naszej największej rzeki.

Pod koniec stycznia wróciłem do Warszawy. Jechał ze mną ów dawniej melancholijny młody inżynier. Wybrał się na dwudniowy urlop do Poznania, do żony.

Starałem się być powściągliwy i nie wyciągałem go na drażliwe rozmowy. Ale młody inżynier sam zaczął w skąpych słowach, jakby tłumacząc samemu sobie, rozważać niektóre zagadnienia. Że żona za parę miesięcy i tak kończy studia, więc bez przeszkód można wyjechać na stałe do Dychowa, że Poznań go w gruncie rzeczy męczy, że kino przyjeżdża teraz do elektrowni prawie co tydzień...

— Tak, ale to jednak głucha prowincja — bąknąłem z udanym współczuciem.

Młody inżynier jakby nie słyszał moich słów, klepnął się dłonią o kolano.

— A za trzy lata pojedziemy **na Wisłę...**

Na budowli socjalizmu w Albanii

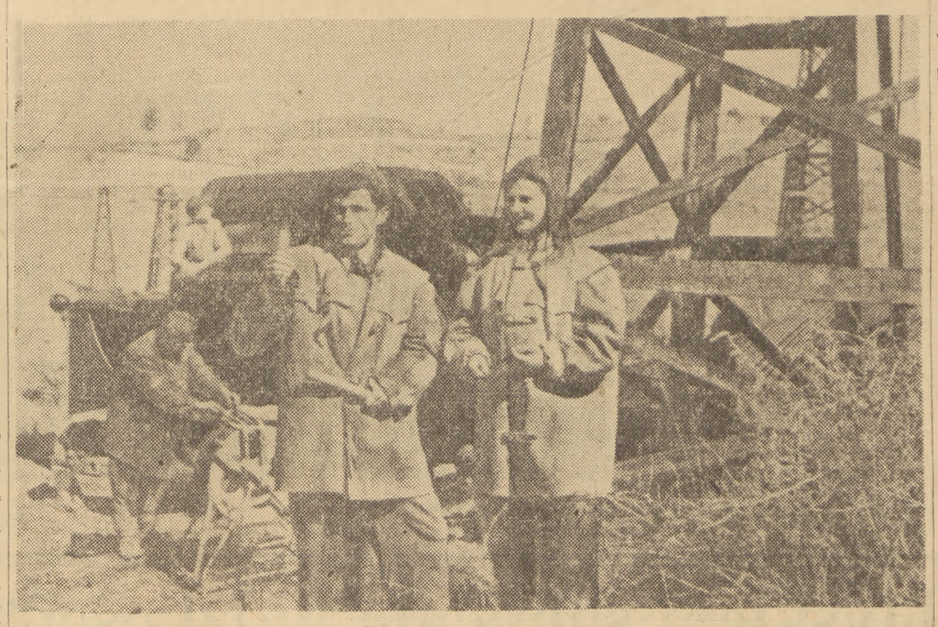

Jednym z pierwszych nowopowstających obiektów pięciolatki albańskiej jest budowa potężnej rafinerii ropy naftowej „Stalin". Jak przewiduje uchwała rządu, budowa rafinerii zostanie zakończona w 1954 roku. W pobliżu rafinerii powstanie nowoczesne osiedle robotnicze. Na zdjęciu: brygadzista Veli Allajbaj i traktorzystka Kristina Vechi, zatrudnieni przy budowie rafinerii ropy naftowej Foto CAF

Z aktualnych publikacji wyborczych

Wczoraj, dziś i jutro wsi polskiej

Jerzy Tepicht: „Wczoraj, dziś i jutro wsi polskiej". Książka i Wiedza", str. 142, Warszawa, 1952.

Broszura Jerzego Tepichta, to niezwykle wymowny obraz wielkiego przełomu, jaki dokonał się na wsi polskiej. Z tym co było „wczoraj" zapoznają nas wyjątki z „Pamiętników chłopów" zawarte na pierwszych kartkach broszury. Przypominają nam one raz jeszcze o bezmiarze nędzy, głodu i wyzysku, które były udziałem wsi pracującej pod rządami obszarników i kapitalistów, wstrząsnąć muszą sumieniem każdego uczciwego Polaka.

„Do lepszego przywyka się prędko i prędko się zapomina co było" — pisze autor i dokonuje porównań tego co było „wczoraj", tego co zapada coraz bardziej w bezpowrotną przeszłość — z dniem dzisiejszym. Zapominamy często, że w Polsce były miliony chłopów, którzy jedli chleb zaledwie przez parę miesięcy po żniwach. „Dziś nie tylko chleb jest przez cały rok, nie tylko na przednówku jest rządowa pomoc dla tych, którzy dawniej musieli prosić kułaka o nią jak o łaskę. Dziś w licznych chłopskich rodzinach wzrosło spożycie pszenicy, a zmalało spożycie żyta, pożywienie tańsze i mniej wybredne zastępuje się droższym i bardziej wybrednym".

A oto dalsze porównania: przed wojną było zaledwie 68 wiejskich ośrodków zdrowia — dziś jest ich 900; przed wojną mieliśmy 8.700 uczniów szkół rolniczych, prawie wyłącznie synów i córek kułackich — dziś 57 tys. uczniów, w olbrzymiej większości dzieci biednych i średniorolnych chłopów; przed wojną synowie i córki chłopów byli na uniwersytetach rzadkością — dziś jest ich tam 40 tys., z których niemal wszyscy otrzymują stypendia.

O rozwoju czytelnictwa na wsi, gdzie dawniej gazeta była rzadkością, świadczą olbrzymie nakłady pism: ponad milion rodzin chłopskich prenumeruje „Gromadę — Rolnika Polskiego", ponad ćwierć miliona rodzin „Chłopską Drogę", milion prenumeratorów na wsi ma „Przyjaciółka".

Podczas, gdy w 1939 r. mieliśmy w całym kraju zaledwie 1.200 zelektryfikowanych wsi, w r. 1951 było już zelektryfikowanych 13 tys. wsi, 1.500 spółdzielni produkcyjnych i 2.500 Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Dając obraz zdobyczy chłopskich pod władzą ludową, autor wskazuje, że od rozwoju przemysłu zależy umocnienie tych zdobyczy i dalszy rozwój wsi polskiej.

Chłopi polscy mają możność uczestniczenia w wielkim dziele podnoszenia wzwyż naszej gospodarki, w realizacji wielkich planów uprzemysłowienia kraju zwiększając produkcję rolną i przez realizację swych obowiązków wobec państwa. „Faktem jest — pisze autor — że dzięki najbardziej świadomym chłopom, w tym roku pierwszy miesiąc skupu zboża po żniwach dał dwa razy tyle zboża dla państwa, co pierwszy miesiąc po żniwach w roku ubiegłym. Dał zboża dwa razy tyle, mimo, że żniwa były opóźnione. Teraz zależy od chłopów, ażeby następne miesiące wypadły niemniej zaszczytnie, ażeby też na odcinku dostaw i kontraktacji żywca wieś podtrzymała ten sztandar, który tak pięknie wznieśli w górę chłopi odstawiający zboże w lipcu i sierpniu".

Autor wskazuje, że aczkolwiek władza ludowa jest źródłem wielkiego przełomu, jaki dokonał się w życiu chłopa pracującego, w szczególności biedoty wiejskiej, to jednak walka z wyzyskiem na wsi nie jest skończona. Uprawia nadal ten wyzysk jedyna klasa kapitalistyczna jaka niemal w całości pozostała po starym ustroju — kułacy. „Jest masa drobnych gospodarzy, których nie stać na posiadanie koni i maszyn na swoim maleńkim skrawku ziemi i którzy muszą opłacać się kułakowi albo odrabiać mu za wypożyczony inwentarz. Są jeszcze chłopi odrabiający kułakom pańszczyznę za kawałek ziemi. Są wreszcie w niektórych powiatach i tacy, którzy znalazłszy zatrudnienie w przemyśle wypuścili kułakowi swoją parcelę w dzierżawę. Wypuścili za byle grosz, choć ich rodziny mogłyby — połączywszy swe siły i korzystając z ośrodka maszynowego — same uprawiać ziemię i mieć z niej korzyść..."

„Były i są wypadki manca albo kradzieży w niektórych spółdzielniach gminnych, są wypadki wykupywania towarów niezbędnych dla wsi, zanim wieś zdąży dowiedzieć się o ich przybyciu. Chłopi, gdy się o tym dowiedzą klną, szukają winowajców i dopiero, kiedy rzecz się dobrze rozgryzie, wychodzi często na jaw, że za złodziejem, spekulantem lub ślepym niedorajdą stał kułak, że towar jakimś cudem trafił do komory kułaka".

Nie ma dla chłopstwa pracującego innej drogi walki z wyzyskiem kułackim — jak tylko droga sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jaka przyszłość czeka wieś polską? Odpowiadając na to pytanie autor wskazuje na nierozerwalny związek, jaki istnieje między sprawą podniesienia dobrobytu na wsi, a rozwojem naszego przemysłu. Pisząc o osiągnięciach naszego budownictwa i o wielkich celach planu 6-letniego i opracowywanego już następnego planu 5-letniego, autor wskazuje, że melioracja milionów hektarów, doprowadzenie prądu elektrycznego do milionów gospodarstw chłopskich, wysoki poziom techniki rolniczej wymagają wielu tysięcy specjalistów różnych dziedzin. Dostarczy ich przede wszystkim sama wieś, młodzież chłopska, przed którą stoją obecnie otwarte wrota do nauki.

Szczególnie cenne są fragmenty broszury Tepichta, które odpowiadają na oszczerstwa wrogiej propagandy szerzonej na wsi. W Polsce produkuje się obecnie z górą dwa razy więcej tkanin na głowę mieszkańca niż przed wojną.

„Jeśli ktoś — pisze autor — podbechtany przez kułacką propagandę, spróbuje wam zaprzeczyć, spytajcie go i ludzi, którzy go znają, jak często kupował spodnie i jaką odzież nosił, ile bielizny miał przed wojną, a ile dzisiaj. Jeśli będzie opowiadał, że przed wojną sklepy były pełne towarów, a dziś trzeba wystawać w ogonku, postawcie mu trzy pytania: po pierwsze — dlaczego chłopi nie pchali się po te towary, czy mieli za dużo odzieży, czy też za mało pieniędzy? Po drugie — czy on zawsze szuka w sklepach towaru, który jest mu naprawdę potrzebny, czy nigdy nie biegał wykupywać rzeczy zbędnych tylko dlatego, że ktoś puścił po wsi głupią plotkę? Po trzecie — czy dopomógł już państwu w wykryciu i schwytaniu spekulantów, którzy wykupują towary na pasek?".

Obliczono — pisze dalej autor — że podczas, gdy krajowa produkcja tkanin wzrosła u nas w porównaniu z okresem przedwojennym o 120 procent, na jednego mieszkańca, to produkcja lnu wzrosła tylko o 5 procent a wełny o 12 procent. Dane te służą autorowi jako ilustracja faktu, że nasze rolnictwo nie nadąża w swym rozwoju za rozwojem przemysłu. Na to, aby przemysł mógł więcej produkować i zaspokoić rosnące wciąż potrzeby kraju, trzeba zwiększyć produkcję rolną. Tymczasem w ciągu ostatnich trzech lat wzrosła ona zaledwie o 15 proc. podczas gdy produkcja przemysłu socjalistycznego wzrosła w tym okresie o 100 proc.

Na dalszych kartach swej broszury, autor w sposób przejrzysty dla każdego rozwija nieodparte argumenty, które świadczą o wyższości gospodarki zespołowej na roli — jedynej drogi, która wiedzie do rozkwitu wsi.

Gospodarka zespołowa pozwoli wsi w całej pełni wykorzystać rozwój przemysłu, który wchłania coraz to nowe rzesze ludności wiejskiej i raz na zawsze wyzwala ją z wyzysku.

Gospodarka zespołowa pozwala na zastosowanie wielkich maszyn rolniczych, traktorów kombajnów, co czyni lżejszą i bardziej wydajną pracę rolnika.

Gospodarka zespołowa uwalnia chłopa od całodziennej bieganiny od jednej roboty do drugiej, daje możność podziału pracy według zdolności i kwalifikacji fachowych, przez co zwiększa dochód chłopa.

W końcowym rozdziale swej książki Jerzy Tepicht omawia nurtujące wszystkich aktualne zagadnienia polityczne, wskazuje na wzrastającą rolę Polski wśród wolnych narodów świata.

Broszura „Wczoraj, dziś i jutro wsi polskiej" rozwijając myśli zawarte w Programie Frontu Narodowego, stanowi cenną publikację w kampanii wyborczej, szczególnie na terenie wiejskim. *(a.w.)*

Łączyć agitację wyborczą z realizacją zobowiązań

Minęły zaledwie trzy tygodnie od pierwszych zebrań gromadzkich, na których chłopi woj. kieleckiego zapoznali się z Programem Wyborczym Frontu Narodowego. O aprobacie, z jaką spotkał się Program u mas pracującego chłopstwa świadczą masowo podejmowane indywidualne i gromadzkie zobowiązania, świadczy o tym realizacja tych zobowiązań.

Bolesław Jabłoński z Lasocina pow. Opatów, gospodarujący na niecałych 4 ha ziemi, był zobowiązany w roku bieżącym sprzedać państwu 121 kg żywca. Zobowiązał się odstawić 800 kg. Przed paru dniami dostarczył do punktu skupu 7 sztuk trzody chlewnej o wadze 956 kg. Jabłoński przoduje nie tylko w odstawie tucznika. W lipcu podjął on zobowiązanie nadplanowej sprzedaży państwu mleka. Dla uczczenia wyborów zwiększył swoje zobowiązanie. Do chwili obecnej sprzedał państwu 2.895 litrów mleka i 3.000 jaj.

Takich jak Jabłoński — chłopów przodujących w realizacji swoich obowiązków jest w Kieleckiem wielu. Całe gromady, a nawet gminy, jak Dziurków, w pow. starachowickim, Czarnocin w pińczowskim, Skotniki, Pijanów, Końskie w powiecie koneckim z nadwyżką wykonują swoje zobowiązania wyborcze.

Ogółem przeszło 53 tysiące chłopów całkowicie wykonało roczne plany dostaw zboża. 57 tysięcy chłopów spłaciło należne z ich gospodarstw podatki. O czynnym poparciu Programu Wyborczego przez chłopów Kielecczyzny mówi fakt, że w ostatnich dwóch dekadach września w skupie żywca o połowę przekroczono cały miesięczny plan sierpnia. W tym samym czasie przybyło przeszło 23 tysiące nowych dostawców mleka.

Nieprzerwanie rozwijać pracę masowo-polityczną

Aby jednak odrobić wszystkie zaległości, jakie wieś kielecka ma w stosunku do państwa, aby wszystkie gromady podciągnąć do rzędu przodujących, trzeba podnosić i nieprzerwanie rozwijać pracę masowo-polityczną wśród chłopów, podnosić wśród nich zrozumienie wagi sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest trzonem Frontu Narodowego i podstawą władzy ludowej. Kampania wyborcza stworzyła wyjątkowo sprzyjające warunki mobilizacji wsi.

W woj. kieleckim do komitetów Frontu Narodowego weszło ponad 16.000 chłopów. O wiele większa jest jeszcze liczba partyjnych i bezpartyjnych chłopów-agitatorów Frontu Narodowego. O tym jak wielki wpływ mogą oni mieć na wzrost świadomości chłopów, a tym samym na realizację zobowiązań, świadczą liczne przykłady.

Członkowie gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Nowej Wsi gm. Słupia, pow. jędrzejowski: Ignacy Bratek i Stanisław Gregorczyk, kiedy gromada ich podjęła zobowiązanie przyśpieszenia realizacji zobowiązań, zajęli się agitacją wśród chłopów, którzy w ostatnim okresie zaniedbali się w wykonywaniu obowiązków wobec państwa. Bratek przez kilka dni z rzędu zachodził do Henryka Bugajskiego i Stanisława Janusa. W rozmowach przypominał im o tym, że ich zwlekanie przynosi wstyd całej gromadzie. Bugajski i Janus przyśpieszyli omłoty i wykonali swoje zobowiązania.

W powiecie kozienickim 116 gromad podjęło zobowiązania przyśpieszenia realizacji dostaw. Kułacy i ich poplecznicy, jak np. Zawodnik z gminy Grabów, którzy zalega jeszcze z dostawami z ubiegłego roku, usiłowali odciągnąć chłopów od wykonania zobowiązań. W gromadzie Tarnów przed kilku dniami gromadzki Komitet Frontu Narodowego zwołał zebranie chłopów. Zmobilizował opinię wsi przeciw opornym kułakom. Chłopi poddali również krytyce tych, którzy oglądali się na takich, jak Zawodnik i zalegali z dostawą zboża, opóźniając wykonanie zobowiązania gromadzkiego. Następnego dnia gromada zbiorowo odstawiła zboże.

Podnieść inicjatywę komitetów Frontu Narodowego

Jednak w niektórych powiatach należą do wyjątków wypadki łączenia agitacji wyborczej z walką o plany produkcyjne. W pow. jędrzejowskim np. możemy spotkać zaledwie sporadyczne wypadki agitacji wyborczej związanej z akcją gospodarczą. Te dwie sprawy, stanowiące jedną całość, zostały tam od siebie oddzielone chińskim murem, nawet na szczeblu powiatowym.

Powiatowy Komitet Frontu Narodowego zwołuje posiedzenia gminnych, obwodowych i gromadzkich komitetów Frontu Narodowego, ale na tych posiedzeniach ciągle jeszcze radzi się nad sprawami technicznymi. Chociaż komitety Frontu Narodowego dysponują kadrą agitatorów, dotychczas nie zmobilizowano ich do pracy politycznej, ani też nie zainteresowano się realizacją zobowiązań. Powiatowy Komitet Frontu Narodowego nie orientuje się nawet, jakie zobowiązania były podejmowane w gromadach.

Komitet Powiatowy PZPR w Jędrzejowie, na którym spoczywa zadanie kierowania politycznym i gospodarczym życiem powiatu, nie koordynuje akcji zobowiązań z pracą przedwyborczą.

Do gmin zostali wysłani aktywiści powiatowi. Towarzysze ci, sami chodzą do chłopów i agitują, zamiast pomóc komitetom Frontu Narodowego w rozwinięciu ich działalności, w tym, aby te komitety ogarnęły swoją działalnością wszystkich chłopów w powiecie, a szczególnie w gromadach, gdzie nie ma organizacji partyjnych.

KP w Jędrzejowie nie jest wyjątkiem. Z podobną sytuacją spotykamy się i w powiecie kieleckim.

Szerzej sięgnąć do kadry robotniczych agitatorów

W pobliżu Kielc, Skarżyska, Radomia, Ostrowca wielu chłopów pracuje w przemyśle. Oni to stanowią poważną armię agitatorów mogących oddziaływać na wsie i mobilizować chłopów wokół Programu Wyborczego. Ale komitety powiatowe w minimalnym stopniu sięgnęły do tej poważnej rezerwy na ogół dobrze wyrobionego politycznie aktywu.

W powiecie kieleckim jedynie w gminie Suchedniów komitet gminny wciąga robotników do pracy agitacyjnej na wsi.

Tow. Stanisław Miernik jest robotnikiem w Dyrekcji Okręgowej Radiofonizacji Kraju. W gromadzie Błoto, w której zamieszkuje razem z tow. Szymczykiem — miejscowym agitatorem, zmobilizowali wieś i dziś gromada najbardziej zalegająca w dostawach mleka przoduje w gminie, a dostawa żywca osiągnęła tam już 71 proc. planu rocznego.

W Fabryce Łańcuchów i w „Marywilu", w zakładach leżących na terenie Suchedniowa, komitet gminny organizuje narady z robotnikami, mającymi gospodarstwa rolne. Członkowie partii spośród tych robotników są agitatorami, oddziaływują nie tylko na swoje wsie, ale i na te gromady, gdzie nie zamieszkują robotnicy i w których nie ma organizacji partyjnych.

Praca KG z robotnikami mającymi gospodarstwa i wykorzystywanie ich jako transmisji do wsi, dała wydatne rezultaty. W ciągu jednego tylko ostatniego tygodnia września 20 gromad tej gminy dostarczyło państwu tyle zboża, ile wynosi 35 proc. ich rocznego planu.

Niestety, w innych gminach powiatu kieleckiego nie wykorzystuje się dobrego przykładu Suchedniowa, chociaż istnieją ku temu duże możliwości. Podobnie w powiecie starachowickim i radomskim.

Realizacja zobowiązań wsi wobec państwa jest częścią składową Programu Wyborczego. Łączenie pracy komitetów Frontu Narodowego i agitacji wyborczej — z walką o przyśpieszenie wykonania zobowiązań wsi, wykorzystywanie wszystkich możliwości oddziaływania na świadomość chłopów — oto niezbędny warunek istotnego podniesienia poziomu politycznego mas oraz wykonania planów gospodarczych w województwie kieleckim.

M. BOJANOWICZ

Czytelnicy i korespondenci piszą

Zła organizacja pracy, brak troski o ludzi powodują płynność kadr

W Stoczni Gdańskiej od dłuższego czasu zaobserwować można bardzo niezdrowe zjawisko.

Kierownicy oddziałów lub mistrzowie wskutek złej organizacji pracy zajmują się sprawami papierkowymi, nie mając czasu pójść na hale produkcyjne.

Zdarza się u nas, niestety, że mistrzowie zapisują pracowników na bilety tramwajowe, karty węglowe, prowadzą referaty dyscypliny pracy i załatwiają jeszcze wiele innych spraw niezwiązanych bezpośrednio z produkcją.

Zdarzyło się np., że jeden z uczniów w warsztacie mechanicznym z powyższych powodów nie miał się kogo poradzić jakiej wielkości otwory należy wiercić w nakrętkach. Spowodowało to zabrakowanie 70 nakrętek.

Do Stoczni Gdańskiej skierowano ostatnio wielu absolwentów szkół zawodowych. W dość krótkim czasie, zniechęceni, odeszli do innych zakładów pracy. Powodem tego było niewłaściwe ustawienie ich w pracy. Posiadających np. przeszkolenie tokarskie lub ślusarskie, skierowano do budowy kadłubów statków.

Nikt się nie zainteresował warunkami, w jakich pracują, ani dlaczego chcą odejść.

JAKUB KIRKOROWICZ
Stocznia Gdańska

Odczułam na sobie opiekę Państwa nad chorym człowiekiem

Jestem uczestniczką kursu galanteryjno - skórzanego, zorganizowanego dla kuracjuszy Sanatorium Rehabilitacyjnego im. Hanki Sawickiej w Śródborowie.

Pod troskliwą opieką lekarską uczę się tu wraz z innymi kuracjuszami nowego zawodu. Do poprzedniego swojego zawodu nie mogę już powrócić, z powodu choroby.

Oprócz zawodu zdobyłam na kursie wiadomości społeczno-polityczne. Z wielką radością doszłam do wniosku, że mimo choroby, jestem nadal potrzebnym człowiekiem, który wiele jeszcze z siebie może dać.

Po ukończeniu kursu nie będę potrzebowała szukać pracy, ponieważ kilka dni temu byliśmy obecni na uroczystym otwarciu działu galanterii skórzanej przy Centr. Spółdz. Inwalidów w Warszawie, która zatrudni wszystkich absolwentów naszego kursu.

Nie umiem wdzięczności swej ująć w piękne słowa, niech mówią za mnie fakty: opieka lekarska, nauka i zapewniona praca — oto dowód troski o chorego obywatela Polski Ludowej.

HELENA WOŹNIAK
Śródborów
Sanat. im. H. Sawickiej

Świetlica, która nie spełnia swego zadania

O tym, że mamy dużą i ładną świetlicę wiedzą wszyscy pracownicy Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych, wiedzą jednak również wszyscy, że niewiele w niej się dzieje.

Owszem, jest pełen zapału i entuzjazmu, młody i pracowity ZMP-owiec — kierownik świetlicy, stara się zorganizować jakiś zespół artystyczny, wszystko idzie jak z kamienia, niechętnie i opieszale.

Należałoby, aby Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Metalowców wspólnie z Radą Zakładową Przedsiębiorstwa, zainteresowały się sprawą świetlicy i pomogły kierownikowi zorganizować życie kulturalne pracowników zakładu.

TADEUSZ WOJTCZAK
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

„Z niecierpliwością czekamy na filmy radzieckie"

W dniu 16 sierpnia br. opublikowaliśmy pod powyższym tytułem korespondencję Kazimierza Biedrzyckiego, który pisał, że kino ruchome zbyt rzadko odwiedza Drążdżewo. Mieszkańcy Drążdżewa (pow. Maków Maz.) częściej chcieliby oglądać w swojej gromadzie filmy, szczególnie zaś podobają im się filmy produkcji radzieckiej.

Obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienie z Dyrekcji Okręgowego Zarządu Kin w Warszawie, w którym między innymi czytamy:

„Zawiadamiamy, że kino ruchome będzie regularnie co miesiąc odwiedzało gromadę Drążdżewo.

Uwzględnimy również życzenia widzów odnośnie filmów radzieckich".

Kropki nad „i"

SIR EDEN W ROLI AKROBATY

Minister Eden, który odwiedził Austrię, zaprezentował tam — jak wynika z audycji BBC — niepospolite zdolności akrobatyczne.

„Eden zapewniał Austriaków — podaje BBC — że brytyjskie oddziały nie opuszczą Austrii dopóki nie odzyska ona swej niepodległości".

Gdyby p. Edena odwrócić, i postawić głową do góry, a nogami na ziemi, zdanie to brzmiałoby zupełnie prawidłowo:

„Dopóki brytyjskie oddziały nie opuszczą Austrii, nie odzyska ona swej niepodległości".

(x)

UCZUCIA DO IMPERIALISTÓW

„Odraza do Ameryki jest powszechna we wszystkich krajach europejskich, aż po Grecję. Przejawia się ona we wszystkich warstwach, zarówno wśród ludzi ulicy, jak i intelektualistów. Sięga nawet parlamentów i rządów. Ten, kto uważnie obserwuje rozwój wypadków, nie ma żadnych wątpliwości, że antyamerykańskie uczucia i nastroje z każdym dniem przybierają na sile".

Do jakiego stopnia, świadczy fakt, że stwierdzają to nawet gazety burżuazyjne. W tym wypadku zachodnio - niemieckie pismo „Hamburger Abendblatt"

ea

Rok temu szumiało tu zboże

Alicja Solska

Jeszcze lat kilkanaście temu lubelska ziemia skazana była na pozostawanie w zaczarowanym kręgu Polski B, gdzie nic się nie działo, gdzie rosły z latami tłumy bezrobotnych przed urzędami pracy, a zmniejszała się liczba „szczęśliwców", którzy za groszowy zarobek harowali na fabrykanckie wille i własne zamokłe sutereny. Te sutereny to był „awans społeczny" mieszkańca przeludnionych lubelskich chałup, „awans społeczny" czasów, które wykreślając na mapie linię podziału na dwie Polski A i B ustaliły, że lubelska ziemia rodzić ma głód i nędzę karłowatych gospodarstw, że nie będzie na niej fabryk, domów mieszkalnych, szkół, szpitali...

Do Świdnika przyszedł plan sześcioletni

...Rok temu szumiało tu jeszcze zboże — gorączkowo uwijali się po polu traktorzyści. Zaraz po żniwach świdnickie pola zamienić się miały w ogromny teren budowy. Tu w ubogiej niegdyś wiosce — Świdniku, wiosce znajdującej się o 14 km od Lublina położono jesienią 1951 roku pierwsze fundamenty pod budowę pięknego nowoczesnego osiedla robotniczego. Było to w tym samym czasie, w którym symbolem Lublina przestała być brodata koza skubiąca winogrona z herbu miasta, a stały się nim trzy litery znane już dziś we wszystkich zakątkach kraju — FSC.

Świdnickie pola zatętniły nowym życiem — wkroczył wraz z warszawskimi, a potem poznańskimi murarzami do Świdnika plan sześcioletni — wyrastały bloki mieszkalne jeden za drugim, z bezkształtnej na pozór plątaniny desek i zwojów drutu wyłaniały się widne, słoneczne mieszkania, przedszkole, hotele robotnicze. Wyrósł piękny dwupiętrowy budynek 11-letniej szkoły z wspaniałą salą gimnastyczną. Uruchomiono parę sklepów spożywczych i konfekcyjnych.

Osiedle stało się niemal małym miastem — 34 o nowoczesnej architekturze bloki mieszkalne, 38 baraków murowanych i drewnianych, gdzie znajdują się hotele robotnicze, szkoła, przedszkole, żłobek — obfity był plon rocznej ofiarnej murarskiej pracy na lubelskiej ziemi.

I już w niewiele miesięcy po rozpoczęciu budowy mogła się przenieść czteroosobowa rodzina tow. Gnypa — palacza kotłowego z wilgotnej, ciemnej lubelskiej sutereny do nowoczesnego dwupokojowego mieszkania w Świdniku. Bladym, mizernym dzieciom szybko zaróżowiły się buzie, zaczęły ustępować objawy krzywicy i reumatyzmu. Najstarszy — ośmioletni Staś poszedł do szkoły — odżył jak powiada jego ojciec. Wraz z tow. Gnypem przeniosło się do nowych, pięknych mieszkań 600 innych rodzin robotników, techników i inżynierów z pobliskich zakładów.

22 lipca 1952 r. 80 najmłodszych obywateli Świdnika weszło w nowy okres życia — otwarto przedszkole. 5 września zaczęła się nauka w szkole. Takimi datami — pisana jest krótka, zaledwie roczna historia świdnickiego osiedla.

Ale patrząc na rosnące, jak grzyby po deszczu bloki świdnickiego osiedla, nie można nie spostrzec tego, że kierownictwo budowy, że administracja zapomniały o niesłychanie ważnej sprawie. Wielki rozmach budownictwa, wielkie w tej dziedzinie osiągnięcia nie mogą być pełne, jeśli w parze z nimi nie idzie troska o zabezpieczenie mieszkańcom osiedla jak najlepszych warunków codziennego w nim życia. Zgubiono z oczu tę prawdę, że nie ma spraw wielkich i małych, że codzienne bolączki, drobne i poważniejsze niedociągnięcia, którym można było w porę zapobiec potrafią nieraz zaciemnić i skrzywić obraz rzeczywistości, załamujący się w zwierciadle codziennego życia.

Bo oto...

Nie są to sprawy błahe i nieważne

Protokół z konferencji odbytej w dniu 16 czerwca 1952 r. w biurze Zarządu budowy nr. 6 w Świdniku mówi m. in.: „postanowiono, że zamieszkały odcinek osiedla „S" oraz osiedle „A" należy zniwelować i zazielenić, oraz wykonać chodniki i dojścia do budynków. Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych — Lublin wystąpi do głównego projektanta o dostarczenie projektu ukształtowania terenu w terminie do 28 czerwca br. Równocześnie Centralny Zarząd „ZOR" wystąpi do Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli o przydział materiału na wykonanie chodników z płyt betonowych. W wypadku odmowy chodniki i dojścia należy wykonać z żeszu. ZB 6 (zarząd budowy) zobowiązuje się wykonać wymienione roboty w terminie 2 miesięcy od daty dostarczenia dokumentacji. Zamieszkałą część osiedla postanowiono odgrodzić płotkami ażurowymi między budynkami — termin wykonania ZB 6 ustala na dzień 30 czerwca br.".

To było w czerwcu. Do sierpnia żadne z tych postanowień nie zostało zrealizowane.

Wobec takiego stanu rzeczy 23 sierpnia br. zwołano następną z kolei konferencję. Inicjatorem był Inspektorat Nadzoru Budowy w Świdniku. W wyniku jej 27 sierpnia powędrowało do Centralnego Zarządu Budowy Miast i Osiedli „ZOR" w Warszawie pisemko za numerem dziennika T-4/S/83/52. Pisemko podpisane przez zastępcę dyrektora BOR-u w Lublinie alarmowało Centralny Zarząd o niewykonywaniu przez wykonawcę tj. ZB 6 (Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Poznań) postanowień dotyczących uporządkowania terenu. Dyrekcja BOR zwróciła się więc z prośbą by Centralny Zarząd „ZOR" interweniował w tej sprawie w Centralnym Zarządzie Budownictwa Miejskiego — „Zachód". Z kolei prawdopodobnie Centralny Zarząd „ZOR" zwrócił się do Centralnego Zarządu „Zachód" (oczywiście drogą pisemną), ten wysłał pismo do ZB 6 do Lublina czyli do inż. Szmausa siedzącego w pokoju sąsiadującym z pokojem inspektora nadzoru w Świdniku. Pisma więc krążyły beztrosko, na budowie w omawianej sprawie nic się nie zmieniło. Przepraszamy — zmieniło się — bo w międzyczasie zachęceni bezkarnością i brakiem kontroli furmani wywożący z budowy gruz „zracjonalizowali" swoją pracę w ten sposób, że zamiast gruz wywozić na daleko położone miejsca zwałki wyrzucają go po prostu przed pierwszą nie tyle lepszą ile bliższą klatką schodową, a nawet na tereny wyznaczone już pod budowę.

Ale na sprawie nieuporządkowania terenu bolączki świdniczan się nie kończą.

Po pierwsze — sprawa stołówki. Stołówka w dotychczasowym stanie ma przepustowość 3-krotnie mniejszą od zapotrzebowania. Żeby zwiększyć jej przepustowość potrzeba 7 kotłów. I znów w tej sprawie krążą pisemka, a kotłów jak nie ma, tak nie ma.

Po drugie — kino. Osiedle ma własny budynek kinowy — cóż z tego skoro wybudowany został w ten sposób, że do użytku w tym stanie się nie nadaje. Trzeba dokonać niewielkich zresztą zmian, nie wiadomo tylko kto to ma zrobić. Kino więc jest nieczynne, a mieszkańcy Świdnika pozbawieni tej tak bardzo pożądanej rozrywki.

Po trzecie — zaopatrzenie. Zasadnicze problemy zaopatrzeniowe są w osiedlu rozwiązane, ale istnieje szereg spraw dotychczas nierozwiązanych. A więc — Centrala Ogrodnicza mimo pisemnych zobowiązań dostarcza do Świdnika owoce i warzywa tylko w cenie odpowiadającej I gatunkowi, ale bynajmniej nie tej jakości. MHD „zapomina" po parę dni o dostawie ziemniaków czy piwa. Chleb trzeba wozić z Lublina, bo na miejscu nie ma piekarni. Matki narzekają — i słusznie, że przedszkole nie ma zapewnionego właściwego zaopatrzenia i dzieci często nie dostają np. mleka. Za mała jest wreszcie ilość punktów usługowych.

Po czwarte jakość wykonania robót budowlanych, która niejednokrotnie zostawia wiele do życzenia. Konkretnie — dymiące kuchnie w bloku 27, brak poręczy na schodach w bloku 11, wadliwie pobudowane przewody kominowe w bloku 6, zacieki w wielu mieszkaniach, wskutek przeciekania dachów. Jednym słowem — usterki, które można i trzeba szybko i skutecznie usunąć.

*

Wśród pszenicznych pól wyrosło pod Lublinem osiedle o jakim nie śniło się nigdy mieszkańcom lubelskich suteren, lubelskim chłopom, podobnie jak nie śniły im się traktory na lubelskich polach i niesyte rąk ludzkich fabryki, w których już dziś pracują ich synowie i córki.

Chodzi o to, by tych wielkich osiągnięć nowym świdnickim obywatelom, mieszkańcom słonecznego osiedla, wyrosłego wolą Ludowego Państwa na lubelskiej ziemi, nie mogło przesłonić czyjeś niedbalstwo, brak troski miejscowej administracji o warunki bytowe człowieka pracy. O te właśnie sprawy trzeba w Świdniku walczyć. Walczyć goręcej niż dotychczas. Walczyć o usunięcie błędów i niedociągnięć na miejscu, a nie metodą pisania notatek. Walczyć pamiętając bezustannie że troska o warunki bytowe człowieka pracy — to czołowe i bojowe zadanie.

Przodownicy brygad SP

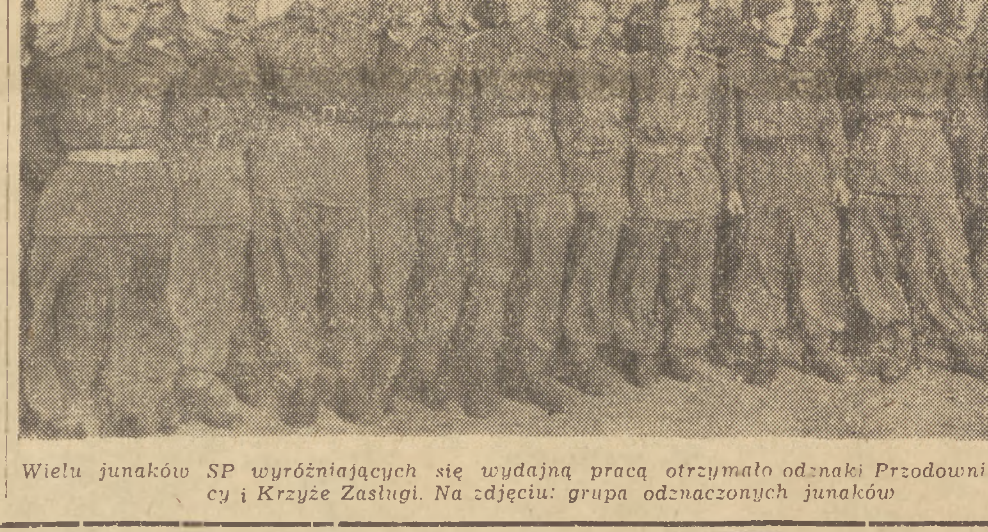

Wielu junaków SP wyróżniających się wydajną pracą otrzymało odznaki Przodownika Pracy i Krzyże Zasługi. Na zdjęciu: grupa odznaczonych junaków

W STOLICY

Zakończenie społecznej akcji w Miesiącu Warszawy

W dniu wczorajszym zakończyła się społeczna praca w Miesiącu Warszawy.

W ostatnich dniach mimo niepogody frekwencja mieszkańców stolicy była bardzo duża. Obok warszawiaków wzięli udział w budowie Warszawy również goście zagraniczni.

W niedzielę w czasie społecznej akcji budowy Warszawy na terenie Centralnego Parku Kultury na Powiślu stawili się pracownicy ambasady rumuńskiej i poselstwa węgierskiego w ilości 27 osób z kierownictwem tych placówek na czele. Mimo deszczu i niepogody personel ambasady i poselstwa pracował bardzo ofiarnie, współzawodnicząc między sobą. W ciągu trzech godzin pracownicy obu placówek zagranicznych wykopali 270 dołów pod drzewka, wykonując 216 procent normy.

W dniu wczorajszym do pracy przy oczyszczaniu terenów wokół stadionu ZS „Kolejarz" przy ul. Konwiktorskiej stawili się sportowcy czechosłowaccy z ATK. Gości powitał członek Prezydium St. R. N. tow. dr. A. Pacho. *(i)*

Wystawa „Wielki Proletariat"

Wystawa „Wielki Proletariat" mieszcząca się w Muzeum Narodowym czynna codziennie prócz poniedziałków, w godzinach od 10.30 do 16-ej, w czwartki i niedziele od 10.30 do 19-ej.

Kierownictwo Wystawy prosi o wcześniejsze zgłaszanie wycieczek do Biura Społeczno-Oświatowego Muzeum Narodowego, tel. 72-383

Wstęp na Wystawę — bezpłatny.

Śledzie na bony

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Wydział Handlu komunikuje, że w dniach od 28 września do 15 października br. będą sprzedawane na wrześniowe bony mięsno-tłuszczowe na kupon nr. 1 śledzie solone w następującej ilości:

1) po 0,40 kg. śledzi solonych dla osób posiadających bony kategorii I-S, I-U, II-S.

2) po 0,30 śledzi solonych dla osób posiadających bony kategorii IA, IB, IC, IIA, IIB, IIC, i IIIA, IIIB, IIIC.

3) po 0,25 kg. śledzi solonych dla osób posiadających bony kategorii RA, RB, RC, oraz Dz2A, Dz2B, Dz2C.

TEATRY

Ateneum — „Zbiegowie" — g. 19. **Polski** — „Lalka" — g. 18.30. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Ludowy** — „Wachlarz" — g. 19. **Narodowy** — „Rewizor" — g. 19. **Nowy** — „Sen nocy letniej" — g. 19. **Powszechny** — „Rodzinka" — g. 19. **Syrena** — To się pokaże..." — g. 19.15. **Nowej Warszawy** — „O grajku i królewnie żabie" — g. 16. **Domu Wojska Polskiego** — „Oto Ameryka" — g. 19. **Satyryków** — „Biuro docinków" — g. 19.30. **Baj** — „Sad Wawrzyńca" i „O Kasi co gąski zgubiła" — g. 17. **Guliwer** — „Guliwer w krainie Liliputów" — g. 16.30. **Cyrk nr 1** (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Drużyna" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Palladium** — „Zakazane piosenki" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Praha** — „Jego decyzja" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Śląsk** — „Kurban Małachowski" — g. 13, 15, 17.30, 20. **Atlantic** — „Wagary" — g. 11, 15, 17.30, 20. **Polonia** — „Bez adresu" — g. 15.30, 18, 20.30. **Stolica** — „Wilhelm Tell" — g. 13, 15, 17.30, 20. **W—Z** — „Warszawa" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Ochota** — „Dziewczęta z baletu" — g. 13, 15, 17.30, 20. **Syrena** — „Sekretarz Rejkomu" — g. 15, 17.30, 20. **Tęcza** — „Małżeństwo aktorki" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Lotnik** — „Kariera w Paryżu"—g. 15, 17.30, 20.

PORANKI

Atlantic — „Rozmaitości" — g. 13. **Polonia** — „Spisek bankrutów" — g. 13. **Syrena** — „Wesoły jarmark" — g. 13.

Cena biletów na poranki wynosi 1,35 zł.

(Uwaga: repertuar podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, Jagiellońska 26, tel. (10) 44-54).

RADIO

CZWARTEK 2 PAŹDZIERNIKA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Pieśni różnych narodów, 6.30 Muzyka ludowa różnych narodów, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 „O nędzy i bogactwie" — opow. Aleksandra Fadiejewa, 9.15 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Piosenki radzieckie, 13.15 Popularna muzyka symfoniczna, 13.55 Przerwa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej p.d. E. Ciukszy, 17.00 Muzyka rozrywkowa, 17.15 Audycja oświatowa, 17.30 Utwory fortepianowe w wyk. Radz. Laureatów Konkursów Chopinowskich, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.20 Dla każdego coś miłego, 19.20 Na młodzieżowej antenie, 19.50 Muzyka taneczna, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Chińska i koreańska muzyka ludowa, 20.45 Audycja dla wsi, 21.00 Z cyklu: Najwybitniejsi współcześni artyści — Michał Wajman — skrzypce, 21.30 Na fali humoru i satyry, 21.45 Kronika kulturalna, 22.15 2 fragmenty z II Symf. Skriabina wyk. Wielka Ork. Symf. WRK p.d. Gołowanowa, 22.30 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.30, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.56.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Pieśni różnych narodów, 6.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej P. R. p.d. Wł. Górzyńskiego, 7.30 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Przerwa, 14.05 Informacja, 14.10 Audycja szkolna dla kl. I, 14.30 Aud. szkolna dla kl. VI, 14.38 Melodie swojskie — gra Zespół Harmonistów T. Wesołowskiego, 15.18 „U siedmiu mocarzy" — odc. opow. W. Dudnicewa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 Utwory kompozytorów francuskich, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka popularna polska i czeska, 17.15 Berżeretki francuskie — śpiewa Antonina Kawecka, 17.40 Wiązanki operetkowe, 18.05 Utwory wiolonczelowe, 18.20 Dla każdego coś miłego, 19.00 Pogadanka sportowa, 19.15 Rosyjskie pieśni ludowe, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. Rozgł. Bydg. P. R. p.d. A. Rezlera, 20.40 „Warlacie wokalne i instrumentalne", 21.26 Wiad. sportowe, 21.30 Kwadrans ulubionych melodii, 21.45 Odpowiedzi Fali 49, 21.55 Reportaż literacki, 22.15 Polska muzyka kameralna, 22.35 Muzyka taneczna, 23.00 Czajkowski: VI Symfonia w wyk. Wielkiej Ork. Symf. WRK p.d. Gołowanowa.

„Był przebłyskiem sumienia ludzkości"

W 50 rocznicę zgonu Emila Zoli

J. A. Szczepański

W roku 1864 wyszedł z druku zbiór krótkich nowelek pt. „Opowiadania dla Ninon". Autorem był pewien urzędnik skarbowy, później pracownik księgarski i wreszcie krytyk literacki, nazwiskiem Emil Zola.

W roku 1871 zaczęły się ukazywać tomy cyklu powieściowego pt. „Les Rougon - Macquart"; w roku 1893 pojawia się ostatni, dwudziesty tom tego cyklu. Autor — Emil Zola.

W roku 1885 Emil Zola — wybitny już i wszechstronny pisarz, współpracownik szeregu gazet i czasopism, m. in. rosyjskiego „Wiestnika Jewropy" — ogłasza powieść pt. „Germinal".

W dniu 13 stycznia 1898 roku publikuje Zola — najbardziej poczytny pisarz francuski — list otwarty do prezydenta Francji w związku ze słynną sprawą Dreyfusa. List, który pozostanie na zawsze w dziejach postępowej i walczącej publicystyki, nosił tytuł „J'accuse" („Oskarżam")

W roku 1902 (29 września) Emil Zola zmarł w pełni sił twórczych na skutek nieszczęśliwego wypadku (zaczadzenia) licząc lat 62.

*

Imię Zoli rychło stało się sztandarem dla ludzi postępu a celem nienawiści dla wstecznictwa. Już pierwszą powieść Zoli, „Teresę Raquin" nazwała krytyka burżuazyjna „płodem zgnilizny"; dwadzieścia lat później krytycy reakcyjni nadal głosili, że książki Zoli „cuchną błotem". „Plujcie na Zolę!" ryczeli w 1898 roku na ulicach Paryża szowiniści i klerykali, zażarci wrogowie ludu, cała zjednoczona reakcja francuska: a odpowiadało im reakcyjne echo z całej Europy. Postępowa opinia europejska osądzała Zolę i mówiła o nim innymi słowy.

„Zola był dobry — mówił o autorze „Germinala" wielki pisarz francuski Anatol France — *był głęboko etyczny. Malował występek ręką mocną i szlachetną. W swych powieściach, które są studiami społecznymi, piętnował z nienawiścią próżniacze, płoche społeczeństwo, niegodną i szkodliwą arystokrację, zwalczał chorobę epoki: potęgę pieniądza... Zwalczał zło społeczne, gdziekolwiek je spotkał... ufał potędze myśli i wiedzy. Starał się odgadnąć i przewidzieć lepszy ustrój społeczny... Przeznaczenie i własne serce stworzyły Zoli los największy: był przebłyskiem sumienia ludzkości"....*

„Zola — pisała Gabriela Zapolska w 1902 roku — *choć był Francuzem, był pisarzem wszechludzkim. Wszystko jest w jego dziele, ludzkość cała. Ludzie Zoli to my wszyscy, my z naszymi wadami i zaletami, z naszymi pragnieniami i zwątpieniami, z naszymi cnotami i zbrodniami. I dlatego ludzkość wiecznie go kochać i czytać będzie".*

*

Jakie jest znaczenie pisarza, który budził takie namiętności, którego tak szkalowano i tak wielbiono, tak kochano i tak nienawidzono? Dzięki czemu Zola jest pisarzem żywym — wielkim pisarzem—był nim za swego życia i jest nim również dzisiaj, pół wieku po śmierci? I jakie czynniki sprawiły, że dzieło twórcze Zoli — w swoim głównym zrębie — włączone jest do tego dorobku kulturalnego, jaki w spadku przeszłości przejęła klasa robotnicza, ludzie nowej, socjalistycznej epoki? Dzięki czemu Zola, twórca teorii naturalizmu i autor pewnych utworów, nacechowanych naturalizmem, jest jednak pisarzem bliskim naszej współczesności, pisarzem — realistą z rodu wielkich realistów krytycznych XIX wieku?

Zola miał 8 lat, gdy pojawił się Manifest Komunistyczny i gdy pomiędzy burżuazją a proletariatem francuskim nastąpił ostateczny rozłam. Jako młodzieniec patrzył na sukcesy sojuszu burżuazji przemysłowej z kułakiem pod egidą sprytnego osobnika, żerującego na legendzie napoleońskiej i przystrojonego w tombakowy diadem nowego cezara. Jako młody mężczyzna w pełni sił twórczych stanął oko w oko z kryzysem i rozkładem drugiego cesarstwa, z ogólną degeneracją burżuazji i uwstecznieniem jej poglądów. Rok 1871, burżuazja w śmiertelnym strachu przed proletariatem zatapia Komunę Paryską w morzu krwi — Zola choć poglądów Komuny nie rozumiał w powieści „Klęska" wystawił Komunie świadectwo bohaterstwa. Nastąpiła Trzecia Republika — i w cywilnym tużurku jęła kontynuować politykę królewskich i cesarskich bankierów. Zola widział rosnący ogrom zła, widział, że choroba, miast się zmniejszać, rozprzestrzenia się po całym organiźmie, krytyka jego nabierała coraz surowszych akcentów.

Był patriotą i demokratą, kochał naród, widział bankructwo burżuazyjnego systemu. W pełnym rozkwicie swej twórczości, w okresie „Germinalu" pisał: *„Za każdym razem, gdy przedsiębiorę jakieś studium rzeczywistości — natykam się na socjalizm".* Innym razem głosił: *„W stałych konfliktach między kapitałem a pracą ostateczny triumf będzie należał do pracy".* Wierzył w *„ewolucję zawsze postępującą"*. O wieku XIX pisał, że *„dogorywa w mrokach bankructwa nauki, wolności i sprawiedliwości".* Ale zwracając się surowo i stanowczo przeciw kapitalistycznej rzeczywistości, wniosków społecznych wyciągnąć nie umiał, drogę naprawy społecznego zła gotów był widzieć w jakichś reformach, przeprowadzanych wewnątrz ustroju kapitalistycznego. Niemniej jednak, Zola był niezmiernie śmiałym i konsekwentnym krytykiem wad społeczeństwa burżuazyjnego i demaskatorem win i zbrodni kapitalistycznego ustroju. Toteż Ludwik Krzywicki słusznie nazwał go *„epikiem rozkładu społeczeństwa mieszczańskiego".*

*

W twórczości Zoli można wyróżnić trzy okresy. W młodości imał się Zola wszelkich rodzajów pracy pisarskiej, był reporterem, korespondentem terenowym, sprawozdawcą parlamentarnym, felietonistą, recenzentem i krytykiem, napisał parę zapomnianych i dwie znane powieści („Teresa Raquin" i „Magdalena Férat"). Z kolei nastąpił okres „Rougon - Macquartów" największego dzieła Zoli, fundamentu jego nieśmiertelnej sławy, cyklu dwudziestu wielkich powieści, objętych wspólną koncepcją fabularną. Od czasu „Komedii Ludzkiej" Balzaka plan, idea, marzenia ukazania w wielotomowym, zwartym cyklu powieściowym obrazu życia społeczeństwa danej epoki stały się marzeniem największych pisarzy-epików. Ale jakże niewielu udało się je bodaj w części zrealizować. Zola w „Rougon-Macquartach" zbliżył się o wiele bardziej do celu niż wszyscy jego następcy.

Cykl ten określił sam Zola jako „historię naturalną i socjalną pewnej rodziny za drugiego cesarstwa". Należą tu takie powieści jak „Początek fortuny Rougonów", „Brzuch Paryża", „Podbój miasta Plassans", „Błąd księdza Moureta", „Jego ekscelencja Eugeniusz Rougon", „W matni (L'Assommoir)", „Nana", „Wszystko dla pań", „Klęska", powieści, które zataczają łuk od wzrostu do upadku ery Napoleona III. Powieści te przyniosły wspaniały, i w swoich szczytowych osiągnięciach w pełni realistyczny obraz człowieka owych czasów i jego czasów. O „W matni" powiedział słusznie Zola, że *„jest to pierwsza powieść o ludzie, która nie kłamie i którą czuć ludem".* *„Do Berlina!"* wołają zwolennicy napoleońskiej „sanacji", a dochodzą — do Sedanu. W „Klęsce" — wstrząsający jest obraz kapitulacji armii francuskiej, godny stanąć obok opisu klęski pod Waterloo u Stendhala—mamy tu także mocne obrazy rozpadu zgniłego reżimu, nasuwające wymowne analogie z kapitulacją burżuazyjnej Francji w 1940 r.

Do cyklu „Rougon-Macquartów" należy też „Pieniądz", opis nieubłaganej potęgi pieniądza i giełdy i deprawowania przez nie charakterów ludzkich i stosunków społecznych. I należy tu „Germinal", pierwsza nieśmiertelna powieść o proletariacie, z wstrząsającym obrazem nędzy górników i ich buntowniczego strajku. Powieść nie jest powieścią socjalisty. Zola z obawą spojrzał w twarz grożącej mieszczańskiemu światu proletariackiej rewolucji, ale uczciwość pisarza i człowieka kazała mu napisać coś więcej niż tylko „krzyk współczucia". „Germinal" dlatego jest powieścią nieśmiertelną, że dociera do korzeni zła kapitalizmu i że — w obrazach, pełnych artystycznej mocy — ukazuje prawo proletariatu do rewolucji, siłę proletariatu i że przewiduje przyszłe zwycięstwo proletariatu.

Niestety, pośród wielkich dzieł cyklu znalazły się również powieści, w których naturalistyczne, skrzywione widzenie szczegółów przeważyło nad zmysłem realizmu. Są to takie powieści jak „Dzieło", „Ziemia" i „Człowiek zwierzę". W końcowej jednak powieści cyklu, w „Doktorze Pascalu" dał Zola wyraz swej ufności w szlachetność natury ludzkiej.

Po ukończeniu „Rougon-Macquartów" Zola pisze następne cykle: „Trzy miasta" (1894 — 1898) oraz, niedokończone, „Cztery Ewangelie". Nie dają one dzieł równych „Nanie" czy „Klęsce", ale postawa racjonalisty i krytyka wstecznictwa Watykanu oraz świętokupczych metod kleru ocala od zapomnienia powieści „Lourdes" i „Rzym". W „Czterech Ewangeliach" spróbował na koniec Zola dać po negatywie — pozytyw. Skończyło się na utopijnym, niekształtnym i nieprzekonywającym marzeniu.

*

Zola był tytanem systematycznej pracy, a zarazem człowiekiem zamkniętym w sobie, cichym i nieśmiałym (nigdy nie przemawiał publicznie). Dla swoich przekonań gotów był jednak wszystko poświęcić, do ostatka walczyć w obronie słusznej sprawy. *„Walczyć ze złem należy, wypalając je rozżarzonym żelazem!"* wołał. Już za młodu narażał się burżuazyjnej opinii, występując z całą stanowczością w obronie nowych kierunków literatury i sztuki. A w wieku dojrzałym, u progu starości i, jak się okazało, u progu śmierci, danym mu było wziąć udział w walce społecznej, która w najpiękniejszy sposób udokumentowała jego postawę życiową i zgodność słów z czynami. Mowa, rzecz jasna, o roli Zoli w tzw. sprawie Dreyfusa, która odsłoniła *„spisek wszystkich sił przemocy i ucisku, zjednoczonych dla zabicia we Francji sprawiedliwości społecznej, idei republikańskiej i wolnej myśli"* (France). Namiętne wystąpienie Zoli przeciw nacjonalistyczno-klerykalnej klice, która proces niewinnie oskarżonego o szpiegostwo kapitana Alfreda Dreyfusa zamieniła w gwałtowną nagonkę na wszystkie siły postępu we Francji — przyczyniło się w ogromnym stopniu do poniesienia klęski przez jawne wstecznictwo. W tym znaczeniu słowa Zoli, że jego „Oskarżam" jest *„rewolucyjnym środkiem, zmierzającym do przyspieszenia nadejścia prawdy i sprawiedliwości"* były całkowicie słuszne. I Zola odniósł zwycięstwo, jakkolwiek cała furia burżuazyjnej opinii zwróciła się przeciw niemu, jakkolwiek postawiono go pod pręgierzem, odebrano mu Legię Honorową, ciągniono przed sąd, skazano na wysoką grzywnę i rok więzienia. Także i wystąpieniem w obronie Dreyfusa okazał Zola że był z rodu wielkich pisarzy - bojowników o sprawiedliwość.

*

Zola był pisarzem niezmiernie poczytnym. Ale pisarzem którego wydawcy eskontowali w społeczeństwie burżuazyjnym jego rozgłos pisarza skandalicznego i „pornografa". Również oficjalna opinia nie mogła Zoli darować jego demaskatorstwa, jego wędrówek po tropach win burżuazji. Mimo starań — pozostał Zola do końca życia poza drzwiami Akademii „Nieśmiertelnych". Później zwłoki jego złożono w Panteonie, ale nadal starano się pilnie uwypuklać naturalizm Zoli a usuwać w cień jego krytykę społeczną. Dopiero krytycy i pisarze komunistyczni — jak Barbusse i Aragon — w sposób właściwy ustawili dzieło Zoli i nie kryjąc jego słabości, uwydatnili należycie jego postępowość i wielkość.

Podobnie było z Zolą w Polsce. W latach gdy doktryna Zoli odbywała zwycięski pochód po Europie, wybuchła i w Polsce „sprawa Zoli", toczyły się i w Polsce burzliwe spory wokół pisarstwa Zoli. Wszyscy wybitni w owej epoce teoretycy i pisarze zabierali głos — Świętochowski, Sienkiewicz, Sygietyński, Krzywicki — atakując lub broniąc zaciekle ideologii i postawy Zoli z własnych pozycji ideowo - politycznych. Znajomość dzieł Zoli była wówczas znaczna, ale ograniczona do burżuazyjnego odbiorcy, który władał językiem francuskim.

Później przetłumaczono i wydano wiele utworów Zoli — „Germinal" dotarł do czytelnika robotniczego — ale o jakimś systematycznym zapoznaniu czytelnika polskiego z twórczością Zoli nie było mowy.

Dopiero w Polsce Ludowej wskrzesza się tradycje Zoli nie od strony polowania na sensacje i na erotyczne karty w jego dziełach lecz przez wznawianie najświetniejszych powieści. Stąd pojawił się przede wszystkim w nowych wydaniach „Germinal", a następnie przystąpiła Książka i Wiedza do systematycznego ogłaszania wielkich dzieł powieściowych Zoli, zwłaszcza z cyklu „Rougon-Macquartów". Dotychczas wyszły już z druku „Początki fortuny Rougonów", „Podbój miasta Plassans", „W matni", „Wszystko dla pań" i „Klęska", nadto ukazało się wydanie powieści „Rzym", która przed dzisiejszym czytelnikiem, dobrze obeznanym z wstecznictwem Watykanu świadczy tak znakomicie o społecznej i politycznej przenikliwości Zoli.

*

W roku 1900 Zola pisał: *„W tej doniosłej chwili, kiedy złowrogie siły reakcji wszczęły ostatni bój z siłami przyszłości, zbrodnią wobec społeczeństwa jest bezczynność"* W pół wieku później złowrogie siły reakcji i zdrady narodowej z jeszcze większą wściekłością uderzają w pozycje obrońców pokoju i postępu. W tych warunkach imię i pisarstwo Zoli nadal wyraża treści żywe, bliskie ludziom postępu, nienawistne wstecznictwu. I gdy słyszymy słowa Maurycego Thoreza: *„Wielki cień Zoli towarzyszy nam w naszych bitwach"* mamy w nich miarę wielkości Zoli jako pisarza i człowieka.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 4.50 zł, kwart. — 13.50 zł, półrocznie — 27 zł, rocznie — 54 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 2.25 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch". Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 7-02-46. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50 Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego 3B-23634
A B 13